

1577

UNIwersYTET WROCLAWSKI  
Biblioteka Wydziału Prawa

54318

Przebiegacz udostępniany w czytelniku

STANISŁAW GOŁĄB

L. inw.  
1577/4

# PROJEKTY POLSKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ

POWSTANIE — UZASADNIENIE — ZDANIA ODREBNE

KRAKÓW 1930  
KSIĘGARNIA POWSZECHNA  
UL. ŚW. TOMASZA 20



STANISŁAW GOŁĄB

PROJEKTY  
POLSKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ

POWSTANIE — UZASADNIENIE — ZDANIA ODREBNE

KRAKÓW 1930  
KSIĘGARNIA POWSZECHNA  
UL. ŚW. TOMASZA 20



## CZĘŚĆ PIERWSZA.

### Projekt Polskiej Procedury Cywilnej.

Powstanie — Uzasadnienie.

---

#### SŁOWO WSTĘPNE.

Do podstawowych warunków tworzenia prawa należy przede wszystkim wycucie życia prawnego, a następnie poznanie go, do czego konieczną jest nauka prawa, prawoznawstwo, bez którego w dzisiejszych, skomplikowanych warunkach ludzkiego istnienia — niepodobna myśleć o poznaniu życia prawnego. Oprócz tego prawodawca musi mieć ustalone zasady ujmowania czyli formułowania postanowień prawnych, celem zdobycia właściwej techniki kodyfikacyjnej.

Wszystko to powinno być rozważone i zastosowane zanim stworzy się nowy „kodeks“, zawierający ogół postanowień ustawodawcy, regulujących systematycznie instytucje pewnej gałęzi prawa. Kiedy kodeks jest już gotowy, ogłoszony, wprowadzony w życie, wtedy staje się on przedmiotem badania gałęzi wiedzy, którą nazywamy „dogmatyką“ prawa albo prawoznawstwem w znaczeniu ścisłym. Chodzi tu o usystemizowane objaśnienie obowiązujących zdań prawa pozytywnego, które rozstrzygają różne zagadnienia prawne. Dogmatyk prawa wykrywa i wypełnia nadto luki w ustawodawstwie, wydobywając nowe zagadnienia, dotąd nieprzewidziane lub niedostatecznie przewidziane; takie nowe zagadnienia przynosi zresztą z sobą z biegiem czasu życie prawne.

Lecz kiedy zrobiony jest dopiero projekt, a względnie projekty kodeksu, czy mogą one być przedmiotem badania naukowego i to niezależnie od wszelkiej „polityki prawnej“? Należy potwierdzić to pytanie, choćby dlatego, że podobnie jak kodeks już obowiązujący, tak i projekt kodeksu może podlegać systematycznemu objaśnieniu swych zdań prawnych — i przy tej sposobności, nawet bez stosowania metody krytycznej, wykryć można braki i luki projektu.

Część pierwsza pracy niniejszej nie ma na celu krytyki i rzadko tylko znajdują się w niej uwagi o wartości zdań prawnych\*). Natomiast idzie tu o sam przebieg powstania, a dalej o układ i uzasadnienie projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej jako całości, a więc o wydobycie z jego postanowień pewnej syntezy naukowej, któraby — łącznie z zwięzłym ujęciem jego urządzeń — mogła stanowić rodzaj wstępu do przyszłej dogmatyki polskiego prawa procesu cywilnego. Widać stąd, że uwagi niniejsze nie są tylko „oddaniem treści“ projektu, lecz tej treści uzasadnieniem i objaśnieniem, choć oczywiście, chcąc coś uzasadnić, trzeba naprzód oznaczyć przedmiot uzasadnienia.

Praca moja nie stara się dociec, czy i jakie „wpływy“ wywarły na projekt obce ustawy procesowe. Z ogłoszonych drukiem dwóch tomów „Polskiej Procedury Cywilnej“ (o czym niżej) widoczne jest, że niemal wszystkie ustawy procesowe wzięte były pod uwagę przy tworzeniu projektów polskich. Każdy prawnik wie też doskonale, że kodyfikator nowożytny nie może pomijać zdobyczy ogólnej kultury prawnej, ani przechodzić do porządku dziennego nad instytucjami, wypróbowanymi już w praktyce prawnej. Niechże badanie tych wpływów pozostanie udziałem tych, co pracę taką uważają za naukową i produktywną.

Część pierwsza rozprawy niniejszej, na podstawie której powstało „Uzasadnienie ogólne projektu kodeksu postępowania cywilnego“ (o czym niżej), nie ma też charakteru informacyjnego, jak niektóre artykuły o projektach polskiej procedury cywilnej. Napisałem ją jeszcze w r. 1929, lecz dopiero po ogłoszeniu drukiem ostatniego projektu Komisji Kodyfikacyjnej poczyniłem stosowne poprawki i uzupełnienia, starając się zarazem uzasadnić bliżej główną konstrukcję tego projektu. Co do części drugiej tej pracy, patrz poprzedzające ją uwagi wstępne.

---

\*) Moje *vota separata* w liczbie kilkudziesięciu ogłaszam w części drugiej.

## ROZDZIAŁ I.

### **Przebieg powstania projektów polskiej procedury cywilnej.**

Prace nad zasadami polskiej procedury cywilnej rozpoczęły się jeszcze w roku 1917, kiedy to Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu zorganizował do ich opracowania specjalną Komisję z udziałem St. Cara, J. Glassa, S. Goldsteina, J. J. Litauera (przewodniczący), B. Pohoreckiego, B. Rotwanda, Ś. Szrednickiego i J. Łaszkiwicza. Protokoły obrad tej Komisji ogłoszono w tymże roku w „Kwartalniku prawa cywilnego i handlowego“ w Warszawie, przesyłając je Krakowskiemu Towarzystwu Prawniczemu do przedyskutowania i uwag krytycznych.

Komisja krakowska, złożona z Ksawerego Fiericha, jako przewodniczącego, oraz z T. Dziurzyńskiego, St. Gołąba, P. Horaina, J. Panka, J. Skąpskiego i J. Trammera jako członków — rozpoczęła swe prace z początkiem roku 1918, a sprawozdanie z nich pod tytułem „Polska Procedura Cywilna“ ogłoszono drukiem w roku 1918 w „Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym“ w Krakowie oraz w osobnych odbitkach\*).

Lecz nie były to jeszcze artykułowane projekty, tylko umotywowane tezy, które służyć mogły jedynie jako materiał przygotowawczy do przyszłego opracowania projektu kodeksu. Praca nad nim zaczęła się niemal natychmiast po powstaniu Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Sekcji postępowania cywilnego.

W roku 1921 ogłoszono drukiem — w krakowskim „Czasopiśmie prawniczym“ i w odbitkach osobnych, Tom I „Polskiej Procedury Cywilnej“ z projektami indywidualnymi referentów: Allerhanda, Dziurzyńskiego, Fiericha, Gołąba, Litauera, Mańkowskiego, Skąpskiego i Trammera. W roku 1923 wyszedł z druku Tom II tejże Procedury (ogłoszonej jak wyżej), zawierający dalsze projekty i uwagi referentów oraz protokoły obrad Sekcji. Projekty te zaopatrzone uzasadnieniem najczęściej

---

\*) „Główne zasady polskiej procedury cywilnej“ omówił też w r. 1919 prof. K. Stefko (Lwów) na łamach „Przeglądu prawa i administracji“.

na tle porównawczem z wszystkimi niemal nowożytnymi procedurami cywilnymi. Oba tomy objęły 678 stron druku.

Sekcja postępowania cywilnego przy udziale powyższych referentów, a nadto dalszych jej członków: Stefki i Parczewskiego, przedyskutowała najpierw kwestje zasadnicze tak, aby po uzyskaniu co do nich zgody można było przystąpić do opracowania samego projektu. Następnie wybrano ścisły Komitet redakcyjny z trzech członków (Fiericha, Gołąba i Litauera), zlecając mu opracowanie całości projektu.

W roku 1927 Komitet przedłożył opracowany przez siebie „Projekt Polskiej Procedury Cywilnej“ — Sekcji postępowania cywilnego, która w dwóch dłuższych serjach posiedzeń w latach 1927 i 1928 poddała ten projekt rewizji, i uchwaliła w nim szereg zmian, przekazując wykonanie swych uchwał z powrotem Komitetowi redakcyjnemu\*).

Poprawiony i uzupełniony projekt przesłano następnie do opinii Sądom, Izdom adwokackim, Towarzystwom prawniczym etc., a po otrzymaniu całego szeregu uwag o projekcie Komitet redakcyjny, rozważwszy je wszystkie szczegółowo, dokonał drugiego czytania projektu\*\*).

---

\*) Na posiedzenie Sekcji przygotowali referaty na piśmie: Bukowiecki (jako prezes Prokuratury Generalnej), Glass, Mańkowski, Parczewski, Skąpski i Trammer.

\*\*) Uwagi, o których mowa, nadesłali: członek Komisji Kodyfikacyjnej dr. Wiktoryn Mańkowski (dwukrotnie), Sąd Okręgowy we Lwowie, Prezes Prokuratury Generalnej w Warszawie (kilkakrotnie), członkowie Komisji Kodyfikacyjnej: Glass i Mogilnicki, Sąd Okręgowy w Kołomyi, Wydział Izby adwokackiej w Samborze, sędziowie Sądu Okręgowego w Płocku: J. Włoczewski i A. Winawer, sędziowie Sądu Okręgowego w Rzeszowie: Robaczewski i Kessler, Prezes Sądu Okręgowego w Gnieźnie Karpiński, adwokat w Krakowie dr. Z. Wusatowski (dwukrotnie), Sąd Okręgowy w Cieszynie, Sąd Najwyższy Izba III w Warszawie, Wydział Izby adwokackiej w Krakowie, dr. Jerzy Trammer (kilkakrotnie), Sąd Apelacyjny w Krakowie, Izba notarialna we Lwowie, Prezes Sądu Okręgowego w Stryju, Sąd Okręgowy w Łucku, Sąd Okręgowy w Złoczowie, Sąd Okręgowy w Lesznie, Wydział Izby adwokackiej w Przemyślu, Sąd Apelacyjny we Lwowie, Ogólne Zgromadzenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie R. Sumorok, Zebranie sędziów i adwokatów z okręgu sądowego w Ostrowie, Rada adwokacka w Łucku, Sąd Okręgowy w Pińsku, Sąd Okręgowy w Toruniu, adwokat dr. L. Blumenfeld (Jarosław), Sąd Okręgowy i Zgromadzenie Koła miejscowego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów w Nowogródku, Sąd Okręgowy i Stowarzyszenie prawnicze w Piotrkowie, Sąd Okręgowy w Tarnowie, Sąd Okręgowy w Wadowicach, Towarzystwo prawnicze im. Ign. Daniłowicza w Wilnie, Prezes Sądu Najwyższego J. Mrozowski, Krakowski Oddział Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, Sąd Apelacyjny w Toruniu, Związek adwokatów polskich we Lwowie, Wydział lwowskiej Izby adwokackiej, Izba I Sądu Najwyższego, prof. Adam Kryński (dwukrotnie), Towarzystwo prawnicze (i Sąd Okręgowy) w Zamościu, Towarzystwo prawnicze w Złoczowie, Oddział lwowski Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, sędzia Sądu Okręgowego dr. Karol Kruszyński w Toruniu, Towarzystwo prawnicze



Pod koniec pracy Komitetu redakcyjnego nad powyższemi uwagami skład jej uległ kilkakrotnym zmianom, najpierw skutkiem zgonu przewodniczącego ś. p. Fiericha, po którym objął przewodnictwo J. J. Litauer, a do Komitetu wszedł dr. Wiktoryn Mańkowski, następnie przez powołanie pp. St. Cara (wiceministra, później ministra sprawiedliwości), oraz w roku 1929 — po zgonie ś. p. Mańkowskiego — sędziego Sądu Najwyższego dra Wł. Dbałowskiego, a wkońcu — na kilka tygodni przed ostatecznem ukończeniem prac Komitetu — sędziego Sądu Najwyższego W. Miszewskiego. Przez przeciąg prac Komitetu redakcyjnego obowiązki delegata Ministerstwa Sprawiedliwości pełnili kolejno pp. Wł. Müller i dr. Wł. Dbałowski oraz wiceminister sprawiedliwości St. Sieczkowski, jako dyrektor Departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości.

W roku 1929 ogłoszono drukiem w piśmie „Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej — Sekcja Postępowania Cywilnego“, Tom I, zeszyt 5 „Projekt Kodeksu Postępowania Cywilnego“, przyjęty przez Komitet redakcyjny w drugim czytaniu, poczem Komitet redakcyjny przeprowadził „trzecie czytanie“ projektu i przedłożył go Komi-

w Grodnie, prof. St. Wróblewski, dr. Józef Skąpski, prof. A. Parczewski (kilkakrotnie), adwokat dr. Z. Fenichel (druk. w „Głosie adwokackim“ w Krakowie w latach 1927, 1928 i 1930), prof. dr. M. Allerhand (w „Głosie Prawa“ 1927, w „Czasopiśmie sędziowskim“ 1927 i w „Przeglądzie prawa handlowego“, Warszawa 1929 i 1930 Nr. 6), Ankieta prawników lwowskich (por. artykuł w „Czasopiśmie Adwokatów Polskich“, Lwów 1927), prof. E. Waśkowski (dwukrotnie: w „Roczniku Prawniczym Wileńskim“ 1927 i w „Palestrze“ 1928 i 1929), dr. M. Fruchs („Głos Prawa“ 1927), Towarzystwo prawnicze w Lublinie (por. „Rocznik Tow.“ 1929, str. 71 i n.), prof. B. Stelmachowski (por. „Ruch prawniczy“ 1928), B. Pohorecki („Palestra“ 1928).

Nadto ogłosili drukiem uwagi o projekcie m. i.: St. Gołąb („Polska Współczesna“, Kraków 1923, „Internationales Jahrbuch für Schiedsgerichtswesen“, Berlin 1926, „Palestra“ 1926, „Głos Prawa“ 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, „Ruch prawn.-ekonom. i soc.“, kwartał 3, 1930, str. 399 i n.) — J. J. Litauer („Głos Prawa“ 1925, 1926, 1927, „Palestra“ 1926, 1927, „Przegląd Prawa i Administracji“ 1925 i 1930, „Ruch Prawniczy“ 1929) — Ksawery Fierich („Palestra“ 1924, „Przegląd Prawa“ 1925, „Głos Prawa“ 1926, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne“ 1928) — dr. St. Kołodziejczyk („Przegląd Sądowy Krakowski“ 1927) — W. Miszewski („Ruch Prawniczy“ 1928) — K. Petruszewicz („Rocznik Prawniczy Wileński“ 1928) — dr. J. Lesing („Głos Prawa“ 1926) — F. Zadrowski („Palestra“ 1927 i 1929) — J. Glass („Palestra“ 1928) — dr. L. Zarzycki („Przegląd Sądowy“ 1928) — dr. J. Gidyński („Czasopismo Adwokatów Polskich“, Poznań 1927) — dr. F. Halpern („Głos Prawa“ 1929) — dr. R. Piotrowski w „Czasopiśmie sędziowskim“, Lwów 1929 — Z. Sitnicki („Głos sądownictwa“, Warszawa 1929, Nr. 10) — K. K. w „Palestrze“ 1927, Nr. 10 — dr. J. Franke w „Czasopiśmie sędziowskim“, Lwów 1928 (p. o tem w „Palestrze“ 1928, Nr. 2) — dr. Jan Podkomorski („Czasopismo Adwokatów Polskich“, Poznań 1927) — J. Bekerman w „Palestrze“ 1928 — St. Goldstein w „Palestrze“ 1929 i 1930 r.

tetowi Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej. Po dokonaniu pewnych poprawek w projekcie przez ten Komitet w dniach 20 i 21 grudnia 1929 r. złożyła Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej „Projekt Kodeksu Postępowania Cywilnego“ ministrowi sprawiedliwości. Projekt ten ogłoszono drukiem w r. 1930 w piśmie „Komisja Kodyfikacyjna Rz. P. — Sekcja Postępowania Cywilnego“, Tom I, zeszyt 6, z t. zw. uzasadnieniem ogólnym, sporządzonym na podstawie niniejszej pracy.

Niemal równocześnie z projektem kodeksu postępowania cywilnego opracowany został projekt ustawy, wprowadzającej ten kodeks w życie. Projekt, którego autorem był ś. p. W. Mańkowski, uchwalony w drugim czytaniu przez Komitet redakcyjny, wydrukowano w piśmie „Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej — Sekcja Postępowania Cywilnego“, Tom I, zeszyt 3, rok 1927. Przed uchwaleniem tego projektu przeprowadzono, celem usunięcia trudności i rozbieżności prawnych w poszczególnych dzielnicach Państwa dwie ankiety, a mianowicie: dla obszaru prawnego b. Królestwa i ziem wschodnich (J. J. Litauer i Z. Rymowicz), tudzież dla obszaru prawnego Ziem Zachodnich (St. Gołąb)\*). Wkońcu opracowano też projekt ustawy o kosztach sądowych w osobnej komisji (referent W. Miszewski, koreferent dr. J. Skąpski), poczem projekt ten, przyjęty następnie przez Komitet redakcyjny kodeksu postępowania cywilnego i przez Komitet Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej, przedłożony został — łącznie z projektem ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego — ministrowi sprawiedliwości.

Wreszcie zaznaczyć wypada, że rejestr rzeczowy do projektu kodeksu postępowania cywilnego opracował na zlecenie Komitetu redakcyjnego dr. Z. Wusatowski.

---

\*) Do tego projektu poczynili uwagi na piśmie: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Sąd Apelacyjny we Lwowie, Sądy Okręgowe w Krakowie, Lwowie, Równem, Ostrowie (wraz z adwokatami), Tarnowie, Zamościu (wraz z Towarzystwem prawniczym), Łucku, Wadowicach, Złoczowie i Cieszynie — dalej Towarzystwo prawnicze w Krakowie, Wydziały Izb adwokackich w Krakowie i Przemyślu, Izba notarialna we Lwowie; Prezesi Sądów Apelacyjnych: Sumorok (Wilno) i Ruszczyński (Toruń), dr. A. J. D. w „Czasopiśmie adwokatów pol.“ Lwów 1927, 1928; sędzia Sądu Najwyższego Lipiński, adwokat Z. Rymowicz (kilkakrotnie) — i adwokaci: Skąpski, prof. Allerhand, St. Szczepański, F. Zadrowski, Z. Wusatowski i Z. Fenichel. Uwagi, które wpłynęły do projektu, rozpatrzono następnie w trzecim czytaniu, przyczem referat ustawy zaprowadzającej, po zgonie ś. p. Mańkowskiego, objął dr. Wł. Dbałowski. Patrz wydawnictwo: „Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, Sekcja postępowania cywilnego“, Tom I, zeszyt 6, gdzie oprócz projektu kodeksu postępowania cywilnego ogłoszono też drukiem projekt ustawy o wprowadzeniu tegoż kodeksu oraz projekt ustawy o kosztach sądowych z „uzasadnieniami ogólnymi“.

## ROZDZIAŁ II.

### Uzasadnienie.

§ 1. *Opracowanie i podział.* „Opracowanie kodeksu polskiej procedury cywilnej — pisał ś. p. Ksawery Fierich — nasuwa te same trudności, jakie nasuwa kodyfikacja wszystkich większych utworów prawnych w Polsce. W miejsce trzech albo nawet czterech ustaw, dotychczas obowiązujących, wprowadzić trzeba jedną ustawę wspólną. Podczas gdy Francja, Włochy, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia w przeważającej części rozciągnęły tylko istniejące ustawodawstwa na nowe terytoria, lub reformowały dotychczasowe ustawodawstwa pod wpływem ustaw obowiązujących w terytoriach nowych — Polska stanęła wobec faktu nietylko braku ustawodawstwa własnego, lecz, jak wspomnieliśmy, wobec ustawodawstw zaborczych państw trzech, czterech, a nawet pięciu. W tem położeniu znalazła się Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, pracując nad kodeksem procedury cywilnej“.

Projekt Kodeksu Postępowania Cywilnego dzieli się na trzy części, (które później nazwano „księgami“).

Część pierwsza, którą wyprzedza „Tytuł wstępny“, zawierający postanowienia ogólne, obejmuje przepisy natury jurysdykcyjnej, a mianowicie przepisy o właściwości sądów: rzeczowej i miejscowej, przepisy wspólne o właściwości i o wyłączeniu sędziego.

Część druga obejmuje sam proces cywilny, a w szczególności najpierw przepisy o stronach i ich zastępcach, następnie zaś o kosztach procesu łącznie z prawem ubogich i kaucją aktoryczną. Po tych przepisach idzie: postępowania część ogólna („Postanowienia ogólne“), a dalej postępowanie przed sądami okręgowymi, postępowanie dowodowe, dział o orzeczeniach sądowych, postępowanie przed sądami powiatowymi (grodzkiemi), środki odwoławcze, wznowienie postępowania, i w końcu postępowania odrębne (nadzwyczajne).

Część trzecia kodeksu normuje: Sądy p o l u b o w n e.

§ 2. *Tytuł wstępny. Przepisy jurysdykcyjne.* A. Luka w ustawie. Tytuł wstępny o postanowieniach ogólnych zawierał — między innymi — znany niektórym kodeksom przepis o interpretacji ustaw i możliwym w razie luki uzupełnianiu ustawy przez sąd według „ogólnych zasad prawa“. Było w tem liczenie się z nowymi zagadnieniami, jakie z sobą przynosi życie prawne, któremu z biegiem czasu mogą nie wystarczać przepisy dotychczasowe. Rozwiązanie tego problemu luk nasuwało już

oddawna trudności w nauce, w prawodawstwach i praktyce prawnej, a potrzeba wskazówki dla sędziego odzywała się nieraz, co widać choćby z słów Portalisa, wypowiedzianych przy obradach nad art. 4 kodeksu Napoleona: „s'il ne trouve pas dans la loi des règles pour décider il doit recourir a l'équité naturelle“. O „naturalnych zasadach prawnych“ mówi kodeks cywilny austr., a kodeks cywilny szwajcarski upoważnia sędziego do rozstrzygania według reguły, którą sam stworzył jako ustawodawca. W tych tedy przypadkach, gdzie idzie — nie o rozstrzyganie contra legem — lecz o konieczne uzupełnienie ustawy, orzeczenie sędziego ma charakter prawotwórczy, przyczem jednak należy wyjść z założenia, że zdania prawa „pisanego“ są regułą, t. j. koniecznym punktem wyjścia i punktem oparcia dla sędziego orzekającego, a uzupełnianie przezeń luk rzadkim tylko wyjątkiem. — Chociaż przepis powyższy, jako nienależący do procedury cywilnej i wogóle zbyteczny, następnie skreślono, to jednak zawarte w nim zasady przyświecać będą niewątpliwie przy stosowaniu i interpretacji prawa w Polsce.

B. Jurysdykcja „krajowa“. Zamieszczone w projekcie przepisy o jurysdykcji krajowej mają dać podstawę do oceny kwestji, kto i w jakiej mierze może być pozywany przed sądy polskie, a dalej kto nie podlega orzecznictwu sądów polskich; sformułowano je i pozytywnie i negatywnie, jednak z tym zamiarem, aby — przynajmniej z reguły — nie doprowadzać do możliwego usunięcia jakiejś sprawy z pod jurysdykcji sądów polskich, a względnie do luk, zbyt trudnych do zapełnienia w praktyce.

Opierając się na powszechnie przyjętych kryterjach i uwzględniając też, że prawo o ustroju sądów powszechnych\*) unormowało już zasadniczo tok instancyj w sprawach cywilnych i karnych (art. 12, 18, 33 i 37) — kodeks postępowania cywilnego reguluje w swej części pierwszej właściwość rzeczową i miejscową sądów powszechnych w procesach cywilnych.

C. Właściwość rzeczowa. Pierwsza dzieli procesy w I instancji między sądy tego samego okręgu: grodzkie i okręgowe; tu należy też rozdzielać sprawy między wydziały cywilne i handlowe. Zasadą jest, że dla każdej sprawy należącej do jurysdykcji sądów polskich, musi być również sąd właściwy rzeczowo. Ma tu zastosowanie klauzula generalna z art. 19 prawa o ustroju sądów powszechnych\*\*), a nadto mogą wchodzić w grę różne inne względy, jak: mniejsza lub większa wartość

\*) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928, Dziennik Ustaw Nr. 12, poz. 93.

\*\*) Według niej sprawy, nienależące do właściwości innych sądów, rozpoznają sądy okręgowe.

przedmiotu sporu (*ratio valoris*), przypuszczalna prostota wzgl. łatwość sprawy, jej charakter (*ratio materiae*), a w szczególności także jej rzadkość i znaczenie w obrocie, konieczność szybkiego rozstrzygnięcia na miejscu (nagłość sprawy) — a wreszcie typowość pewnych spraw. Odpowiednio do tego przekazano sądom powiatowym (grodzkim) spory majątkowe do 1000 zł. (spory działowe nawet do 50.000 zł.), a oprócz tego niektóre, nieliczne zresztą sprawy bez względu na wartość przedmiotu sporu (o nieślubne ojcostwo, sprawy najmu i o naruszenie w posiadaniu). Spory majątkowe mieszkańców swego okręgu do 300 zł. rozpoznawać mają sędziowie pokoju, (o ile ich ustanowiono, v. art. 15 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych), z wyjątkiem spraw niezależnych od wartości i innych jeszcze, trudniejszych. Wszystkie inne spory cywilne należą do sądów okręgowych, a więc tak z uwagi na wartość przedmiotu sporu (ponad 1000 zł.), jak i bez względu na nią (spory o prawa niemajątkowe i inne jeszcze, jak np. z art. 121 konstytucji, autorskie etc.). Spory z obustronnych czynności handlowych, firmowe, spółkowe, giełdowe, patentowe, morskie, ubezpieczeniowe i t. d. — rozstrzyga wydział handlowy sądu okręgowego jako spory handlowe w rozumieniu prawa o ustroju sądów powszechnych.

Bliższe usprawiedliwienie tego podziału spraw między sądy znaleźć można w zasadach ustroju sądownictwa przyjętych przez Komisję Kodyfikacyjną („Komisja Kodyfikacyjna R. P.“. Dział ogólny, Tom I, zeszyt 2, str. 79—85).

Projekt zawiera też postanowienia prawne o „wartości przedmiotu sporu“, z których jako oryginalny i celowy wymienić trzeba przepis, że jeżeli wskutek sprawdzenia przez sąd wartości przedmiotu sporu okaże się, że jest on niewłaściwy, wówczas — na wniosek powoda — przekaże sprawę sądowi właściwemu\*). Zamiast więc odrzucać pozew, narażając powoda na straty, wywołane koniecznością ponownego zaskarżenia przed sąd właściwy, i możliwem przez to przedawnieniem roszczenia, sąd niewłaściwy „odstąpi“ wprost sprawę, będącą już wtoku i niewychodzącą z niego, sądowi właściwemu. Podobne przekazanie sprawy sądowi właściwemu przewidział projekt również w razie uznania się przez sąd — na rozprawie — niewłaściwym rzeczowc lub miejscowo, podczas gdy w razie odrzucenia z tej przyczyny pozwu na posiedzeniu niejawnem, a zatem jeszcze przed ustną rozprawą — dano powodowi

---

\*) W ostatniej redakcji przepis ten zmieniono w sposób następujący: ...przekaze sprawę sądowi przezeń (t. j. przez powoda) wskazanemu, chyba że sąd ten jest oczywiście niewłaściwy. Chodziło tu o „salwowanie“ sądu przed omyłką co do właściwości. Por. znowelizowany § 261 ustęp ostatni austriackiej procedury cywilnej oraz część drugą niniejszej pracy.

możność wniesienia go do sądu właściwego ze skutkami wniesienia pierwotnego. W całym więc toku sporu powód chroniony jest przed fatalnymi nieraz skutkami wytoczenia powództwa w sądzie niewłaściwym.

D. **Właściwość miejscowa.** Co się tyczy właściwości miejscowej, projekt zna, zgodnie z nauką i innymi ustawami procesowymi, trzy jej rodzaje, a raczej trzy rodzaje sądów właściwych miejscowo: sądy właściwe ogólnie (właściwość ogólna, zależna w pierwszym rzędzie od miejsca zamieszkania pozwanego w myśl znanej zasady: actor sequitur forum rei) — dalej sądy właściwe wyłącznie (właściwość wyłączna, wchodząca w miejsce i z wyłączeniem właściwości ogólnej) — wreszcie sądy konkurencyjne, nazwane po polsku „przemieniami“ (właściwość „przemienna“ czyli alternatywna), które „konkurują“ z sądami ogólnie właściwymi, tak że spór wytoczyć można — według wyboru powoda — albo przed sąd ogólnie właściwy pozwanego, albo przed sąd konkurencyjny. Wyszczególniać tu te sądy i objaśniać bliżej ich rację bytu i znaczenie, nie jest ani potrzebne, ani nawet możliwe choćby z uwagi na cel i rozmiar niniejszej pracy. To jednak zaznaczyć trzeba, że projekt — nie biorąc sobie przykładu z różnych procedur, znających zbyt wiele i zbyt skomplikowanych sądów szczególnych, nie mnoży ich bez potrzeby, uwzględniając tylko takie odróżnienia, które dla obrotu są konieczne lub przynajmniej bardzo pożądane, a pomijając bez żalu wszystkie inne, których racja bytu w ustawie procesowej może być zakwestjonowana nie bezzasadnie ze stanowiska potrzeb życia prawnego.

E. **Wyłączenie sędziego.** Wyłączenie sędziego od rozpoznania sprawy, tudzież innych organów sądowych od przekazanych im czynności, nastąpi bądź w mocy ustawy (np. z powodu pokrewieństwa ze stroną procesową), bądź na wniosek strony z powodu uzasadnionego podejrzenia o stronniczość. W tej mierze projekt poszedł za utartymi wzorami. W samym przeprowadzeniu wyłączenia starano się w pierwotnym brzmieniu projektu połączyć — w sposób praktyczny — pierwiastek administracyjno-sądowy z pierwiastkiem czysto-sędziowskim tak, że w pierwszej linii przełożony sąd, a względnie przewodniczący wydziału, mógł wyznaczyć innego sędziego w miejsce wyłączonego, i w ten sposób sam załatwić wniosek o wyłączenie. Dopiero, gdyby takiego zarządzenia administracyjnego nie można było wydać, sprawę należało skierować na drogę rozstrzygnięcia sędziowskiego. Ostatecznie jednak skreślono tę „drogę administracyjną“, uważając, że ona wejdzie w życie „de facto“ i bez wyraźnych przepisów, które (choć niesłusznie) mogłyby być uważane za zamach na niezawisłość sędziowską i poruszyć znaną w tym kierunku drażliwość. Celem zapobieżenia przewłocze w rozstrzygnięciu sprawy postanowiono, że od wyłączenia sędziego niema środka

prawnego (jest od odmowy wyłączenia!), a dalej — aby zapobiec szykanom w tym względzie — wprowadzono karę za stawianie w złej wierze wniosków o wyłączenie sędziego.

§ 3. *Zastępstwo stron.* Na tem kończy się część (księga) pierwsza projektu kodeksu postępowania cywilnego. Część druga zaczyna się tytułem o stronach, obejmującym unormowanie problemów zdolności procesowej, uczestnictwa w sporze, interwencji głównej i ubocznej, oznajmienia sporu i wskazania poprzednika, poczem następuje rozdział o pełnomocnictwie. W przepisach tych przyjęto z istoty rzeczy, zgodnie z innymi procedurami, te zdobycze kultury procesowej, które w życiu prawnym przeszły już zwycięsko próbę swej racji bytu, swego uzasadnienia w procesie cywilnym. Na uwagę zasługuje przepis o o b o w i ą z k o w e m zastępstwie stron przez adwokatów w postępowaniu przed sądami okręgowymi i wyższymi (a zatem nie przed sądami powiatowymi). Jest to t. zw. bezwzględny przymus adwokacki, nad którego wprowadzeniem długo się zastanawiano w Komisji. Za przyjęciem przymusu adwokackiego przemawia szereg argumentów, a mianowicie, że w sprawach poważniejszych powinni zastępować strony fachowcy, „posiadający znajomość prawa i zdolność krytycznego oceniania stanu faktycznego“ — dalej, że wykonują oni przytem kontrolę, zapewniającą należyty tok postępowania i że wskutek ich zastępstwa zmniejsza się ilość sporów sądowych, gdyż sprawa między stronami kończy się czasem bez wytoczenia procesu — wreszcie, że w braku przymusu adwokackiego rozwieliłmożniłoby się pisarstwo pokątne. Mimo to wszystko, bezwzględny przymus adwokacki przyjął projekt tylko w bardzo ograniczonej mierze, wychodząc z założenia, że nie można w procesach normalnych, nieprzedstawiających zbyt trudności i zawikłań, narzucać stronom — w dzisiejszych zwłaszcza warunkach — obowiązkowego zastępstwa przez adwokatów. Przyjęto je więc tylko w procesach stosunkowo rzadkich lub zawiłych w postępowaniu w I instancji przed sądami okręgowymi, a bez tych ograniczeń tylko w instancjach wyższych. Wprowadzenie bezwzględnego przymusu adwokackiego w sądach okręgowych związane zresztą konstrukcyjnie z obowiązkiem wniesienia „odpowiedzi na pozew“ przez pozwanego, o której to instytucji będzie mowa w dalszym ciągu. Tu tylko zaznaczamy, że w postępowaniu przed sądami okręgowymi obowiązkowe jest zastępstwo adwokackie tylko w tych sporach, w których wymagana jest odpowiedź na pozew.

Tak zw. względny przymus adwokackiego projekt nie zna, wychodząc z założenia, że byłby on utrudnieniem dla klas uboższych, utrudnieniem, niedającym spodziewanych po tej instytucji korzyści,

a nadto zbyt czynnem, wobec odpowiedniego uregulowania procesu przed sądami powiatowemi (grodzkiemi), o czem niżej.

§ 4. *Koszta procesowe.* A. *Zasady.* Tytuł następny: *koszta procesowe wraz z prawem ubogich i t. zw. kaucją aktoryczną* — daje również wyraz naczelnym zasadom tego działu, przyjętym zarówno przez naukę prawa procesowego, jak przez najważniejsze nowożytnie procedury cywilne. W szczególności przyjęto zasadę *kosztów celowych* (koniecznych), poprzestając w kodeksie na określeniu ogólnem, że tylko koszty konieczne do celowego powództwa lub obrony wchodzą w grę w procesie cywilnym; osobna ustawa o kosztach sądowych zajmuje się zresztą unormowaniem poszczególnych rodzajów opłat. Dalsza zasada: *odpowiedzialności za wynik* streszcza się w tem, że wynik procesu decyduje, która strona poniesie jego koszty; od tej zasady projekt przyjął konieczne wyjątki na rzecz zasady *zawinięcia*, z których na szczególną uwagę zasługiwał oryginalny przepis, przyjęty w poprzednich brzmieniach projektu, a pozwalający na nałożenie zwrotu kosztów na powoda — mimo wygrania przezeń procesu — jeżeli udaremni ugodę sądową, choć pozwany ofiarował mu „nie mniej“ (a zatem tyleż samo lub więcej nawet), niż mu następnie przyznał sąd. Chociaż przepis ten skreślono w ostatnim stadium projektu, będzie on mógł być mimo to stosowany, wobec ogólnego brzmienia innego przepisu, który nakazuje sędziemu nałożyć na stronę obowiązek zwrotu tej części kosztów, jaką wywołała swem niesumieństwem lub oczywiście niewłaściwym postępowaniem. Zasada *kompenzaty i stosunkowego rozdziału kosztów* liczy się z częściowo tylko korzystnym wynikiem procesu dla stron, w którym to razie obopólne koszty bądź znoszą się wzajemnie, bądź rozdziela się je stosunkowo między obie strony. Inne — mniej ważne zasady (*jednolitości i koncentracji kosztów procesowych*) — usprawiedliwione są względami ekonomii procesowej.

B. *Prawo ubogich.* Co się tyczy prawa ubogich, problemu o charakterze procesowym, skarbowym i — szerzej jeszcze — społecznym: zrównania w ochronie prawnej ubogiego z zamożnym, projekt stanął na stanowisku konieczności wykazania przez stronę, że nie posiada środków materialnych na ponoszenie kosztów procesu. Aby usunąć różne niewłaściwości i nadużycia, tak częste w sprawie uzyskania prawa ubogich, przyjęto t. zw. rzeczowe badanie uprzednie (wstępne), pomysł francuski, wzięty też do niemieckiej procedury cywilnej — według którego, jeżeli sprawa (dochodzenie prawa lub obrona) nie rokuje zgóry żadnych widoków, wówczas sąd odmówi stronie prawa ubogich. Do środków przeciw nadużyciom zaliczyć też należy przepis karny, dający sądowi możność nałożenia grzywny na stronę, która wy-



łudziła prawo ubogich. Projekt odróżnia zgaśnięcie i cofnięcie prawa ubogich — pierwsze tylko w przypadku śmierci strony, drugie w braku lub z (późniejszym) odpadnięciem warunków, pod którymi to prawo udzielono, a dalej — odpowiednio do „ducha zgody“, jaki przenika projekt, jeżeli strona piniaczo odrzuca słuszną ugodę. Adwokatowi strony ubogiej przyznano prawo wyłącznego ściągnięcia swych należności od jej przeciwnika zasądzonego na kosztach.

C. Kaucja aktoryczna. Obowiązek zabezpieczenia kosztów pozwanego przez powoda-cudzoziemca (który składa kaucję), przyjęto z tak daleko idącymi ograniczeniami, że o jakimkolwiek „szowinizmie“ nie może być mowy. Przedewszystkiem — poza przypadkami wzajemności i uzyskania prawa ubogich przez powoda-cudzoziemca — przyjęto za wzorem procedury zurychskiej uwolnienie go od obowiązku kaucji także wówczas, jeżeli mieszka (lub ma majątek) w Polsce. Następnie każdy pozwany, a więc nietylko obywatel polski, może żądać zabezpieczenia kosztów od powoda-cudzoziemca. W ostatniej redakcji projektu skreślono postanowienie, upoważniające sąd do przedsięwzięcia dochodzeń w sprawie obowiązku i wysokości kaucji. Upoważnienie takie wynika już jednak z szczegółowego uwzględnienia w projekcie przypadków, w których zachodzą — lub przestaną istnieć — warunki do uwolnienia od obowiązku kaucji bądź przy wszczęciu procesu, bądź już w jego toku. Jako następstwo obowiązku złożenia „kaucji aktorycznej“ przyjęto między innymi brak obowiązku pozwanego do wdania się w sprawę przed rozstrzygnięciem jego wniosku o polecenie powodowi złożenia kaucji, oraz odrzucenia pozwu w razie jej niezłożenia, a wreszcie „prawo pierwszeństwa“ pozwanego do zaspokojenia przyznanych mu w procesie kosztów z kaucji powoda-cudzoziemca.

§ 5. *Postępowania Część Ogólna*. Projekt kodeksu postępowania cywilnego zawiera dalej t. zw. część ogólną \*) postępowania, która wyprzedza szereg rozdziałów szczegółowych. Ponieważ pewne przepisy mają zastosowanie we wszystkich rodzajach postępowania i we wszystkich instancjach, przeto umieszczono je razem w owej części ogólnej, jako odnoszące się do całości. Są to kwestje: doręczeń, pism procesowych, posiedzeń sądowych, terminów, skutków zaniechania czynności procesowych, a wreszcie zawieszenia i umorzenia procesu. Z problemów tych niektóre tylko można w tych krótkich uwagach omówić szczegółowiej, co do innych zaś poprzestać trzeba na zaznaczeniu, że projekt normuje je w sposób przyjęty przez współczesne procedury cywilne z pewnemi jednak odchyleniami i zmianami.

---

\*) W ostatniej redakcji: „Postanowienia ogólne“.

A. Doręczenia. I tak w kwestji doręczeń przyjęto zasadę doręczania z urzędu, albo „oficjalności“ doręczeń, według której doręczenia skuteczniają organy rządowe, choć niekoniecznie sądowe. Projekt upoważnia ministra sprawiedliwości do użycia także organów samorządowych w tym względzie. Odrzucono zasadę wolnej dyspozycji stron, gdyż, jak zobaczymy niżej, zasada oficjalności idzie w parze z rozwojem nowoczesnego procesu, który nosi w sobie zarodek rozszerzenia władzy sędziego kosztem wolnej dyspozycji stron.

Projekt po unormowaniu zasady i wskazaniu osób oraz instytucyj, które dokonać mają doręczenia, jak niemniej osób, którym się doręcza (a między nimi specjalnych pełnomocników do doręczeń), reguluje dalej kwestje: miejsca i czasu doręczenia i t. zw. doręczeń zastępczych. Szczególne przepisy postanowiono co do doręczenia pozwu, który ze względu na jego doniosłość należy w zasadzie doręczyć do rąk własnych pozwanego, a tylko w razie niemożności takiego doręczenia wezwać go odpowiednio do osobistego odbioru pozwu w lokalu urzędowym doręczającego. Wkońcu przewidziano doręczenie stronie nieznannej z miejsca pobytu przez publiczne obwieszczenie, tudzież do rąk kuratora, a dalej doręczenia między adwokatami, wydawanie stronom pism w sądzie i doręczenia zagranicą.

B. Pisma. Projekt zgodnie z nauką procesu cywilnego i innymi procedurami cywilnymi odróżnia wśród pism procesowych pisma przygotowane jako takie, których zadaniem jest przygotować ustną rozprawę. Wywody prawne w pismach przygotowawczych dopuszczalne są tylko w postaci treściwej; zupełnie ich jednak usunąć nie można, choćby dlatego, że nieraz oddzielenie okoliczności faktycznych od kwestyj prawnych ściśle przeprowadzić się nieda. Przed rozprawą może każda ze stron wnieść jedno pismo przygotowawcze, lecz tylko tak, aby do rozprawy można było zebrać potrzebny materiał dowodowy. Niezależnie od takiej wymiany pism przygotowawczych, może przewodniczący, a względnie sąd, w sprawach zawiłych lub rozrachunkowych polecić dalszą wymianę pism przygotowawczych między stronami. Ta możliwa dalsza wymiana pism przygotowawczych ma zastąpić t. zw. postępowanie przygotowawcze, którego projekt nie przyjął jako zbytęznego, przewlekającego proces i wykraczającego przeciwko jego zasadom naczelnym.

C. Posiedzenia i terminy. Przy ustawowem uregulowaniu kwestji posiedzeń sądowych i terminów w procesie odgrywają dużą rolę skutki ich omieszkania, czyli zaniedbania, które w zasadzie polegają na tem, że omieszkanej czynności procesowej nie można już dokonać ze skutkiem prawnym. Ale w pewnych przypadkach może

nastąpić jej „przywrócenie“ (restytucja), i tu projekt przyjął zasadę subiektywną, uzależniając przywrócenie od braku winy strony w omieszkaniu czynności procesowej. Co się tyczy treści pojęcia „omieszkania“, to projekt nie określa jej bliżej, poprzestając na lakonicznym stwierdzeniu, że chodzi tu o bezskuteczny „upływ terminu“, w którym czynność procesowa miała być przedsięwzięta. Nie powinno jednak ulegać wątpliwości, że omieszkanie zachodzi w przypadkach niewniesienia na czas pisma, tudzież niestawienia się na posiedzeniu przez stronę lub adwokata, albo niebrania udziału w rozprawie, mimo stawienia się na niej, a więc także, gdy strona nie jest zdolna do rozprawiania się, gdy wydała się z rozprawy, a wreszcie w razie usunięcia jej stamtąd przez sąd z powodu niewłaściwego zachowania się (art. 60 prawa o ustroju sądów powszechnych).

Tam gdzie ustawa dopuszcza sprzeciw od wyroku zaocznego (o czym niżej), nie może być mowy o przywróceniu, bo ono byłoby zbyt czyste; można natomiast żądać przywrócenia omieszkanego terminu do wniesienia apelacji, zażalenia i t. d.

D. Zastój procesu. W części ogólnej unormowano w końcu kwestję zastoju procesu, a dotyczący rozdział zatytułowany jest w projekcie „Zawieszenie postępowania“. Nastąpi ono najpierw w przypadkach, gdy w toku procesu zajdzie brak jednego z warunków bezwzględnych powstania lub rozwoju procesu, brak dający się jednak „uleczyć“ z czasem; jeżeli zatem np. strona umrze lub straci zdolność procesową, swego zastępcę ustawowego, lub (w procesie „adwokackim“) adwokata — dalej, gdy sąd straci prawną lub faktyczną możliwość wymiaru sprawiedliwości (np. z powodu wojny) — wówczas zawieszenie postępowania jest nieodzowne. Według ostatniej redakcji projektu należy również\*) zawiesić postępowanie w przypadkach, w których u strony zajdzie brak fizycznej możliwości występowania w procesie lub takie jej zachwianie, że zasada równości stron mogłaby być na szwank narażona (w razie np. udziału strony w wojnie). Zawieszenie procesu może się wreszcie okazać potrzebne ze względów materialno-prawnych, a mianowicie, gdy rozstrzygnięcie sprawy zależy od wyniku innego postępowania cywilnego, karnego, dyscyplinarnego lub administracyjnego; w przypadkach tych sąd „może“, lecz nie musi, zawiesić postępowanie.

Oprócz tych grup przypadków zawieszenia jest jeszcze inna, oznaczona w nauce nazwą spoczywania procesu. Zawieszenie jest tu skutkiem beczynności stron, które procesowi nie popierają. Tu niema współdziałania sądu, jak w przypadkach wspomnianych poprzednio, lecz tylko

\*) W projekcie, ogłoszonym drukiem przez Komisję Kodyfikacyjną w r. 1929, w przypadkach tych dano tylko sądowi możliwość zawieszenia postępowania.

faktyczne niestawienie się obu stron na rozprawie, lub zawarcie przez nie umowy procesowej o zawieszenie procesu, wywoła ten skutek. I podczas gdy przy właściwym zawieszeniu postępowania „bieg terminów (ustawowych i sądowych) ustaje i rozpoczyna się liczyć na nowo dopiero z podjęciem postępowania“ — to w przypadku spoczywania procesu tylko bieg terminów sądowych „wstrzymuje się“, zaczem przez ten czas dalszy ich ciąg nie biegnie, lecz okres, który już upłynął przedtem, będzie policzony. Na bieg zaś terminów ustawowych spoczywanie procesu niema wpływu. A dalej: podjęcie zawieszzonego postępowania nastąpi w razie ustania przyczyny zawieszenia (na wniosek strony lub z inicjatywy sądu) — natomiast proces, który spoczął, może być podjęty tylko na wniosek strony i (najwcześniej) dopiero po upływie ustawowego terminu trzech miesięcy.

Z tem wiąże się kwestja upadku instancji, a względnie „umorzenia postępowania“. Jeżeli mianowicie proces spoczywa przez lat trzy, wówczas umarza się na wniosek strony pozwanej. Instytucja ta, pochodzenia francuskiego, przejęta przez niektóre ustawy procesowe (np. przez procedurę rosyjską), polega na tem, że proces „ginie“ w instancji wskutek bezowocnego upływu czasu, co jednak — samo przez się — nie ma wpływu na spór w znaczeniu materjalno-prawnem i na kwestję przedawnienia roszczenia. Motywy powołują się w tej mierze na względy natury publicznej i prywatnej; porządek publiczny wymaga mianowicie, aby procesy niezalążnione nietrwały bez końca, a interes prywatny, zwłaszcza interes pozwanego, polega na tem, ażeby nie żył ciągle pod obuchem takiego procesu. (O umorzeniu postępowania w przypadkach niewniesienia odpowiedzi na pozew patrz niżej).

§ 6. *Postępowanie w sądach okręgowych.* W części szczególowej projektu, należy odróżnić postępowanie przed sądami okręgowymi i postępowanie przed sądami grodzkimi. To drugie przedstawia się jako uproszczone postępowanie w sądach okręgowych.

Ustawy procesowe, zwłaszcza w procesach przed sądami kolegialnemi, usiłują w różny sposób odciążyć rozprawę główną.

A. Typy odciążenia rozprawy. Następujące tu odróżnić można ugrupowania:\*)

1) Procedury, znające odesłanie sprawy do jednego sędziego, do którego należy rozpoznanie szeregu kwestyj natury procesowej, a nawet w pewnych przypadkach wydanie wyroku. Odesłanie to ma charakter fakultatywny, a nie obowiązkowy. Przewodniczący odeśle prawidłowo sprawę do

---

\*) Zgodnie z motywami zawartymi w tomie pierwszym „Polskiej Procedury cywilnej“, Kraków 1929, str. 200 i nast., oraz niedrukowanym, dalszem uzasadnieniem Ksawerego Fiericha co do tej materji.

jednego sędziego, może jednak tego nie uczynić i wdrożyć normalny tok postępowania. Przykładem jest tu znowelizowana procedura cywilna niemiecka (z r. 1924).

2) Procedury, które znają odciążenie rozprawy na obowiązkowym terminie wstępnym, ale bez obowiązkowej odpowiedzi na pozew. Do tej grupy należy procedura węgierska.

3) Procedury, znające termin wstępny i obowiązkową odpowiedź na pozew. Materiał procesowy przechodzi więc przez dwa probierze, zanim dostanie się na rozprawę. Typ ten przedstawia procedura austriacka.

4) W odróżnieniu od trzech poprzednich, typ czwarty nie zna terminu wstępnego, zna natomiast obowiązkową odpowiedź na pozew. Typ ten przyjęto w projekcie kodeksu postępowania cywilnego, atoli z dużymi ograniczeniami, o których mowa poniżej.

B. Pozew i odpowiedź na pozew. (Konstrukcja zasadnicza). A teraz zobaczmy, jak według projektu rozwija się proces cywilny w sądach okręgowych. Otóż jednym pozewem powód może dochodzić kilku roszczeń przeciw pozwanemu, chociażby roszczenia te nie były z sobą w łączności, jeżeli one wszystkie nadają się do tego samego trybu postępowania, i gdy nadto sąd procesowy jest, ze względu na łączną ich wartość, właściwy; nie może on też być niewłaściwym *ratione materiae* dla któregokolwiek z tych roszczeń z osobna.

Projekt zna t. zw. skargi ustalające, przewidując pozew o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego, gdy powód ma interes prawny w takim ustaleniu. Nie wspomniano wyraźnie — jak niektóre inne ustawy procesowe — o interesie „w rychłym ustaleniu“, wychodząc z założenia, że z samego pojęcia interesu prawnego wynika potrzeba rychłego ustalenia. Skargę tę wnosi powód, aby zapobiec grożącemu ze strony pozwanego naruszenia prawa.

Oprócz skarg ustalających projekt normuje jeszcze w odrębnych przepisach pozwy o oddanie lub odebranie przedmiotu najmu — dzierżawy. Co do tych pozwów, jak również co do pozwów o naruszenie posiadania, patrz jeszcze niżej.

Na podstawie pozwu przewodniczący wyznaczy pozwanemu termin czterotygodniowy do wniesienia odpowiedzi na pozew.

Początkowo przyjął projekt obowiązkową odpowiedź na pozew w procesach przed sądami okręgowymi w całej pełni. Następnie jednak na mój wniosek \*) — rzecz uległa zasadniczej zmianie. Konstrukcja pro-

---

\*) Na posiedzeniu Komitetu redakcyjnego polskiej procedury cywilnej w dniu 9 lutego 1928 r. postawiłem najpierw wniosek następujący:

I. „Sąd może na posiedzeniu niejawnem w procesach, nienasuujących więk-

jektu polega obecnie na dwóch węzłach zasadniczych, a mianowicie na związaniu kwestji obowiązkowej odpowiedzi na pozew z jednej strony z właściwością rzeczową sądu, z drugiej zaś strony z przymusem adwokackim w sądach I instancji. Odpowiedź na pozew jest w pewnych tylko przypadkach pismem obowiązkowym. O ile chodzi o procesy należące do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu (*ratione materiae*), odpowiedź na pozew musi być wniesiona przez pozwanego. Natomiast we wszystkich innych procesach przed sądem okręgowym, a zatem tam, gdzie rozstrzyga *ratio valoris*, odpowiedź na pozew będzie obowiązkową wtedy, jeżeli sąd, a względnie przewodniczący, zleci pozwanemu wyraźnie jej wniesienie. Sąd uczyni to tylko w sprawach trudniejszych do rozpoznania, gdzie odciążenie rozprawy wyda mu się celowe. W ten sposób „obowiązkowość“ odpowiedzi na pozew złożono tu w ręce sądu, który może ją „regulować“ odpowiednio do istotnych potrzeb procesu, a nie według z góry narzucanego szablonu. Inaczej w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie jest decydującą, bo są to spory, mające w sobie elementy o charakterze publiczno-prawnym, albo takie, co do których zawiłości

---

szych trudności, uwolnić pozwanego od obowiązku wniesienia odpowiedzi na pozew“.

Wniosek ten, który przewiduje zatem możność zwolnienia pozwanego (przez sąd) od wniesienia odpowiedzi na pozew w sprawach nieskomplikowanych (niezawitych), nie uzyskał większości w Komitecie redakcyjnym.

I drugi mój wniosek, odpowiadający *in merito* dzisiejszym przepisom projektu, postawiony również w dniu 9 lutego 1928, nie został wówczas przyjęty. Brzmiał on następująco:

II. „W procesach należących do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu, odpowiedź na pozew jest obowiązkową.

W innych procesach sąd okręgowy może w sprawach zawiłych zażądać od pozwanego wniesienia odpowiedzi na pozew ze skutkami zaoczności“.

W dniu 10 lutego 1928 przyjęto natomiast trzeci mój wniosek:

III. „W procesach, w których według rozporządzenia Prezydenta Rz. P. o ustroju sądów powszechnych rozpoznaje jeden sędzia, może on zwolnić pozwanego od wniesienia odpowiedzi na pozew“.

Dopiero na posiedzeniu w dniu 8 listopada 1929 r. nastąpił nawrót do mego wniosku II *in merito*. Przyjęto go wówczas w brzmieniu następującem:

„W sprawach, należących bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądów okręgowych pozwany... obowiązany jest wnieść odpowiedź na pozew: w innych sprawach obowiązek ten może na pozwanego włożyć przewodniczący, jeżeli uzna sprawę za zawiłą“.

Dotyczący protokół nie podaje żadnej dyskusji (mimo, że się odbyła), nie wspomina też o ponowieniu mego wniosku II, odpowiadającego co do treści zupełnie brzmieniu projektu. Podano tam tylko „gołą“ uchwałę.

lub rzadkości o tyle nie może być kwestji, że z tych właśnie przyczyn usunięto tu ratio valoris jako „miernik“.

Tak usprawiedliwia się załamanie od linii obowiązkowej odpowiedzi na pozew.

Instytucja obowiązkowej odpowiedzi na pozew odznacza się, jak wiadomo, kilku przymiotami, przyczyniając się do przygotowania rozprawy, zwłaszcza co do zebrania środków dowodowych, i to tak ze strony powoda, jak sądu procesowego, a względnie jego przewodniczącego, któremu umożliwi zarządzenie przeprowadzenia pewnych dowodów na rozprawie. Chodzi więc o to, aby umożliwić przeprowadzenie rozprawy głównej na jednym terminie sądowym, zgodnie z zasadą ustności.

W razie niewniesienia odpowiedzi w wyznaczonym terminie — powód może żądać wydania wyroku zaocznego przeciw pozwanemu bez potrzeby przeprowadzenia rozprawy. Projekt nie zna, jak już zaznaczyłem, pierwszego posiedzenia sądowego w rozumieniu procedury austriackiej. Po wniesieniu odpowiedzi na pozew przewodniczący wyznaczy termin do rozprawy. W przypadkach jednak, w których odpowiedź na pozew nie jest obowiązkową, wyznaczenie rozprawy nastąpi równocześnie z doręczeniem pozwu.

Doświadczenia, poczynione w praktyce prawnej wykazują, że często odpowiedź na pozew zawiera tylko gołosłowne zaprzeczenie treści pozwu nie podając nawet należyte środki dowodowe tak, aby one mogły być „dostarczone“ zaraz do rozprawy. Tembardziej słuszne wydaje się więc złożenie w ręce przewodniczącego rozstrzygnięcia, czy — w procesach, wymienionych wyżej — odpowiedź ma być wniesioną przez pozwanego. Przewodniczący w miarę swej intuicji nietylko co do zawilości sprawy, lecz także co do tego, czy w danych warunkach odpowiedź może być taką, aby naprawdę „przygotowała“ rozprawę główną — zleci lub nie zleci pozwanemu jej wniesienie.

Lecz powiedziałem, że jest tu też związek z przymusem adwokackim. Otóż według projektu zastępstwo stron przez adwokatów w procesach przed sądami okręgowymi, jako instancją pierwszą, obowiązkowe jest tylko tam, gdzie istnieje obowiązek wniesienia odpowiedzi na pozew, a zatem w sprawach, które należą do nich ratione materiae i w tych sprawach, przydzielonych im ratione valoris, w których przewodniczący, uznając sprawę za zawiłą, nakazał pozwanemu wniesienie odpowiedzi na pozew. Poza tem niema przymusu adwokackiego w sądach I instancji. Ograniczenie takie może być przyjęte niechętnie przez gorliwych zwolenników tego przymusu, lecz w stosunkach obecnych jest ono „złotym środkiem“, któremu mało kto przyzna głośno istotnie jego znaczenie i wartość, choć może je uzna w głębi duszy.

Odpowiedź na pozew obejmować ma oświadczenie w jakiej mierze pozwany uznaje żądanie pozwu, a w razie przeczącym oświadczenie co do faktów i dowodów. W odpowiedzi należy zgłosić pod rygorem pominięcia: zarzut niewłaściwości sądu, tudzież zarzut, że rozstrzygnięcie sprawy należy do sądu polubownego. Pod względem konieczności zgłoszenia tych zarzutów w odpowiedzi na pozew — o ile oczywiście jest obowiązkiem — ma ona charakter pisma „stanowczego“. Nie może być jednak pominięta taka niewłaściwość, która nawet drogą umowy stron (forum prorogatum) nie da się usunąć, bo sąd w toku postępowania I instancji uwzględnia ją zawsze z urzędu; jest to t. zw. niewłaściwość nieusuwalna. Obok niej uwzględnia się z urzędu i to w każdym stadium postępowania: niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, a dalej zarzut, że sprawa już jest prawomocnie osądzona, lub że już jest w toku innego procesu — wreszcie brak zdolności procesowej względnie brak należytego zastępstwa strony.

C. R o z p r a w a. Na rozprawie strony przedstawiają swe twierdzenia, dowody na nie i wnioski z a w s z e u s t n i e, przyczem nie są ograniczone czasowo o tyle, że mogą wystąpić z nowymi faktami i dowodami aż do końca (t. j. zamknięcia) rozprawy. Jednakowoż strona, która z wprowadzeniem faktów lub dowodów zwleka, lub nie stosuje się do zarządzeń sądowych, naraża się na koszta procesu, a nawet na grzywnę (za przeinaczenie faktów lub wprowadzenie zmyślonych środków dowodowych) i — co najgorsze — na wysnucie z takiego działania lub zaniechania strony ujemnych wniosków in merito przez sąd procesowy; zachodzi to w razie odmowy dowodu lub przeszkadzania przez stronę jego przeprowadzeniu. W poprzednim brzmieniu projektu dano nawet sądowi uprawnienie do pominięcia faktów i dowodów w razie opóźnienia ich przytoczenia ze złej woli lub wielkiego niedbalstwa strony („w celu przewłoki lub z rażącej opieszałości“); postanowienie to jednak skreślono następnie \*), pozostawiając tylko przepis o — obowiązkiem — odrzuceniu przez sąd dowodów, powołanych przez stronę j e d y n i e w celu przewłoki \*\*).

\*) Opierając się na ostatniej pracy ś. p. Fiericha p. t. „Środki skupienia materiału procesowego według proj. kod. pol. procedury cywilnej“. (Kraków 1928). Lecz autor nie doszedł tam wcale do wniosku, że przepis powyższy należy skreślić, a już co do wprowadzenia spóźnionych faktów nie powinno być o tem mowy! Por. ibidem str. 13, oraz część drugą pracy.

\*\*) W „Nocie sumarycznej w opracowaniu zast. sekretarza gen. Komisji Kodyfikacyjnej, sędziego S. N. Wł. Dbałowskiego“, ogłoszonej w różnych pismach prawniczych, oświetlono tę kwestję nieściśle, mówiąc ogólnie o możliwości „pominięcia dowodów ofiarowanych w celach zwłoki“. Patrz co do tej „noty“ uwagę ostatnią do części pierwszej pracy niniejszej.



Rozprawa główna obejmie wywody i wyjaśnienia stron, przeprowadzenie dowodów i rozstrząsanie ich wyników. Zarzuty „formalne“, to jest niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, niewłaściwości sądu, a dalej zarzut, że sprawa, należy do sądu polubownego etc., nie mają mocy wstrzymującej wdanie się w spór; pozwany więc, który je podniósł, nie może z tych przyczyn odmówić rozprawiania się z powodem. Na rozprawie „pierwsze skrzypce“ złożono w ręce przewodniczącego, którego władza nie polega tylko na kierownictwie formalnem (otwieraniu i zamykaniu rozprawy, udzielaniu lub odbieraniu głosu, przesłuchaniach i ogłoszeniach rozstrzygnięć sądowych), lecz także na stronie „materiałnej“, streszczającej się w tem, że on to właśnie ma starać się, „aby rozprawa wszechstronnie wyświeślała punkty sporne“, i aby ją skończyć bez zbytecznego odraczania. Rozprawa ustna bowiem, podzielona na „etapy“, nie spełniałaby należycie swego zadania, nie dałaby sędziemu bezpośrednio i jednocześnie spostrzeżeń i wrażeń. Lecz, bądźco bądź, załatwienie sporu na jednej rozprawie pozostaje w wielkiej ilości przypadków tylko ideałem, który niezawsze da się urzeczywistnić. Do tego celu zmierzają przepisy projektu, pozwalające przewodniczącemu, aby zgóry „przygotował“ rozprawę przez wezwanie stron, przyszłych świadków lub biegłych, sprowadzenie do sądu środków dowodowych (np. dokumentów) i t. p. — i w tych właśnie uprawnieniach przewodniczącego tkwi jego materiałne kierownictwo rozprawy.

Projekt przewiduje daję przypadki łączenia przez sąd kilku spraw do wspólnej rozprawy lub rozłączenia jej, t. j. zarządzenia rozprawy oddzielnej nad pojedynczemi roszczeniami, objętymi jednym pozwem; wreszcie ograniczenia rozprawy w pewnym punkcie spornym, np. co do jakiegoś pytania wstępnego.

Mimo zamknięcia rozprawy sąd może ją otworzyć na nowo, jeżeli zajdzie konieczność dodatkowych dowodów lub wyjaśnień.

Projekt wprowadza t. zw. wytknięcie przez strony — w toku posiedzenia sądowego — obrazy przepisów postępowania jako warunek prawa (późniejszego) skarżenia się na tę obrazę; brak takiego wytknięcia pozostaje jednak bez wpływu, jeżeli zaszła obraza istotnych norm postępowania. — W końcu z naciskiem zwrócić trzeba uwagę na przepis projektu, występujący przeciw kłamstwu w procesie, według którego za rozmyślne przekręcanie faktów, jak również za wprowadzenie zmyślonych środków dowodowych, sąd może grzywną ukarać strony. Przepis ten nie rozciąga się na „bezzasadne zaprzeczanie“, o którym mówiono w toku obrad nad projektem.

Ratio legis tego przepisu polega na tem, że kto żąda obrony swych praw, odwołując się do wiedzy i sumienia sędziego, ten też powinien

poczuwać się do obowiązku mówienia przed nim prawdy — przynajmniej subiektywnej. Lecz ten tylko ulegnie karze, kto wbrew swej wiedzy, a więc rozmyślnie, chce zamącić stan sprawy i wprowadzić przez to w błąd sąd procesowy.

Prócz tego wprowadzono — jak już wiemy — przepisy o środkach skupienia materiału procesowego i o środku przeciw złej wierze w procesie, które to środki uzupełniają się wzajem, jeżeli się zważy, że ustawa zarówno nie może tolerować kłamstwa stron, jak ich pieniactwa lub szykan wzajemnych.

Taki jest w zarysie tok postępowania, jeżeli pozwany wniósł „obowiązkową“ odpowiedź na pozew w wyznaczonym terminie. Inaczej ma się rzecz, jeżeli odpowiedź taką wniesiono zapóźno, lub gdy jej nie wniesiono. W obu przypadkach przewodniczący na wniosek powoda wyda wyrok zaoczny, przyjmując za prawdziwe przytoczenia faktyczne powoda, o ile nie są sprzeczne z przedłożonymi sądowi dowodami. Odpowiedź na pozew nie będzie jednak odrzucona, ani wyrok zaoczny wydany, jeżeli powód dopiero po wniesieniu spóźnionej odpowiedzi postawi wniosek o wydanie takiego wyroku. W braku wniosku powoda sąd po upływie lat trzech umorzy postępowanie na wniosek pozwanego.

Strona, która popadła w zaoczność, może od wyroku zaocznego założyć sprzeciw, do którego wrócimy niżej przy omawianiu wyroków.

D. „Nowości“ projektu. Kończąc rzecz o postępowaniu przed sądami okręgowymi, należy jeszcze zwrócić uwagę na pewne „nowości“, wprowadzone dopiero w ostatniem czytaniu projektu, a mianowicie:

a) Projekt zezwala — śladem innych ustaw procesowych — na wytoczenie powództwa wzajemnego, jeżeli zachodzi związek między roszczeniem, zaskarżonem przez powoda, a roszczeniem wzajemnem pozwanego przeciw niemu, bądź też gdy to ostatnie roszczenie można skompensować (potrącić) z roszczeniem powoda. Lecz projekt poszedł tak daleko, że pozwolił na wniesienie powództwa wzajemnego nawet wówczas, gdy sąd okręgowy nie jest dla niego właściwy, a nawet na przekazanie sprawy, toczącej się w sądzie grodzkim, do sądu okręgowego, jeżeli przed nim pozwany wytoczył powództwo, będące w związku z roszczeniem powoda lub nadające się do potrącenia z niem.

b) Projekt sili się na wyliczenie przypadków odroczenia rozprawy, a zatem przypadków anormalnych. Ma ono nastąpić w razie nieprawidłowego doręczenia, nieobecności strony z powodu nieprzewidywanych przeszkód, i w razie rozszerzenia lub zmiany żądania pozwu w nieobecności pozwanego. Zasada projektu, iż nawet zgodny wniosek stron nie upoważnia sądu do odroczenia posiedzenia sądowego, jeżeli niema do tego „ważnej przyczyny“ — wskazuje jednak

dobitnie na to, że przypadków tych nie da się przewidzieć w ustawie wyczerpująco \*).

c) Jeżeli niema obowiązkowej odpowiedzi na pozew, wolno stronie żądać przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności\*\*), a wówczas nie zapadnie przeciw niej wyrok zaoczny. Sąd może jednak zawsze wezwać stronę do osobistego stawienia się w celach informacyjnych, a nawet w przypadkach przewidzianych kodeksem zarządzić (formalny) dowód z przesłuchania stron i odebrać przysięgę od strony.

§ 7. *Postępowanie w sądach powiatowych (grodzkich)*. Na tem kończymy omówienie postępowania przed sądami okręgowymi, przechodząc z kolei rzeczy do postępowania przed sądami grodzkimi. Ponieważ przymus adwokacki nie obowiązuje w sądach grodzkich, sąd ma obowiązek stronom, działającym bez adwokatów, udzielić w razie potrzeby wskazówek o terminie do przedsięwzięcia czynności procesowych, a zwłaszcza do wniesienia środków odwoławczych. Przed wniesieniem pozwu powód może przedstawić wniosek w sądzie grodzkim, w którego okręgu pozwany ma miejsce zamieszkania, o wezwanie pozwanego do próby ugodowej, chociażby sąd ten nie był rzeczowo właściwy. Pozew może być wniesiony do protokołu sądowego, jeżeli strona nie ma adwokata. Sąd grodzki oznaczy z góry pewne dni, w których strony bez wezwania mogą zgłaszać się w sądzie w celu przeprowadzenia procesu; w tych przypadkach pozew wnosi się od razu ustnie do protokołu.

Wskutek pozwu sąd wyznacza równocześnie z jego doręczeniem posiedzenie do rozprawy. W postępowaniu przed sądami grodzkimi niema obowiązkowej odpowiedzi na pozew, a doręcza się tylko wyroki zaoczne i zapadłe w sprawach, w których stronę zastępowała Prokuratorja Generalna. Ostatnią inowację, przyjęto na życzenie Rządu, nie przyjmując jej jednak, o ile chodzi o wyroki innych sądów, które zatem według projektu muszą być doręczane stronom. Ale i w postępowaniu grodzkiem budzić może niedoręczanie im wyroków poważne wątpliwości i zastrzeżenia ze stanowiska nauki procesu cywilnego, która nie może ustąpić przed względami na nieobarczanie kancelarji sądowej i rzekomą „taniość“ postępowania.

---

\*) Pomijam kwestję, czy odroczenie we wszystkich tych przypadkach jest uzasadnione. Pytanie to ma zwłaszcza rację bytu co do trzeciego z przytoczonych wyżej przypadków, a mianowicie co do rozszerzenia lub zmiany żądania pozwu. P. część drugą pracy.

\*\*) Postanowienie, wzięte z procedury rosyjskiej jako „praktyczne“, acz nie licujące z nowożytnymi zasadami procesu cywilnego; o niem jeszcze w części drugiej pracy.

W sporach o naruszenie w posiadaniu sąd bada jedynie ostatni stan spokojnego posiadania i fakt naruszenia go przez pozwanego, a rozstrzygnięcie, jakie zapadnie w tym sporze, nie usuwa możliwości wystąpienia z roszczeniem „petytoryjnym“, t. j. o samo prawo w osobnym procesie. Poprzednio za wzorem szwajc. kod. cyw. przyjęto przepis, że jeżeli pozwany od razu wykaże dokumentem swoje prawo, powód nie utrzyma się ze skargą o naruszenie w posiadaniu. Przepis ten w ostatniej redakcji projektu skreślono, mimo, że zawierał w sobie zdrową myśl, aby uniknąć nonsensu dwóch procesów, tam gdzie jeden wystarczy zupełnie. Nawiasowo podnieść tu należy, że kodeks szwajcarski (art. 927, ustęp drugi) nie ogranicza do „dokumentu“ sposobów natychmiastowego wykazania swego „lepszego“ prawa przez pozwanego już w procesie o naruszenie w posiadaniu, a zatem bez potrzeby uciekania się do drugiego procesu (petytoryjnego). Kwestja ta będzie zapewne aktualną przy normowaniu posiadania w polskim kodeksie cywilnym\*).

O oddanie lub odebranie przedmiotu najmu — dzierżawy można wnieść pozew nawet przed „wygaśnięciem“ umowy. Co do dzierżawy jednak, pozew należy wnieść do sądu okręgowego, jeżeli wartość przedmiotu sporu przenosi kwotę 1000 zł.

§ 8. *Dowody*. A. Ciężar dowodu. Obszerny dział o dowodach zaczyna się przepisami natury ogólnej. Projekt nie rozwiązuje znacznej kwestji rozkładu ciężaru dowodu, a więc kwestji kto — powód czy pozwany — i na jakie fakty, ma przeprowadzić dowód w procesie cywilnym. Pomijając już nawet brak zgody w nauce co do odpowiedzi na to pytanie, jak niemniej co do „przynależności“ problemu — do prawa materialnego czy procesowego — liczono się też z trudnościami „nieprzewycięzonymi“ w uregulowaniu prawnem ciężaru dowodu. Nawet reguła, że każda strona ma udowodnić fakty, uzasadniające jej prawo, nie jest odpowiednią w każdym przypadku prawnym np. w procesie, w którym żądanie pozwu opiewa na ustalenie nieistnienia jakiegoś stosunku prawnego (skarga ustalająca ujemna). Również reguła, że pozwany ma dowieść faktów, „wyłączających byt prawa powoda“, nie odpowiada tym przypadkom, w których pozwany, uznając prawo powoda, a zatem nie zwalczając go zgoła, opiera się na swem własnym prawie, ograniczającem wprawdzie prawo powoda, ale nie niszczącem jego istnienia. Pomijając więc nawet zapatrywanie, kwestjonujące wogóle potrzebę i możliwość rozkładu ciężaru dowodu wobec możliwości dopuszczenia przez sąd dowodów z urzędu (o czem niżej), trzeba przyznać, że znane i uświęcone tradycją formułki jak: *actori incumbit probatio, reus excipiendo fit actor, ei incumbit probatio qui dicit non qui negat* —

\*) Patrz o tem jeszcze w części drugiej tej pracy.

są bądź „prawdami“, rozumiejącemi się samo przez się, bądź też mają tylko wartość wielce względną.

Z tych przyczyn Komitet redakcyjny nie zamieścił przepisów o rozkładzie ciężaru dowodu w projekcie kodeksu postępowania cywilnego. Jeżeli warunki, których spełnienie rozstrzyga o uznaniu lub nieuznaniu pewnego roszczenia, prawa lub stosunku prawnego, zawarte są w prawie materialnem, to sędzia musi je wziąć pod rozwagę i odpowiednio do wymagań tego prawa rozłożyć też ciężar dowodu. Niema więc potrzeby narzucania mu zgóry zasad kierowniczych w tej mierze, zasad, które mogą — jako niesłuszne — zawieść in concreto. Podniesiono zresztą słusznie w literaturze, że o ciężarze dowodu rozstrzyga nie jakakolwiek zasada formalna, lecz celowość i zdrowy rozsądek. Choć więc przez przyjęcie zasady materialnego kierownictwa procesem oraz swobodnej oceny dowodów (o czem niżej), nie znikła wprawdzie w zupełności kwestja rozkładu ciężaru dowodu, to jednak daną została w dużym stopniu wolna ręka sędziemu, a krępowanie go regułami ustawowemi mogłoby być szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Obawa, że w braku takich przepisów w procedurze cywilnej zapanowałaby „niejednolitość samych podstaw wymiaru sprawiedliwości“, jest płonną po doświadczeniach uczynionych w krajach, gdzie brak ustawowych reguł w procedurze nie zrzucił żadnej szkody.

Według projektu dowody dopuszcza sąd z reguły na wniosek stron, gdyż chodzi o proces cywilny, a więc w zasadzie o prawa prywatne, któremi strony dysponują swobodnie. Lecz sąd może dopuścić dowód nawet nie powołany przez strony, jeżeli o nim dowiedział się z ich oświadczeń lub z aktów. Jednak dowód z dokumentów i świadków nie może być przez sąd narzucony stronom, jeżeli one obie sprzeciwiają się jego dopuszczeniu. Tym sposobem osłabiono w projekcie zasadę „śledczą“ w gromadzeniu materiału procesowego, licząc się z tem, że stronom może zależeć na tem, by nie przedstawiać np. pewnego dokumentu, który chcą zachować w tajemnicy wobec innych osób, lub aby nie słuchać świadka, przed którym chcą zamilczeć o procesie, albo oszczędzić mu przesłuchania w sądzie. Co do oględzin osobistych jednak, projekt nie skrępował sędziego wolą stron, bo często dowód taki jest konieczny ze względów publicznych np. w sprawach małżeńskich.

**B. Przyznanie i uznanie.** Wśród faktów, których dowodzić nie potrzeba, wymienia projekt fakty przyznane przez przeciwnika w przewodzie sądowym, przyczem sąd może uznać za przyznane fakty nie zaprzeczone przez niego. Przyznanie jest normalnie aktem wiedzy stron, dotyczącym twierdzeń przeciwnika, lecz oczywiście niema ono znaczenia, gdy jest sprzeczne z faktami znanymi powszechnie lub już

dowodzionemi, a można je odwołać, gdy nastąpiło z nieświadomości, wskutek przymusu lub wprowadzenia w błąd. Projekt wspomina wyraźnie o „odwołaniu“ przyznania, choć przypadków tych nie normuje szczegółowo, pozostawiając kazuistykę literaturze i orzecznictwu. Często mówi się jednak także o „przyznaniu skargi“, rozumiejąc przez nie uznanie zaskarżonego roszczenia, a względnie żądania pozwu. Jest to akt dyspozycyjny pozwanego, akt, który w zasadzie „wiąże“ sąd o tyle, że czyni spór dojrzałym do wydania wyroku bez dowodów. Otóż uznanie takiego sąd nie uwzględni tylko wtedy, jeżeli ono przekracza granicę swobodnej dyspozycji stron, gdy więc np. wchodzi w grę interes publiczny albo bezwzględne warunki procesu. I nie można odwołać uznania, jeżeli oświadczone je wobec sądu i gdy odpowiada woli uznającego, a zatem nastąpiło bez błędu lub przymusu; w razie przeciwnym uznanie może być sprostowane środkami, jakie daje kodeks postępowania cywilnego, a więc np. w piśmie przygotowawczem, oświadczeniem w toku rozprawy, apelacją i t. d.

Znaczenie przyznania pozasądowego pozostawił projekt swobodnej ocenie sądu.

C. **Domniemania.** W przepisach ogólnych o dowodzie wspomniano krótko o t. zw. domniemaniach faktycznych, które zachodzą wtedy, gdy pewnych faktów nie dowodzi się bezpośrednio, lecz wnioskuje o nich z innych faktów niespornych lub już dowiedzionych. Sędzia więc w tych przypadkach może, lecz nie musi, wyciągnąć wniosek o prawdziwości pewnego faktu na podstawie innych faktów. Natomiast przy domniemaniach „prawnych“, t. j. ustanowionych przez prawo, wniosek taki wyciąga sama ustawa, którą sędzia zastosować musi. Mimo to fakt będący podstawą domniemania (por. projekt drukowany w r. 1929 art. 270), podlega co do swej prawdziwości i znaczenia ocenie według przekonania sędziowskiego na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, a strona, na której szkodę przemawia domniemanie, może w zasadzie dowodzić jego przeciwieństwa, t. zn. że ono jest niesłuszne. Projekt nie zna podziału domniemań na „proste“ i „niezbite“, z których pierwsze dopuszczają, a drugie wyłączają dowód na przeciwieństwo; z niemi to właśnie prawo nowożytne chce słusznie wziąć rozbrat na zawsze.

Domniemania nie są fikcjami, choć przybierają nieraz w prawodawstwie ich formę. Uniknął tego projekt, zdając sobie sprawę, że w domniemaniach nie idzie o kontrabandę nieprawdy w miejsce normy, lecz tylko o ułatwienia dowodowe, o uwolnienie interesowanych od wykazywania pewnych faktów.

D. **Wpływ wyroku karnego.** Projekt normuje jeszcze dwie

kwestje zasadnicze, a mianowicie kwestję wpływu wyroku karnego na proces cywilny i kwestję swobodnej oceny dowodów. W pierwszym z tych zagadnień, rozważanem już od roku 1918 bardzo dokładnie, projekt przyjął ostatecznie zasadę, że ustalenia prawomocnego wyroku karnego co do popełnienia lub niepopełnienia czynu karalnego mają moc dowodową z zachowaniem możności odwołu, czyli dowodu na przeciwieństwo. Ustalenia te zatem mają ogólną moc dowodową, i o tyle możnaby powiedzieć, że projekt przyjmuje tu domniemanie proste dla wszystkich przypadków tego typu. Wyrok karny jest tedy według projektu dokumentem publicznym, stwierdzającym nie tylko fakt zasądzenia lub uwolnienia, lecz nawet fakt popełnienia lub niepopełnienia przestępstwa, z tem jednak zastrzeżeniem, że tak zapozwany cywilnie skazaniec, jak i zapozwane cywilne osoby trzecie (np. właściciel samochodu wskutek przejechania kogoś przez szofera), mogą dowodzić bez ograniczenia, że ustalenia te nie są prawdziwe, i w razie wykazania tego uwolnić się od odpowiedzialności cywilnej. Stąd widać, że projekt nie obrał w tej materji stanowiska krańcowego ani w duchu „koncepcji“ austriackiej, według której sędzia cywilny związany jest treścią prawomocnego, ale tylko skazującego, wyroku karnego, ani w myśl odmiany tej koncepcji, polegającej na tem, że wyrok taki ma moc wiążącą tylko w przypadku, gdy pozwaną cywilnie jest osoba zasądzona karnie lub jej dziedzice — ani wreszcie według teoretycznie trafnego poglądu o znaczenie wyroku karnego (jedynie) jako dokumentu publicznego, stanowiącego więc dowód tylko na fakt zasądzenia lub uwolnienia, ale nie na popełnienie pewnego czynu karalnego przez pewną osobę.

E. Swobodna ocena. Środki dowodowe. Co się tyczy zasady swobodnej oceny dowodów, projekt wyraził ją w zdaniu prawnem, iż „wiarygodność i wagę dowodów sąd ocenia według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału“, a taksamo też ocenić ma znaczenie odmowy przedstawienia dowodu przez stronę. Zasada ta jest w projekcie ograniczoną w pewnym przynajmniej stopniu przepisami o dowodzie z dokumentów publicznych, przeciw którym projekt niedopuszcza odwołu, o ile chodzi o zawarte w nich oświadczenia władz lub osób zaufania publicznego. Są to dokumenty dyspozytywne, obejmujące t. zw. oświadczenie woli, w przeciwstawieniu do zaświadczeń, jako aktów czyli oświadczeń wiedzy. Wprawdzie można dowodzić ich nieprawdziwości (a więc sfałszowania lub podrobienia) nawet co do dokumentów dyspozytywnych, lecz gdy kwestja nieprawdziwości nie wchodzi w rachubę, wówczas niema już odwołu przeciw treści zawartych tam oświadczeń (np. na wydane

zarządzenia), podczas gdy podlegają odwodowi oświadczenia wiedzy czyli zaświadczenia władz.

Ograniczenia zasady swobodnej oceny dowodów przez sędziego można upatrywać także w przepisach o domniemaniach prawnych i o mocy dowodowej ustaleń wyroku karnego, lecz dopuszczenie w tych przypadkach odvodu przywraca powyższą zasadę do pierwotnej niemal rozciągłości. I jest ona konieczną, bo nie czas i nie miejsce w nowoczesnym procesie na wiążące sędziego formułki ustawowej teorii dowodu, a zarzuty, że strony zdane są na jego łaskę lub niełaskę i na utrudnienia w zapewnieniu sobie zgóry środka dowodowego — nie są słuszne choćby dlatego, że lubo przekonanie sędziowskie dominuje w ocenie dowodów, to jednak sąd musi wszechstronnie rozważyć zebrany materiał dowodowy, co samo już ogranicza silnie jego dowolność.

F. Bezpośredniość. Wśród przepisów ogólnych o postępowaniu dowodowym wybija się na plan pierwszy zasada bezpośredniości, polegająca na przeprowadzeniu dowodów przez i przed samym sądem orzekającym (o czym mowa na końcu tych uwag, gdzie wymieniono też wyjątki od zasady powyższej). Dalej idą postanowienia o wydawaniu uchwał dowodowych i ich treści, o protokole z przebiegu postępowania dowodowego i t. d. — poczem projekt normuje poszczególne środki dowodowe, a więc dowód z zeznań świadków, z dokumentów, ze znawców (biegłych), z oględzin i przesłuchania stron. Przez to wyszczególnienie projekt nie usunął bezwzględnie możliwości dopuszczenia w procesie cywilnym innych jeszcze środków dowodowych (np. z próby krwi), pojawiających się w miarę rozwoju wiedzy, techniki lub życia prawnego, lecz nie uznał też za właściwe stanowić co do nich normy prawne, zanim ich znaczenie w tym charakterze, idąc w parze z udoskonaleniem technicznym, nie postawi ich na równi z „tradycyjnymi“ już, choć nieraz silnie kwestjonowanymi (jak np. dowód ze świadków) środkami dowodowymi.

G. Przesłuchanie stron. Największa rozbieżność w ustawodawstwach procesowych zachodzi co do t. zw. subsydjarnego czyli posiłkowego środka dowodowego. Procedura niemiecka zna przysięgę stron, z której dowód odbywa się w ten sposób, że jedna strona „wskazuje“ swemu przeciwnikowi przysięgę na fakty, polegające na jego działaniach lub spostrzeżeniach, ów zaś może ją „odkazać“, a przez złożenie przysięgi daje się zupełny dowód zaprzysiężonego faktu. Procedury natomiast: austriacka i węgierska przyjęły inny system, system dowodu z przesłuchania stron, zaś procedura rosyjska nie zna żadnego posiłkowego środka dowodowego, lecz tylko t. zw. przysięgę umówioną.



Projekt kodeksu postępowania cywilnego przyjął system dowodu z przesłuchania stron. Dowód ten pojęty jest jako ostateczność procesowa, t. j. dopuszczalny tylko wtedy, gdy zawodzą inne środki dowodowe. Sąd zarządzi wówczas dowód przesłuchania stron — w zasadzie — słucha je obie najpierw bez zaprzysiężenia. Dopiero gdy mimo takiego przesłuchania fakty sporne nie zostały dostatecznie wyświetlone, sąd może zarządzić przesłuchanie jednej (tylko) ze stron pod przysięgą, a wybór jej — odpowiednio do ustalonego w procesie stanu rzeczy — zależy od sądu. (Jeżeli jest więcej faktów spornych, sąd może przesłuchać pod przysięgą jedną stronę co do pewnego faktu, a drugą co do innego).

Ponieważ przysięga stron na wzór niemiecki jest tylko dowodem formalnym, wykraczającym przeciw zasadzie swobodnej oceny dowodów, i mającym nadto inne jeszcze strony ujemne — projekt odrzucił ją, przyjmując system powyższy, zgodny z zasadą swobodnej oceny dowodów, i dający możliwie największą gwarancję dojścia do należytego wymiaru sprawiedliwości przez dążność do wyświetlenia prawdy.

§ 9. *Wyroki i Postanowienia — Sprzeciw.* Po przeprowadzeniu rozprawy, jeżeli sąd uzna, że sprawa jest dojrzałą do stanowczego rozstrzygnięcia, wyda wyrok, oceniając stan sprawy według chwili wyrokowania. Z różnych rodzajów wyroków, znanych współczesnym procedurom cywilnym, projekt odróżnia wyrok częściowy, który jednak zapaść może tylko wówczas, gdy do rozstrzygnięcia dojrzałą jest tylko część roszczenia, albo niektóre z roszczeń skargi lub skargi wzajemnej. Niepotrzebnie ograniczono jednak możliwość wydania takiego wyroku żądaniem „wniosku powoda“. Drugim rodzajem wyroków są według projektu wyroki wstępne, załatwiający tylko zasadę dochodzonego roszczenia; co do jego wysokości ma być następnie przeprowadzoną bądź zaraz, bądź później, dalsza rozprawa.

Jako trzeci rodzaj wyroków wymienić należy wyroki zaoczne.

O jednym rodzaju takich wyroków w przypadku niewniesienia na czas odpowiedzi na pozew była już mowa wyżej. Ale wyrok zaoczny zapaść może także wówczas, jeżeli jedna z stron nie stawi się na terminie, wyznaczonym do rozprawy. Sąd na wniosek strony działającej wyda wtedy wyrok zaoczny, przyjmując za prawdziwe jej przytoczenia faktyczne, o ile nie są sprzeczne ze złożonemi przez nią dowodami. Jeżeli strona brała już poprzednio udział w rozprawie, nie zapadnie przeciw niej wyrok zaoczny, lecz jej przytoczenia i wnioski rozważy sąd na podstawie aktów sprawy; o drugim przypadku niewydania wyroku zaocznego mimo nieobecności strony, która zażądała przeprowadzenia bez niej rozprawy — wspomniano już wyżej.

Od każdego wyroku zaocznego służy, jak już zaznaczyłem, sprzeciw, który ma zawierać wszystko to, co przytoczyć zaniedbała strona, która w zaoczność popadła. Po przyjęciu sprzeciwu przewodniczący wyznaczy termin do rozprawy oraz zarządzi doręczenie sprzeciwu stronie przeciwnej. Jeżeli ponowny wyrok zapadnie w całości zgodnie z wyrokiem zaocznym, sąd utrzyma go w mocy; w razie przeciwnym sąd uchylí wyrok zaoczny i orzeknie o spornem roszczeniu. Sprzeciw od wyroku zaocznego, zapadłego ponownie przeciwko tej samej stronie, nie jest dopuszczalny.

Projekt zawiera jeszcze postanowienia o „sentencji“ wyroku, zawierającej obok przytoczeń formalnych „orzeczenie sądu o żądaniach stron“. Ogłoszenie wyroku nastąpi przez odczytanie tylko tej części sentencji, która obejmuje orzeczenie sądu, poczem jednak sporządza się w ciągu 2-ch tygodni i doręcza stronom wyrok z uzasadnieniem na piśmie. (Co do niedoręczania wyroku w sądach grodzkich por. wyżej).

W końcu mamy jeszcze rozdziały o prawomocności, sprostowaniu, uzupełnieniu i „wykładni“ wyroków, tudzież o natychmiastowej ich wykonalności, t. j. o nadaniu im takiego rygoru zaraz przy wydaniu wyroków: z uznania, zaocznych, w sprawach handlowych, a dalej w razie przysądzenia niemi alimentów lub wynagrodzenia za pracę, i wreszcie, gdyby opóźnienie wykonania wyroku wywołało niekorzystne skutki dla powoda. Rzecz inna, czy wszystkie te materje należą, biorąc rzecz ściśle, do kodeksu procedury, skoro będzie wydaną osobna ustawa egzekucyjna.

Inne orzeczenia sądowe nazwano, naśladowując kodeks postępowania karnego, postanowieniami, chociaż poprzednio przyjęto dla nich nazwę „uchwał“. W przypadku cofnięcia pozwu, tudzież gdy wyrok nie ma zapaść z innych jeszcze przyczyn, sąd wydaje uchwałę o „umorzzeniu sprawy“, choć zapewne wystarczyłoby w zupełności np. przyjęcie przezeń do wiadomości cofnięcia pozwu.

§ 10. *Środki Prawne*. Projekt zna trzy środki „odwoławcze“ od wyroków i „postanowień“ (uchwał) sądowych, a mianowicie: apelację, rekurs i kasację.

A. *Apelacja*. Apelacja polega według projektu na przeprowadzeniu przez sąd odwoławczy rozprawy przy uwzględnieniu nowego stanu faktycznego i dowodowego, przytoczonego w pismach apelacyjnych. Jest to apelacja „cum beneficio novorum“, przy której mamy do czynienia nie tyle z nową rozprawą, ile z rozprawą dalszą. System ten znany jest procedurze francuskiej, niemieckiej, węgierskiej i t. d. Otóż ten typ apelacji przedostał się także do projektu.

Skarga apelacyjna ma czynić zadość warunkom ogólnym pisma procesowego, a nadto warunkom specjalnym, dla niej przepisany. Sąd pierwszej instancji, do którego wniesiono skargę apelacyjną, odpowiadającą wymaganiom formalnym i w należyтым terminie, doręczy ją stronie przeciwnej. Strona ta (przeciwnik apelanta) może wnieść również do sądu pierwszej instancji odpowiedź na skargę apelacyjną, lub też założyć apelację „wzajemną“, która może być połączona z odpowiedzią. Apelacja wzajemna zależna jest od apelacji głównej o tyle, że traci moc w razie cofnięcia lub odrzucenia (z przyczyn formalnych) apelacji głównej. Przeciwnik apelanta może jednak wnieść także apelację główną, oczywiście w terminie dla niej przepisany. Po upływie wspomnianych terminów akta wraz z apelacją przedłożone zostaną sądowi odwoławczemu. Sąd ten skieruje sprawę do rozpoznania na posiedzeniu niejawnem, jeżeli skarga apelacyjna ma być odrzucona z powodu braków formalnych, dalej gdy apelacja opiera się na zarzucie nieważności postępowania, a wreszcie gdy obie strony zrzekły się przeprowadzenia rozprawy; w dwóch ostatnich przypadkach sąd może jednak wyznaczyć rozprawę.

Jeżeli skargi apelacyjnej nie załatwiono na posiedzeniu niejawnem, wówczas sąd wyznacza rozprawę, przyczem przepisy o postępowaniu przed sądami okręgowymi stosują się odpowiednio do postępowania apelacyjnego. Rozprawa przed sądem apelacyjnym odbędzie się bez względu na niestawiennictwo stron, a przepisy o wyrokach zaocznych nie mają tu zastosowania.

W postępowaniu apelacyjnem nie można wystąpić z nowem roszczeniem, niezgłoszonym w pierwszej instancji, ani nawet rozszerzyć żądania pozwu. Projekt zawiera bardzo ważne postanowienie, że sąd apelacyjny może pominąć nowe fakty i dowody, które strona przytoczyć już mogła w I instancji, chyba że możliwość lub potrzeba ich podniesienia zaszyły dopiero później. Sąd odwoławczy może również nieuwzględnić nowych faktów i dowodów, przytoczonych dopiero na rozprawie, jeżeli strona mogła je przytoczyć już w pismach apelacyjnych. Przepis ten dowodzi pewnego, acz niezbyt znacznego, ograniczenia nowości w postępowaniu apelacyjnem, ograniczenia uzasadnionego aż nadto koniecznością położenia tamy świadomemu przewlekaniu procesu przez umyślne przerzucanie przytoczenia materiału faktycznego i dowodowego do drugiej instancji, zamiast to uczynić w instancji pierwszej. Przez takie przepisy projekt chce zapobiec „zawalaniu“ sądów drugiej instancji nadmierną ilością ustaleń faktów i przeprowadzenia dowodów, zawalaniu, wynikłemu z winy stron, a nie z charakteru sprawy samej.

Sąd odwoławczy rozpozna sprawę w granicach wniosków apelacyjnych i bądź zatwierdzi, bądź zmieni lub uchyli wyrok pierwszej instancji. Bez względu na wnioski stron sąd odwoławczy może nawet z urzędu uchylić wyrok z przyczyn nieważności, albo z powodu istotnych braków, uniemożliwiających rozstrzygnięcie. Do przyczyn nieważności należą: niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, niewłaściwość nieusuwalna sądu (ale tylko wtedy, gdy sąd powiatowy (grodzki) orzekł w sporze, który *ratione materiae* należał do sądu okręgowego), okoliczność, że sprawa już jest w toku, lub już została osądzona, brak zdolności procesowej lub odpowiedniego zastępstwa, obsada sądu wbrew przepisom prawa lub udział sędziego wyłączanego z ustawy, a wreszcie odebranie stronie możliwości rozprawiania się. Uchylając wyrok, sąd odwoławczy — o ile nie odrzuci pozwu — może bądź sam rozstrzygnąć sprawę, bądź odesłać ją do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Przepisy te. stosują się odpowiednio do odwołania od wyroku sądu grodzkiego do sądu okręgowego.

B. Zażalenie (rekurs). Drugim środkiem prawnym od rozstrzygnięć pierwszej instancji jest „zażalenie“, w poprzednich stadjach projektu nazwane trafniej rekuresem. Podczas gdy apelację wnosi się od wyroków, to zażalenie służy stronom w zasadzie od „postanowień“ (uchwał), wydanych w procesie cywilnym, choćby zamieszczonych w wyroku, a zatem niewydanych odrębnie; wówczas można wnieść zażalenie albo osobno, albo w apelacji od wyroku. Jeżeli więc chodzi np. tylko o zaskarżenie postanowienia, dotyczącego właściwości sądu, nastąpi to nie w drodze apelacji, lecz w drodze zażalenia. Wniesienie zażalenia nie wstrzymuje postępowania w sprawie i wykonania postanowienia; sąd może jednak wstrzymać to wykonanie aż do rozstrzygnięcia zażalenia. W ciągu dwóch tygodni od doręczenia mu odpisu zażalenia może przeciwnik rekurenta wnieść odpowiedź na nie — natomiast niema zażalenia wzajemnego. Przepis ten odbiega od przepisów innych ustaw procesowych, np. procedury austriackiej, a chociaż wspomniany modus procedendi może wywołać pewną zwłokę w załatwieniu sprawy, to wymiar sprawiedliwości zyska na tem, że przeciwnik żałującego się będzie też dopuszczony do głosu.

Sąd odwoławczy rozpoznaje zażalenie w zasadzie bez rozprawy, t. j. na posiedzeniu niejawnem. Przed rozstrzygnięciem może zażądać potrzebnych wyjaśnień, a nawet zarządzić przeprowadzenie dowodów i wyznaczyć rozprawę.

Zresztą do zażaleń mają zastosowanie przepisy o apelacji. W trzeciem czytaniu projektu dopuszczono też zażalenie od zarządzeń

przewodniczącego, chyba że kodeks wyraźnie wykluczył środek prawny od poszczególnych zarządzeń.

C. K a s a c j a. Wyrok lub postanowienie drugiej instancji, kończące postępowanie procesowe, można zaskarżyć do Sądu Najwyższego skargą kasacyjną. Nie wszystkie procedury dopuszczają taką skargę — niektóre wybrały system t. zw. rewizji. Chcąc ująć jaknajkrócej różnicę między kasacją a rewizją, możnaby powiedzieć, że pierwsza nie ma na celu badania stanu faktycznego sprawy, lecz tylko kwestji, czy nie zaszło pogwałcenie prawa (*violation de la loi*); sąd kasacyjny nie rozstrzyga tedy sprawy, lecz w razie przychylenia się do skargi kasacyjnej odsyła sprawę do sądu niższego. Natomiast przy systemie rewizji Sąd Najwyższy, chociaż nie zbierał materiału procesowego i nie przeprowadzał sprawy, może orzec *in merito*, w sprawie samej, na podstawie stanu rzeczy, ustalonego przez sądy niższe. Komisja Kodyfikacyjna zastanawiała się bardzo dokładnie nad kwestją: kasacja czy rewizja, czemu też dano wyraz w materiałach do projektu. Obydwie te instytucje mają swe przymioty i wady. Pytanie, o którym mowa, można postawić inaczej, bo oprócz rewizji i kasacji są jeszcze pomysły, łączące zgodnie z zasadami oportunistu procesowego — kasację z rewizją. Zupełnie czysty typ kasacji lub rewizji łatwy jest do pomyślenia, ale dość trudny do przeprowadzenia, zaczem w każdej z tych form trzeba dopuścić choćby stosunkowo drobne ustępstwa na rzecz formy drugiej.

Sekcja postępowania cywilnego w obradach nad rozważaną kwestją zajęła stanowisko pośrednie, łączące kasację z rewizją, tak że unormowanie jej przez projekt jest wyrazem kompromisu między obu temi systemami. Komitet redakcyjny przyjął jednak nazwę kasacji i skargi kasacyjnej, bo projekt zbliża się znacznie więcej do kasacji niż do rewizji.

Od wyroków drugiej instancji służy tedy według projektu skarga kasacyjna chyba, że wartość przedmiotu sporu — w sprawach majątkowych — nie przenosi 500 zł. Niema skargi kasacyjnej w sporach o naruszenie w posiadaniu. Wobec tego, że pewne uchwały drugiej instancji, kończące ostatecznie postępowanie, stoją na równi z wyrokami, przeto też od takich uchwał dopuszczalna jest skarga kasacyjna. Skarga ta opiera się bądź na naruszeniu prawa materialnego przez mylną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź na pogwałceniu istotnych przepisów postępowania — o ile te uchybienia wpłynęły stanowczo na wynik sprawy. Projekt nie wymienia szczegółowo przyczyn kasacyjnych, a zwłaszcza przyczyn natury procesowej, wobec czego Sąd Najwyższy będzie miał swobodę w ich ujęciu z wyjątkiem

tych przypadków, w których zachowanie pewnych przepisów nakazane jest pod nieważnością.

Skarga kasacyjna, prócz ogólnych warunków pisma procesowego, wymieniać musi przyczyny („podstawy“) kasacyjne, i zawierać wniosek o uchylenie lub zmianę wyroku w całości lub w części. Stronie przeciwnej wolno w terminie ustawowym wnieść odpowiedź na tę skargę, którą nazwaćby można obroną kasacyjną. Projekt nieznaj skargi kasacyjnej wzajemnej, analogicznej do apelacji wzajemnej przeciwnika.

Sąd drugiej instancji, do którego wnosi się skargę kasacyjną, a następnie Sąd Najwyższy, któremu ją z aktami przesłano, rozpoznaje przede wszystkim na posiedzeniu niejawnym, czy skarga nie ma być odrzucona z braków formalnych, np. z tego powodu, że wniosła ją osoba nieuprawniona, że ją wniesiono zapóźno, lub też brak innych warunków tej skargi. Jeżeli takie okoliczności zajdą, sąd odrzuci skargę, przyczem od postanowienia drugiej instancji, odrzucającego skargę służy „zażalenie“ do Sądu Najwyższego. Jeżeli jednak okoliczności te nie zachodzą, ale skarga oparta jest wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania cywilnego, albo gdy obie strony zrzekną się przeprowadzenia rozprawy — wówczas Sąd Najwyższy może sprawę rozpoznać na posiedzeniu niejawnym. Tak więc w ręce Sądu Najwyższego złożona jest możność rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym, albo też wyznaczenia rozprawy kasacyjnej; Sąd uczyni to, co będzie uważał za bardziej celowe ze względu na wymiar sprawiedliwości.

Poza temi przypadkami Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę zawsze na posiedzeniu jawnym a więc po ustnej rozprawie\*).

A teraz kilka słów co do samej rozprawy kasacyjnej.

Na posiedzeniu sędzia — sprawozdawca przedstawi stan sprawy w streszczeniu („zwięźle“), biorąc za punkt wyjścia wnioski i przyczyny kasacyjne. Poza wnioski stron Sąd Najwyższy wyjdzie tylko wtedy, gdy wyrok drugiej instancji zapadł z pogwałceniem istotnych przepisów postępowania, lub gdy sprzeciwia się porządkowi publicznemu. Prawo to, działania z urzędu, przysługuje Sądowi Najwyższemu jako najwyższej magistraturze sądowej, powołanej przede wszystkim do strzeżenia interesów publicznych. Natomiast nie przyznano Sądowi Najwyższemu takiego prawa także w razie naruszenia „dobrych obyczajów“, wychodząc z założenia, że Sąd Najwyższy jako instancja kasacyjna nie ma dostatecznych danych do samodzielnego zbadania tej kwestji w toczącym się procesie, a przytem nieraz pojęcia dobrych oby-

---

\*) W poprzedniej redakcji projektu był przepis (art. 442 ust. 2), nakazujący zawiadomienie stron o terminie rozprawy. Obecnie strony wzywa się do rozprawy tylko wówczas, jeżeli zgłoszą żądanie o to na piśmie.

czajów i porządku publicznego pokrywają się z sobą, w którym to wypadku Sąd Najwyższy już eo ipso oceni omawianą kwestję.

Sąd Najwyższy (podobnie jak sąd apelacyjny) przeprowadza rozprawę i orzeka bez względu na obecność stron, ale po wysłuchaniu wniosków prokuratora. Jeżeli sąd skargę kasacyjną uzna za uzasadnioną, albo zajdzie przypadek pogwałcenia przepisów, który z urzędu bierze pod rozwagę\*), Sąd Najwyższy, uchylając zaskarżony wyrok w całości lub w części, odeśle sprawę do ponownego rozpoznania temu samemu sądowi, który go wydał (ewentualnie w innym składzie sędziów), lub też innemu sądowi równorzędnemu, bądź nawet sądowi I instancji, gdy pozew powinien był być przez niższe instancje odrzucony\*\*). Jeżeli natomiast skarga kasacyjna nie jest uzasadnioną, bądź dlatego, że zawodzą powołane przyczyny kasacyjne, bądź też dlatego, że wyrok drugiej instancji, choćby źle umotywowany, zgodny jest z prawem — wówczas Sąd Najwyższy oddali skargę kasacyjną.

A teraz zapytajmy, kiedy sąd ten będzie mógł przybrać — choć wyjątkowo — rolę sądu rewizyjnego? Specjalne postanowienie w tym względzie, cechujące projekt kodeksu postępowania cywilnego, streszcza się w tem, że Sąd Najwyższy — zamiast odsyłać spór do ponownego rozpoznania — może na wniosek jednej z stron wydać orzeczenie co do meritum sprawy, jeżeli niema pogwałcenia przepisów postępowania, a skarga kasacyjna opiera się tylko na naruszeniu przepisów prawa materialnego\*\*\*). Odpowiednio do tego postanowienia pozostawiono Sądowi Najwyższemu możność konkretyzowania przypadków, i — w miarę swego uznania — pójścia bądź drogą rewizji bądź drogą kasacji. I ta właśnie możność konkretyzowania w miarę potrzeby uchodzić może za przymiot projektu.

---

\*) Enigmatyczne słowa w ostatniej redakcji projektu: „w miarę uwzględnienia skargi“ — nie wyczerpują rzeczy tak, jak to uczynił projekt poprzednio (1929 r.) w art. 451 ustęp drugi.

\*\*\*) Tę myśl wyraża projekt w formie, która mogłaby wywołać wątpliwość, bo nie oddaje tego, co zamierzono.

W art. 443 powiedziano mianowicie: „jeżeli pozew ulegał odrzuceniu przez niższe instancje“ — co po polsku oznacza, że te instytucje odrzucały go przez czas dłuższy. Tymczasem chodzi właśnie o to, że one nie odrzuciły projektu, mimo że powinny były to uczynić. Patrz o tem niżej w części drugiej tej pracy.

\*\*\*\*) W ostatnim brzmieniu projektu zmieniono tekst pierwotny (art. 456) na następujący: „...gdy (Sąd Najwyższy) uznał, że niema pogwałcenia przepisów postępowania a zachodzi naruszenie prawa materialnego“. Sąd Najwyższy orzeknie jednak in merito nietylko wtedy, gdy zachodzi naruszenie prawa materialnego, lecz i wówczas, gdy (stwierdzi, że ono) nie zachodzi. W chwili wniosku strony stwierdzenia tego jeszcze niema, a tylko „skarga kasacyjna opiera się na naruszeniu prawa materialnego“. O czem jeszcze niżej w części drugiej.

W braku przepisów odmiennych stosuje się odpowiednio w postępowaniu kasacyjnym przepisy o apelacji. I tak Sąd Najwyższy odrzuci skargę kasacyjną z powodu braków formalnych, jeżeli to na podstawie obowiązujących przepisów skutecznie miał sąd drugiej instancji. Jeżeli więc np. Sąd Najwyższy dostrzeże, że zachodzi niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, wówczas zniesie całe dotychczasowe postępowanie i odrzuci skargę kasacyjną.

W ostatnim czytaniu projektu, wprowadzono t. zw. kaucję kasacyjną, bez wpłacenia której skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna, chyba że chodzi o stronę zwolnioną od opłat. Kaucję zwraca się składającemu w razie uwzględnienia skargi kasacyjnej.

§ 11. *Wznowienie postępowania.* Projekt normuje w osobnym tytule wznowienie postępowania, dopuszczając skargę, która zmierza do uchylecia prawomocnego wyroku bądź z przyczyn nieważności (sędzia wyłączony z ustawy, brak zastępstwa strony zgodnie z przepisami prawa), bądź z przyczyn nazwanych w poprzednim brzmieniu projektu i w motywach właściwymi przyczynami restytucyjnymi, do których zaliczono czyny karalne, stanowiące punkt oparcia dla zaskarżonego rozstrzygnięcia (np. fałszywy dokument, fałszywe zeznania lub przysięga i t. p.), jak również późniejsze wykrycie prawomocnego rozstrzygnięcia o tym samym stosunku prawnym, albo nowych a istotnych faktów lub dowodów. Skargę o wznowienie wnosi się w terminie miesięcznym, a bieg tego terminu zaczyna się najwcześniej od dnia prawomocności zaskarżonego wyroku; po upływie dziesięciu lat od tej chwili skarga o wznowienie nie jest już dopuszczalna, chyba, że chodzi o brak zastępstwa strony. Przeciw wyrokom Sądu Najwyższego niema wznowienia z przyczyn nieważności, a więc nawet wtedy, gdy sąd ten orzekł (wyjątkowo) in merito, t. j. co do głównego przedmiotu sprawy. Z powodu czynu karalnego można wnieść skargę w zasadzie dopiero po ustaleniu go prawomocnym wyrokiem karnym skazującym.

Skarga o wznowienie obok warunków pozwu musi zawierać m. i. przyczynę wznowienia z uzasadnieniem, oraz wnioski o uchYLENIE lub zmianę zaskarżonego wyroku. Jeżeli sąd nie odrzuci skargi z powodu niewniesienia jej w terminie lub braku ustawowej przyczyny wznowienia (albo z innych jeszcze przyczyn ustawowych), wówczas przeprowadzi rozprawę, postanawiając bądź rozstrzygnąć naprzód tylko kwestję dopuszczalności wznowienia — bądź też połączyć jej badanie z rozpoznaniem sprawy in merito. Sąd Najwyższy jednak, o ile jest powołanym do rozpoznania skargi o wznowienie jako „pierwsza instancja“, wyda zawsze tylko uchwałę o dopuszczalności wznowienia.



Normy o wznowieniu postępowania nasuwały z istoty rzeczy wiele trudności, jako dotyczące materji najzawilszej może z problemów procesowych, choć zapewne mniej od innych „praktycznej“.

§ 12. *Postępowania nadzwyczajne.* Obok postępowania „zwykłego“ (t. j. normalnego) w procesie cywilnym projekt zna jeszcze postępowania nadzwyczajne, nazwane tam „odrębnymi“, jako skrócone i ułatwione postępowania procesowe. Są niemi: postępowanie nakazowe wraz z postępowaniem w sprawach z weksla i czeku, tudzież postępowanie upominawcze\*).

A. *Nakazowe (Wekslowe, Czekowe).* Postępowanie nakazowe jest bardzo proste. Na podstawie dołączonych do pozwu dokumentów sąd wyda nakaz zapłaty zaskarżonej wierzytelności. Pozwany może wnieść przeciw nakazowi zarzuty (w drodze pisma procesowego) w terminie ustawowym, skróconym w sprawach weksla i czeku; zarzuty te są dla niego jedynem remedium przeciw nakazowi. Jeżeli pozwany nie wnieśli zarzutów w terminie, nakaz staje się tytułem egzekucyjnym; nakaz prawomocny równoznaczny jest z prawomocnym wyrokiem. W razie przeciwnym odbywa się zwykła rozprawa, na której pozwany może przytaczać fakty i dowody, jak w normalnym procesie. Rozprawa kończy się wyrokiem, który bądź utrzyma nakaz w mocy, bądź uchyli go w całości lub w części.

B. *Upominawcze.* Postępowanie upominawcze („skrócone“) nie polega na „dokumencie“, a wdrożone być może jedynie, gdy chodzi o płatną już sumę pieniężną do 1000 zł. i to tylko przeciw dłużnikowi osobistemu. Nakaz, który przeciw niemu wyda sąd na wniosek powoda, postawiony w pozwie, jest warunkowy mimo wydanego mu polecenia zapłaty zaskarżonej kwoty. W samym już nakazie musi być pouczenie pozwanego, że wolno mu w oznaczonym terminie wnieść sprzeciw w dowolnej formie, nawet bez podania przyczyn i bez przytaczania faktów i dowodów. Z chwilą wniesienia w terminie sprzeciwu przez pozwanego nakaz traci moc, a sąd wyznaczy termin do rozprawy. Tożsamo uczyni sąd na żądanie powoda, jeżeli nakazu wydać nie można, a sprawa nadaje się do zwykłego postępowania\*\*).

\*) Nazwane w ostatniej redakcji projektu „skróconem“, choć skróconemi są wszystkie te postępowania.

\*\*) Przepisy o postępowaniu nakazowem, dalej odrębnie ujęte przepisy o postępowaniu wekslowem i czekowem, a wreszcie przepisy o postępowaniu upominawczem — zostały w układzie i w szczegółach zmienione w ostatniem czytaniu projektu. Tyczy się to zwłaszcza połączenia pierwszych dwóch rozdziałów w jeden, mimo, że nie wszystkie przepisy o postępowaniu nakazowem powinny być stosowane w sprawach w wekslu i czeku — a dalej kilku rozstrzygnięć sytuacji kon-

Zalety tych postępowań odrębnych są wielkie. Jest tu przede wszystkim ulga dla sędziów, stosujących z dobrym skutkiem krótkie i proste postępowanie w przypadkach, gdy dochodzone roszczenie jest pewne co do należności i wysokości, gdy zatem rozumny i sumienny dłużnik nie będzie wnosił zarzutów lub sprzeciwu bezpodstawnie. Dalej znaną jest łatwość dla powoda w wywalczeniu roszczenia bez przewlekłego nieraz postępowania zwykłego. Wreszcie i taniaść dla obu stron jest nie małą zaletą tych postępowań, których koszta są z reguły mniejsze niż koszta postępowania zwyczajnego. Korzyści z nich są zatem tak widoczne, że nie można ich było żadną miarą pominąć w polskiej procedurze cywilnej.

§ 13. *Sądy polubowne.* Przy tworzeniu przepisów o sądach polubownych miano na względzie ich znaczenie nie tylko wewnętrzne, lecz także międzynarodowe. Według bowiem projektu konwencji o klauzulach arbitrażowych z 1923 r., zakomunikowanego Rządowi polskiemu przez Ligę Narodów, postępowanie w sądzie rozjemczym ma być uregulowane zapomocą postanowień układu międzypaństwowego i u s t a w y k r a j u, na którego terytorjum sąd rozjemczy działa, a strony układające się, t. j. państwa między sobą, zobowiązują się ułatwić czynności postępowania, które mają być wykonane na ich terytorjum zgodnie z postanowieniami, regulującymi podług ich ustawodawstwa postępowanie sądu rozjemczego przez kompromis; prócz tego każde państwo, przystępujące do konwencji, zobowiązuje się do tego, aby wyroki rozjemcze wydane na jego terytorjum, wykonane były przez dotyczące władze, zgodnie z postanowieniami ustawy państwowej.

Sprawa jednolitego unormowania sądów polubownych w polskim kodeksie postępowania cywilnego stała się tedy tembardziej ważną i aktualną.

Z zasadniczych kwestyj tej części projektu należy podnieść następujące:

1) Umowa o poddanie pewnego sporu lub sporów z określonego stosunku prawnego pod sąd polubowny jest zarazem z a p i s e m na ten sąd, wobec czego nie nakłada się na strony żadnych „formalności“. Przepisane jest tylko — obok sporządzenia tej umowy na piśmie i podpisania jej przez strony — oznaczenie przedmiotu sporu, a wzgl. stosunku prawnego, z którego spór wynikł lub wyniknąć może (o czem pod 2). Przez takie proste postanowienie projekt chce oszczędzić stronom utrudnień w wymienionych wyżej postępowaniach. Patrz pracę Dra Piotrowskiego: „O uwzględnianiu zarzutów wekslowych, w szczególności formalnych, dotyczących ważności wekslu“, Lwów 1929 r., oraz wywody części drugiej niniejszej pracy.

nień, zwiększających koszta (akt notarialny, legalizacja podpisów etc.), i już przez to samo odstręczających od wyboru drogi układu o sąd polubowny, Projekt nie dopuszcza też tak daleko posuniętej ingerencji władzy państwowej, aby ona, choćby wyjątkowo, miała określać samą treść zapisu, a zatem wkraczać w sferę, którą ustawa chce pozostawić wyłącznie stronom.

2) Ani sam przedmiot sporu ani osoby sędziów polubownych nie muszą być dokładnie wyszczególnione w samym już zapisie na sąd polubowny, gdyż przez takie ograniczenie stron uniemożliwiłoby się t. zw. klauzulę kompromisową, t. j. poddanie sporów, które w przyszłości mogą wyniknąć z określonego stosunku prawnego, sądowi polubownemu do rozstrzygnięcia. Wprowadzenie tej klauzuli, jest jak już nieraz stwierdzono, pierwszorzędnej doniosłości zwłaszcza dla świata kupieckiego i przemysłowego. Wymagają tego przede wszystkim normalne międzynarodowe stosunki handlowe, zagraniczni kupcy bowiem, nieznający prawa i sądów w Polsce, mający o naszych stosunkach często wprost opaczne wyobrażenie, powstrzymują się od zawarcia transakcyj, skoro ewentualnych sporów z umowy nie mogą poddać sądowi polubownemu.

Co się tyczy ustanowienia sędziów polubownych, polega ono przede wszystkim na zaufaniu do osoby, i trzeba mieć niezwykle poważne przyczyny, aby zdecydować się na skrępowanie stron obowiązkiem powzięcia postanowienia co do tej osoby już w samym zapisie na sąd polubowny, kiedy jeszcze możliwie niema między nimi „widma“ sporu i może go nigdy nie będzie. To też projekt daje im możliwość ustanowienia sędziego polubownego bądź w zapisie, bądź później.

3). Uznanie bezskuteczności zapisu (np. z powodu nadmiernej zwłoki albo braku większości przy wydaniu wyroku) nastąpi na wniosek strony uchwałą właściwego sądu państwowego, t. j. tego, który rozpoznałby spór, gdyby nie było zapisu na sąd polubowny. Niema tu procesu cywilnego o uznanie zapisu za bezskuteczny, lecz tylko postępowanie osobne na wniosek strony, w którym sąd przesłucha strony.

4) Strony same, a gdyby tego nie uczyniły, sędziowie polubowni określą tryb postępowania przed sądem polubownym. Wyrok polubowny (który ma moc wyroku sądowego) wraz z zapisem i dowodami doręczenia złoży sąd polubowny w właściwym sądzie państwowym. Sąd ten, powołany do zaopatrzenia wyroku polubownego (lub ugody przed sądem polubownym zawartej) klauzulą wykonalności, bada, czy przedłożone mu dokumenty nie nasuwają istotnych zarzutów ze stanowiska procedury, albo czy wyrok sądu polubownego nie narusza porządku

publicznego lub dobrych obyczajów\*). Jeżeli to nie zachodzi, sąd państwowy nie może odmówić wyrokowi polubownemu klauzuli wykonalności.

5) Przewidziana jest skarga o „uchylenie“ wyroku polubownego, t. zn. o odjęcie mu skuteczności. Skarga ta opierać się musi na jednej z przyczyn, wymienionych w projekcie. Obok przyczyn natury formalnej (np. nieważność lub brak zapisu, niewysłuchanie stron, nieprzestrzeganie przepisów postępowania) przyjął projekt naruszenie prawa materialnego jako przyczynę do uchylecia wyroku polubownego, ale tylko wtedy, jeżeli jego treść narusza porządek publiczny lub dobre obyczaje.

6) Ingerencję sądu państwowego w sądownictwie polubownem dopuszcza projekt tam tylko, gdzie ona wydaje się niezbędną. A więc — oprócz wymienionego już wyżej przypadku wydania uchwały o zgaśnięciu mocy zapisu — w sprawie ustanowienia sędziego polubownego na wniosek strony, jeżeli wezwany o to jej przeciwnik nie wyznaczy go w określonym terminie, albo gdy sędziowie polubowni nie mogą zgodzić się na superarbitra — dalej w razie zażalenia na opieszałość sędziego, a wreszcie w sprawie wydania klauzuli wykonalności wyroku\*\*).

7) W końcu wspomnieć trzeba o tem, że projekt zawiera też przepisy o stałych sądach polubownych, ustanowionych statutowo lub regulaminowo, a dalej w rozporządzeniach ostatniej woli lub aktach fundacyjnych, i że nie zezwala on na przyjmowanie obowiązków sędziego polubownego przez sędziów państwowych, gdyż przez to odrywa się ich od właściwego zadania i nieraz stawia w kolizję z obowiązkami urzędu sędziowskiego bądź przez ich zaniedbanie wskutek pełnienia

---

\*) W poprzedniej redakcji projektu sąd miał badać tylko, czy przedłożone mu dokumenty nie nasuwają zarzutów pod względem formalnym, a zatem tylko strona formalną zapisu i wyroku polubownego. Zmiana, która nastąpiła — wbrew memu wnioskowi — w 3 czytaniu, wywołała protesty Izby handlowych. Patrz o tem w części drugiej pracy.

\*\*\*) W poprzednim brzmieniu projektu (art. 521) mógł sąd państwowy, w razie odmowy lub niemożności położeniu podpisu przez jednego lub kilku z sędziów polubownych, na wniosek strony wydać uchwałę, że wyrok jest skuteczny mimo braku podpisu. Dopiero w ostatniej chwili zaszła zmiana tego przepisu w tym kierunku, że pozostali sędziowie zaznaczą na samym wyroku odmowę lub niemożność podpisania przez „któregokolwiek“ z sędziów, a wyrok podpisany przez ich większość ma taką moc, jak podpisany przez wszystkich sędziów.

Oczywiście, takie postanowienie wywoła spory o uchylenie wyroku, których można było uniknąć w razie pozostawienia normy poprzedniej, o czem w części drugiej tej pracy. Patrz moje: „Sądy polubowne według projektu polskiej procedury cywilnej“, Warszawa 1926, str. 7 i 19.

funkcyj polubownych, bądź też — co gorzej jeszcze — przez narażenie się na zarzut braku bezstronności, możliwy zwłaszcza ze względu na osobne wynagrodzenie sędziego polubownego. Podejmowanie przez sędziów państwowych tych funkcyj mogłoby też stać się przyczyną odwołki wymiaru sprawiedliwości w sprawach powierzonych im do rozstrzygnięcia. W tej mierze powołać się można na doświadczenia poczynione w państwie niemieckiem.

§ 14. *Zasady naczelné procesu cywilnego.* Jeżeli chodzi o zdanie sobie sprawy z zasad najbardziej naczelných procesu cywilnego, z fundamentów, na jakich oparł się projekt — to trzeba zauważyć przede wszystkim, że nie czyni on gwałtowných przeskoków i nie wprowadza radykalnych nowości, wychodząc z założenia, że życie prawne nie może być terenem dla doktrynalnych doświadczeń, któreby je skrzywić mogły. Projekt trzyma się więc w każdej z swych instytucyj procesowych „złotego środka“, przyjmując tylko rzeczy wypróbowane w praktyce prawnej. Nie wyłącza to, jak widzieliśmy, pewnych oryginalności projektu tam, gdzie pogłębienie normowanej materji procesowej zmusza niejako do wprowadzenia ich w kodeks, gdzie więc mają być one wyrazem istotnego ulepszenia.

Już Komisja warszawska z roku 1917 uchwaliła, że „kodeks postępowania cywilnego ma być oparty na zasadach jawności i ustności, z uwzględnieniem pisemności i bezpośredniości. Zasada kontradictoryjna ma być połączona z zasadą oficjalno-śledczą, przyczem jednak prawa stron do dysponowania procesem mają być zachowane“.

A. *Jawność rozprawy.* Z tych zasad jawność rozprawy przed sądem orzekającym postanowiła już konstytucja z zastrzeżeniem jednak wyjątków przewidzianých ustawowo (art. 82) i Projekt zna też wyjątki od tej zasady natury bądź publicznej bądź prywatnej (porządek publiczny, obyczajność, względy na życie rodzinne i t. d.). A contrario z przepisu o jawności rozprawy przed sądem orzekającym należy wnosić, że inne „stadja“ procesu są niejawne, np. narady sędziowskie, przesłuchania poza rozprawą przed sądem orzekającym i t. d. Wprowadzenie zasady jawności do projektu nie nastąpiło w celu kontroli orzecznictwa sądowego przez publiczność, ani w celu kształcenia jej w „żywem“ prawie — lecz tylko ze względu na samych sędziów, gdyż wymiar sprawiedliwości nie jest czemś, z czem by się przed kimkolwiek kryć było potrzeba i — co więcej — nie znosi on skrytości, wzbudzającej nieufność ogólną.

B. *Ustność.* Co się tyczy zasady ustności, projekt nie przejął jej krańcowo, lecz połączył ją z zasadą pisemności, wychodząc z założenia,

że pisma, jakkolwiek one formę przybiorą w procesie cywilnym, konieczne są i do ustalenia materiału procesowego, i do przygotowania ustnej rozprawy, i do jej odciążenia. Poza rozprawą strony w zasadzie tylko za pośrednictwem pism mogą znosić się „procesowo“ z sądem i z sobą, a zasada ta doznaje wyjątku tylko w postępowaniu przed sądami grodzkimi, gdzie dopuszczono pozwy i wnioski ustne, które jednak muszą być „protokołowane“, tak że i tu wkracza pierwiastek „pisma“. Do protokołu można też wnosić ustny sprzeciw od nakazu w postępowaniu upominawczem („skróconem“).

Co do protokołu rozprawy, zawierającego m. i. twierdzenia i wnioski stron, wyniki postępowania dowodowego etc. — projekt nie dał się skuścić starym już „nowościami“, zalecającym zapiski sędziego bez protokołowania „punktów czynu“, jako dostateczny surogat protokołu rozprawy. Problematyczna oszczędność na czasie nie usunie potrzeby możliwie dokładnego ustalenia przebiegu rozprawy, a raczej konieczności należytego ustalenia stanu sprawy, w celu wydania odpowiadającego mu wyroku. Przez takie ustalenie sformułowane, wymagające więc namysłu sędziego, pogłębi się też jego pogląd na sprawę, którą ma rozstrzygnąć, i mała strata w czasie może przynieść duży zysk na wartości rozstrzygnięcia.

C. Bezpośredniość. Zasada ustności łączy się harmonijnie z zasadą bezpośredniości, przyjętej zwłaszcza w postępowaniu dowodowym, o czym już wyżej była mowa. Wyjątki od zasady bezpośredniości zna projekt (zgodnie z prawem o ustroju sądów powszechnych art. 13) tylko w przypadkach, gdy bądź natura dowodu, bądź szczególne niedogodności lub kosztą wymagają poruczenia przeprowadzenia dowodu jednemu z sędziów sądu orzekającego (sędzia wyznaczony), lub sądowi grodzkiemu wykonującemu pomoc prawną (sąd wezwany). Dowody takie, jak również dowody z aktów i wyjaśnień władz, mogą być przeprowadzone nawet po zamknięciu rozprawy.

D. Skupienie materiału procesowego. Za konsekwencję zasady ustności uważają procesualiści zasadę koncentracji czyli skupienia materiału procesowego na rozprawie ustnej, która powinna stanowić całość i być podstawą zasadniczą dla wydania wyroku.

Z zasad ustności, bezpośredniości i jednolitości rozprawy ustnej wypływa konieczność pewnych środków „koncentrujących“ materiał procesowy. Widać to w projekcie nietylko z przyznania przewodniczącemu daleko idących uprawnień co do kierownictwa „materiałnego“ rozprawy, lecz także np. z przepisu o obowiązkiem wniesieniu odpowiedzi na pozew pod grozą wydania wyroku zaocznego, i o tem, co ta odpowiedź zawierać powinna, o obowiązku pozwanego do oświad-

czenia się na fakty i dowody powołane przez powoda, do przytoczenia faktów i dowodów ze swej strony pod rygorem kosztów, i — co więcej — do podniesienia niektórych zarzutów pod rygorem utraty prawa korzystania w nich w procesie. Wszystko to zmusza do skupienia materiału procesowego tak, aby można go było „zużytkować procesowo“ na rozprawie bez potrzeby jej odraczania. Do silnych środków skupienia materiału procesowego należy też wspomniany wyżej przepis o możliwości nałożenia kosztów procesowych na stronę, która je wywołała swem niesumieinnem lub widocznie niewłaściwym zachowaniem się np. spóźnionem przytoczeniem okoliczności faktycznych lub środków dowodowych. Niestety najsilniejszy z środków koncentracyjnych, a mianowicie możliwość pominięcia faktów i dowodów, opóźnionych przez stronę w celu przewłoki lub z rażącej opieszałości nie został — jak widzieliśmy — w ostatniej redakcji projektu utrzymany, co może odbić się niekorzystnie na przyszłym procesie polskim.

Czy zresztą według projektu władza dyskrejonalna sędziego ma być środkiem skupienia materiału procesowego czy tylko środkiem przeciw szykanie — o tem była już mowa wyżej przy przedstawieniu rozprawy głównej. Tu dodamy tylko, że oba te rodzaje władzy dyskrejonalnej sędziego zdążają do przyspieszenia postępowania, jeżeli zaś strona przytacza środki dowodowe jedynie w celu przewłoki, wówczas sąd, odrzucając taki materiał procesowy, nie wywiera przez to samo wpływu na meritum sprawy, lecz tylko na przyspieszenie jej załatwienia.

E. Zasady: Kontradiktoryjności i oficjalno-śledcza. Prawda obiektywna. Co się tyczy wreszcie zasady wolnej dyspozycji stron w zbieraniu materiału procesowego (kontradiktoryjności) i wolnej ich rozprawy — oraz przeciwieństwa tych zasad, t. j. zasady oficjalno-śledczej — to znów ani jedna ani druga nie zapanowała wyłącznie w projekcie kodeksu postępowania cywilnego. I swoboda przytaczania i ustalania przez strony materiału dowodowego tudzież rozprawiania się między sobą — musiała znaleźć granicę, podobnie jak władza sędziego w procesie, zwłaszcza jego wpływ na zbieranie i ustalanie materiału procesowego. Nawet bowiem za panowania zasady śledczej musi być stronom pozostawiona wolność dyspozycji co do niektórych aktów procesowych, które powinny być z reguły zależne tylko od woli stron, jak np. samo wniesienie skargi i t. zw. akty dyspozycyjne stron (uznanie, zrzeczenie się, ugoda). Nie wynika z tego, ażeby sędzia nie miał mieć władzy w procesie cywilnym, a rozwiązanie tej kwestji łączy się z pytaniem, czy proces cywilny ma się zadowolić prawdą formalną, czy też powinien dążyć do wykrycia prawdy „materiałnej“. Wyznawcy prawdy materiałnej w procesie cywilnym dochodzą nawet do zrównania

w tym względzie procesu cywilnego z procesem karnym. Bądź co bądź trzeba dążyć do zbliżenia się w procesie cywilnym do prawdy obiektywnej, która pozwala na znalezienie należytej formy dla stosunku między naszym sądem, a tem, co sądzić mamy. Dlatego też zasada oficjalno-śledcza musi być uwzględnioną do pewnego stopnia. Projekt stoi na stanowisku swobodnej oceny dowodów przez sędziego, postanawiając — jak już wspomniano wyżej — że o ich wiarygodności i wadze decyduje przekonanie sędziowskie, powzięte na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jeżeli jednak strony same dowodów dostatecznych do wydania orzeczenia nie dostarczą, sędzia może w zasadzie dopuścić dowody przez nie niepowołane. Władza sędziego nie może jednak przeszkadzać stronom w swobodnej dyspozycji w rzeczach, w których ona jest konieczną.

F. Kierownictwo procesem. W związku z tem projekt przyjął zasadę formalnego i materialnego kierownictwa procesem (przez przewodniczącą), o czem była już mowa wyżej.

Przy ocenie „wpływu“ tych wszystkich zasad na budowę projektu trzeba jeszcze pamiętać o tem, że nie dał on w zasadzie prawa orzekania in merito sądowi, który nie badał sprawy samodzielnie i nie przeprowadzał dowodów, lecz tylko na podstawie aktów miałby rozstrzygnąć proces stanowczo. Przez wprowadzenie systemu kasacji nie uczyniono tedy rozstrzygnięcia sędziowskiego zawisłym od „pisma“, rugującego „słowo“ i usuwającego bezpośrednio w badaniu sprawy przez sąd procesowy. Jedyny wyjątek projektu od zasady kasacji tłumaczy się sam przez się, skoro wówczas nie idzie o badanie i ustalanie stanu faktycznego sprawy, lecz tylko i wyłącznie o kwestję naruszenia prawa materialnego.

G. Zasada skargowości i wysłuchania stron. Również rozumie się samo przez się, że przyjęto bez zastrzeżeń zasadę skargowości i wysłuchania stron obu. Tu zwrócić trzeba uwagę na przepisy projektu, nakazujące przy wezwaniu stron pouczyć je o skutkach omieszkania posiedzenia sądowego, a w sprawach z obowiązkiem zastępstwem adwokackim o skutkach niezastosowania się do tego obowiązku i o skutkach niewniesienia odpowiedzi na pozew — dalej o dopuszczeniu sprzeciwu od wyroku zaocznego, tudzież zarzutów i sprzeciwu od nakazów, wydanych w postępowaniu nakazowym i upominawczem („skróconem“), w którym nadto przewidziano specjalne pouczenie pozwanego o sprzeciwie.

H. Dążności ugodowe. Wkońcu należy jeszcze podkreślić cechującą projekt dążność do ugodowego załatwienia sprawy, ale bez „narzucania“ stronom ugody w sądzie. Bądź co bądź jednak projekt



zwraca uwagę sędziego na potrzebę skłaniania stron do pojednania się, a udaremnieniu ugody sąd może przypisać znaczenie, o ile chodzi o koszty procesu i o prawo ubogich. Ten ugodowy „duch“ projektu rzuca swe promienie na myśl, że proces, który jest walką, nie powinien być zjawiskiem normalnym w obrocie prawnym, lecz przeciwnie, człowiek powinien porozumieć się z człowiekiem przedewszystkiem na drodze zgody i pokoju \*)

---

\*) W powołanej już wyżej „Notacie sumarycznej“ przejęto — przeważnie dosłownie — powyższe uwagi ogólne o zasadach naczelnym projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej.

---

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Zdania odrębne w obradach nad Projektem Kodeksu Polskiej Procedury Cywilnej.

---

#### UWAGI WSTĘPNE.

Dość długi okres czasu, jaki upłynął od zgłoszenia przezemnie zdań odrębnych do projektu polskiej procedury cywilnej, pozwolił mi raz jeszcze „wejrzeć w rzecz“, zbadać ich podstawy i uzasadnić je dokładniej. Pod koniec posiedzeń Komitetu redakcyjnego polskiej procedury (listopad i grudzień 1929 r.), kiedy już bardzo chodziło o pospiech, o przedłożenie projektu jak najspieszniej Rządowi, nie było czasu na wyczerpujące mych uwag rozpatrzenie, zwłaszcza też w toku bardzo krótkich, bo dwudniowych zaledwie, obrad w Komitecie organizacji prac, zastępującym plenum Komisji Kodyfikacyjnej, na których nie mogłem być obecnym. Nie były też przedmiotem badań zmiany, jakie tam do projektu wprowadzono i późniejsze jeszcze, poczynione prawdopodobnie z ramienia t. zw. podkomisji językowej (podkomisji redakcyjnej Prezydium) Komisji Kodyfikacyjnej.

Lecz projekt tak ponaglany spoczywa już od długiego szeregu miesięcy i jakieś chyba „fatum nas w obłądy wodzi“, czy nad nim zawisło, bo zamiast przedłożenia projektu ciałom prawodawczym i ogłoszenia kodeksu dochodzą nas tylko słuchy co do dalszych zmian zamierzonych, a nawet zmiany takie proponuje się w druku (p. niżej uwagę 5).

Nie namawiam nikogo do przyjęcia mych wniosków. Postawiwszy je i uzasadniwszy w Komitecie redakcyjnym, uczyniłem, jak sądzę, za- dość przyjętym na siebie obowiązkom, i nie moją rzeczą jest walczyć, lecz uczyć. Wiem, że do pracy kodyfikacyjnej trzeba intuicji i to nie byle jakiej. Trud i odpowiedzialność intuicji wstecz, jakiej się żąda od historyka, jest czemś niewielkiem w porównaniu z trudem i odpo-

wiedzialnością intuicji w d a l, jakiej wymaga tworzenie kodeksów. I przyszłość powie dopiero, kto miał rację do lege ferenda.

Lecz uważam za konieczne podać niniejsze zdania odrębne do wiadomości publicznej przed ogłoszeniem kodeksu polskiej procedury cywilnej przede wszystkim dlatego, aby nie zaciążyło na mnie odium, że je ukryłem „pod korcem“, aby nie dawać podstaw do twierdzeń, że przyłożyłem się do uchwalenia przepisów, które są chybione.

I kiedy pierwszą rzecz, jaką napisałem o projekcie kodeksu polskiej procedury cywilnej, poświęciłem rozważaniom objaśniającym i konstrukcyjnym (część pierwsza), wykazując głównie jego zalety, to część niniejsza, krytyczna, zmusza mnie do stwierdzenia, że choć w pracach nad tym projektem brałem nieprzerwanie udział od samego ich początku, nie mogę niestety „szczycić się“ tem dziełem, na którym są ciemne plamy, mogące skrzywić życie prawne, albo przynajmniej wywołać zamieszanie i trudności w wykładni.

Dla ułatwienia zrozumienia rzeczy przytaczam dosłownie, bądź odpowiednie miejsca z artykułów projektu, bądź całe artykuły, tam gdzie to uważałem za konieczne. Projekt ogłoszony „w drugim czytaniu“ w piśmie: „Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Sekcja postępowania cywilnego“ Tom I, z. 5 znaczę jako projekt z r. 1929 — projekt uchwalony ostatecznie przez Komitet organizacji prac i ogłoszony drukiem w temże piśmie (Tom I, z. 6) oznaczam jako projekt z r. 1930.

Reszta objaśnień w uwagach i tekście. Zaznaczę tylko jeszcze, że z umysłu nie używam tytułu przyjętego przez projekt kodeksu „postępowania cywilnego“. Tytuł ten bowiem jest błędny. Projekt nie obejmuje całości postępowania cywilnego (a więc także postępowania niespornego, egzekucyjnego, konkursowego i t. d.) — lecz tylko postępowanie procesowe, albo w cywilnych sprawach spornych. Tak też powinien być poprawiony ów tytuł.

---

## ROZDZIAŁ I.

### **Tytuł wstępny: Postanowienia ogólne.**

Cały tytuł wstępny jest zbyteczny. Nie było go w żadnej z poprzednich redakcyj projektu — niema go jeszcze w redakcji z r. 1929, ogłoszonej drukiem w piśmie „Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Sekcja postępowania cywilnego“, Tom I, z. 5. Naraz, w redakcji ostatej (z r. 1930) przed przepisami jurysdykcyjnymi, zawartymi w części („księdze“) pierwszej, włączono par force ów tytuł wstępny, zawierający „postanowienia ogólne“, będące w rzeczy samej, jak zobaczymy poniżej, bądź komunałami prawniczemi bez istotnej treści, bądź przepisami, przeniesionymi sztucznie z innych działów. Cóż było istotną przyczyną takiego „modus procedendi“?

Nadarmo szukałby jej ktoś w protokołach Komitetu redakcyjnego. Lecz dość łatwo ją odgadnąć, mając na uwadze dwie okoliczności: 1) że w ostatej fazie obrad w Komitecie redakcyjnym mieli większość prawnicy z b. zaboru rosyjskiego i 2) że rosyjska ustawa postępowania sądu cywilnego z r. 1864 zawiera też na wstępie „Rozporządzenia ogólne“ i to aż w 28 (27) artykułach, z których kilka odpowiada niektórym przepisom naszego tytułu wstępnego. Więc tylko przyzwyczajenie dzielnicowe zadecydowało o jego racji bytu, przyzwyczajenie, któremu dano wyraz w innej dziedzinie prawnej już poprzednio, gdyż kodeks postępowania karnego zawiera również „przepisy ogólne“, zwolennicy owych przepisów mieli tedy za sobą już „prejudykat“.

Nie będę się spierał z tymi, którzy taki tytuł wstępny zaaprobuują ze względów „estetycznych“, mniemając, że nie pięknie jest rozpocząć procedurę cywilną od przepisów jurysdykcyjnych. I pozatem, nie jestem przeciwnikiem postanowień ogólnych na czele kodeksu, byle one miały rzeczową wartość i uzasadnienie. Gdyby np. wszystkie zasady naczelné procesu cywilnego można było wyjąć przed nawias całości, a więc zgrupować razem zasady skargowości, jawności, ustności, bezpośredniości i t. d., stawiając je na sam początek kodeksu

przed jego poszczególnymi działami — wówczas ratio takiego systemu uderzałaby w oczy, a kwestjonowanie potrzeby dotyczących przepisów ogólnych, jeśli by nie ustąpiło w zupełności, to bezwątpienia zesłoby na plan drugi.

Lecz obecnie dowieść nam wypada, że wśród naszych postanowień ogólnych są rzeczy powszechnie znane, a zatem już z tej przyczyny w kodeksie zbędne. Tyczy się to artykułów 1 i 2, 6 i 8 projektu, o których można powiedzieć, że są tylko powtórzeniem niezawsze szczęśliwym, bo niezawsze ściśłem i zręcznym, tego co już powiedziano gdzieindziej.

I tak artykuł 1 prawa o ustroju sądów powszechnych mówi w swym § 1, że „wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i kar-nych sprawują sądy powszechne, a w § 3 negatywnie, że sądy powszechne nie sprawują wymiaru sprawiedliwości w sprawach przekazanych ustawami szczególnymi innym sądom lub władzom“<sup>1)</sup>. A cóż mówią art. 1 i 2 projektu?

*Art. 1.* Kodeks postępowania cywilnego normuje właściwość sądów powszechnych i postępowanie przed temi sądami w sprawach cywilnych, chyba, że ustawy szczególne stanowią inaczej.

*Art. 2.* Sądy powszechne rozstrzygają spory o prawa prywatne, chyba, że spory te z mocy ustaw szczególnych są przekazane innym sądom lub władzom.

Otóż wnosilem, aby, jeśli już przepisy zawarte w art. 1 i 2 koniecznie mają pozostać, zastąpić je jednym artykułem o następującym brzmieniu:

„Orzecznictwu sądów powszechnych na podstawie przepisów niniejszego kodeksu podlegają cywilne sprawy sporne, nieprzekazane ustawami szczególnymi innym sądom lub władzom“

albowiem: 1) Przepis ten musi być zgodny z prawem o ustroju sądów powszechnych (art. 1) — 2) Podzielenie go na 2 artykuły o jednakej treści niczem nie jest usprawiedliwione — 3) W obu przepisach proponowanych (art. 1 i 2) powtarza się sakramentalna formułka: „o ile...“ — 4) Błędem jest mówić tylko o „prawach prywatnych“ (art. 2), skoro sądom powszechnym mogą być przekazane także sprawy o charakterze publiczno-prawnym (a co do niektórych spraw jest, jak powszechnie

---

<sup>1)</sup> W § 2 art. 1 prawa o ustroju sądów powszechnych mowa jest o wydawaniu wyroków przez sądy (w imieniu Rzeczypospolitej). Patrz objaśnienia do art. 1 w mym „Ustroju sądów powszechnych“ (z współpracownictwem Dra I. Rosenblütha, Warszawa, F. Hoesick 1929), str. 208 i nast. Tam też objaśnienia słów: „wymiar sprawiedliwości“ na str. 5 i nast.

wiadomo, wątpliwe, czy są natury publiczno- czy prywatno-prawnej<sup>2)</sup> — 5) Błędem jest też posługiwać się w tej samej rzeczy dwoma różnymi pojęciami „sprawy cywilne“ (art. 1) i „spory o prawa prywatne“ (art. 2). Może to wywołać wielkie zamieszanie w praktyce, co do interpretacji tych przepisów.

Art. 6 projektu brzmi:

Powództwo o roszczenie, wynikające z przestępstwa, może być wytoczone przed sąd cywilny albo, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego, przed sąd karny.

Wszystko to wiemy już z rozdziału IV kodeksu postępowania karnego, mówiącego o „powodzie cywilnym“ (art. 74 nast.), a chyba nie może być wątpliwości, że można wytoczyć pozew o „roszczenie wynikające z przestępstwa“, jeżeli roszczenie to podpada pod przepisy art. 1 i 2 projektu. Zresztą art. 75 k. p. k. mówi to wyraźnie, postanawiając, że „Sąd karny pozostawia bez rozpoznania powództwo cywilne: a) jeżeli wyjdzie na jaw, że proces o te same roszczenia już się toczy w sądzie cywilnym, lub został przezeń rozstrzygnięty“. Sądzę, że dostateczny to dowód na twierdzenie, że art. 6 projektu jest zbyteczny<sup>2a)</sup>. Projekt przewidział zresztą sąd właściwy dla „powództwa o roszczenie z czynu niedozwolonego“ w art. 36.

Tożsamo tyczy się art. 8, postanawiającego, iż sprawy cywilne mogą być rozstrzygane także przez sądy polubowne na zasadach, przewidzianych w kodeksie postępowania cywilnego. Skoro cała część trzecia (księga trzecia) tego kodeksu normuje sądy polubowne, pocóż taką „zasadę“ stawiać z wylaniem na jego czoło?

A teraz wymienimy przepisy sztucznie przeniesione z właściwych im miejsc do tytułu wstępnego. Są to przepisy: art. 3 o skardze ustalającej, oraz art. 6 o wpływie wyroku karnego na orzeczenie sędziego cywilnego. Pierwszy z tych przepisów należy bezsprzecznie do rozdziału o pozwie i tam też był jeszcze w r. 1929<sup>3)</sup> zamieszczony. Drugi ma miejsce właściwe w dziale o dowodach, a wskutek przeniesienia go na „wyższe“ miejsce padło ofiarą należyte sformułowanie tego przepisu o mocy dowodowej ustaleń wyroku karnego z zachowaniem możliwości odwołu<sup>4)</sup>.

W tytule wstępnym są jeszcze dwa artykuły: 4 i 5, z których, zdaniem mojem, jeden tylko (art. 5) ma rację bytu; oczywiście dla jednego

<sup>2)</sup> Patrz książkę, powołaną w uwadze 1) str. 36 n.

<sup>2a)</sup> Por. też art. 467 Kodeksu postępowania karnego.

<sup>3)</sup> Patrz redakcję projektu, ogłoszonego w r. 1929 w piśmie „Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Sekcja Postępowania cywilnego“, Tom I, zeszyt 5, art. 239 (str. 43).

<sup>4)</sup> Patrz w redakcji, o której mowa w uwadze 3), art. 271 na str. 48.

artykułu nie można tworzyć osobnego tytułu, tem więcej, że możnaby go zamieścić w rzędzie przepisów jurysdykcyjnych (księga pierwsza projektu).

Art. 4 i 5 dotyczą t. zw. jurysdykcji międzynarodowej albo „krajowej“.

Kwestja tej jurysdykcji przedstawia się w Komisji Kodyfikacyjnej, a względnie w jej sekcji procesowej i Komitecie redakcyjnym procedury cywilnej — następująco:

Projekt przepisów o „jurysdykcji krajowej“ przedłożył jeszcze w r. 1922 prof. Allerhand i uzasadnił ich potrzebę w procedurze (Polska Procedura Cywilna, Tom II, 1923, str. 318—333). W Komitecie redakcyjnym w dniach 21 i 22 grudnia 1923 r. odbyła się dyskusja nad tym referatem, w której sprzeciwiłem się zamieszczeniu rozdziału o jurysdykcji krajowej w projekcie procedury cywilnej. Argumentacja moja opierała się na tem, że dla kwestyj, mających znaczenie li doktrynalne, niema miejsca w kodeksie procedury, a poza niemi — niektóre z postanowień, proponowanych przez prof. Allerhanda, będą mogły być uwzględnione na właściwem miejscu (np. postanowienia o uznaniu wyroków zagranicznych), a inne już są nawet zamieszczone w dziale o właściwości miejscowej. Jeden art. 6 normujący tę jurysdykcję negatywnie, t. zn. określający, kto jej nie podlega, a odpowiadający w zasadzie dzisiejszemu art. 5 projektu kodeksu postępowania cywilnego — uznałem wówczas odrazu za konieczny, mówiąc, że trzeba baczyć, aby w stosownem miejscu, t. j. bądź w ustawie o organizacji sądów, bądź w jednej z ustaw wprowadzających, dotyczący przepis zamieszczono.

Dalsza dyskusja o tym temacie brzmi — według protokołu obrad — następująco:

Prof. Zoll, zaproszony jako referent prawa międzynarodowego, przyłącza się do wniosku prof. Gołąba i podnosi, że w innych ustawach zagranicznych niema działu o jurysdykcji krajowej, zamieszczenie osobnego takiego działu może być nadto niebezpieczne, jeżeli dział nie jest wyczerpujący, a więc nie przewidzi wszystkich przypadków; wystarczy, jeżeli w odnośnych miejscach, czy to w dziale o właściwości miejscowej, czy to w dziale o wyrokach lub o wykonalności wyroków niektóre postanowienia objęte referatem prof. Allerhanda będą zamieszczone. Przez osobne utworzenie osobnego działu dla jurysdykcji krajowej mogą tylko powstać sprzeczności z innemi postanowieniami ustawy, zamieszczonemi w odpowiednich miejscach.

Trammer również wypowiada się przeciw zamieszczeniu w procedurze cywilnej osobnego działu o jurysdykcji krajowej w duchu referatu prof. Allerhanda, gdyż niektóre postanowienia tego referatu są już zamieszczone w poszczególnych działach procedury. Obecnie zaś mogłaby powstać sprzeczność między temi postanowieniami a osobnym działem o jurysdykcji krajowej, lub też musianoby odnośne postanowienia z poszczególnych działów wyeliminować. Nadto zamieszczenie działu o jurysdykcji krajowej byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby dział ten był wyczer-

pujący tak, że nie powstałyby luki, których nie będzie można zapełnić; zdarzyć się może, że przypadek, który powinien być rozstrzygnięty przez sądy krajowe, nie będzie mógł być przez te sądy rozstrzygnięty z tego powodu, że nie był przewidziany w dziale o jurysdykcji krajowej.

Prof. Fierich stwierdza, że pojęcie jurysdykcji krajowej jest znane Procedurze Cywilnej Polskiej, gdyż wynika z działu o miejscowej właściwości sądowej. Ogólne zasady działu o jurysdykcji krajowej miałyby ten skutek, że niektóre przepisy powtarzałyby się raz w dziale o jurysdykcji krajowej, jako przepisy ogólne, a znowu przepisy szczególne znajdowałyby się w poszczególnych działach Procedury Cywilnej. Postanowienie art. 9 projektu jest niepotrzebne gdyż zasada tam wyrażona podpada pod pojęcie niedopuszczalności drogi prawa. Z tego powodu oświadcza się przeciw zamieszczeniu działu o jurysdykcji krajowej.

Litauer również jest zdania, że nie potrzeba osobnego działu o jurysdykcji krajowej, gdyż przewodnie zasady tego działu już wynikają z poszczególnych przepisów w Procedurze Cywilnej. Trzeba tylko uważać, by w jakiejś ustawie zamieszczony był przepis art. 6 projektu i by uznanie wyroków zagranicznych było uregulowane w odpowiednim dziale, czy to w dziale o dowodach, czy to przy wyrokach, czy to przy egzekucji na podstawie wyroku. Zresztą przystępuje do wywodów prof. Fiericha.

W głosowaniu uchwalono nie zamieszczać działu o jurysdykcji krajowej w procedurze cywilnej zwłaszcza, że zasady tego działu znalazły już wyraz swój i postanowiono baczyć, by w odpowiedniej ustawie zamieszczono przepis, odpowiadający art. 6 projektu prof. Allerhanda.

Mimo to w ostatniem już czytaniu projektu przyjęto przepis, formułujący p o z y t y w n i e jurysdykcję międzynarodową. Przepis ten po różnych modyfikacjach — w projekcie, złożonym przez Komitet redakcyjny — brzmiał następująco:

Art. 4. „Przed sąd może być pozwany każdy mieszkający w Polsce, a z pośród osób mieszkających w innem państwie obywatele polscy o prawa stanu i ciż obywatele oraz cudzoziemcy o roszczenia majątkowe, jeżeli w Polsce znajduje się ich majątek lub przedmiot sporu, jak również gdy chodzi o spadek otwarty w Polsce, lub o zobowiązania, które na jej obszarze powstały lub mają być wykonane“.

Przeciwko temu przepisowi podnosiłem, że wykracza on przeciw zasadom, przyjętym przez Sekcję procesową i Komitet redakcyjny (vide protokoły z 21 i 22 grudnia 1923 r.). Tego rodzaju przepis zawsze zawiera lukę, niemożliwą następnie do wypełnienia w praktyce. Wbrew poprzedniemu — lepszemu — brzmieniu tego przepisu mowa tu jest o „mieszkających“ w Polsce, zamiast „przebywających“. Dalej ścieśniono przepis, również wbrew poprzedniemu brzmieniu, do „roszczeń majątkowych“. Słowa: „Każdy mieszkający w Polsce“ usuwają możliwość stosowania tego przepisu do osób prawnych, które — według projektu — nie „mieszkają“, lecz mają „siedzibę“. Gdyby ten przepis miał pozostać, należał mu nadać brzmienie, uchwalone poprzednio:

„Sądownictwu polskiemu podlegają zarówno obywatele polscy, jak cudzoziemcy, przebywający w Polsce.



Osoby nie przebywające w Polsce, podlegają temuż sądownictwu wówczas, gdy mają tu majątek, albo gdy chodzi o prawa do rzeczy lub na rzeczach znajdujących się w Polsce, o spadek otwarty w Polsce lub o roszczenia z zobowiązań, które tu powstały lub mają być wykonane.

Obywatele polscy, przebywający zagranicą, podlegają sądownictwu polskiemu również w sprawach swego stanu osobowego<sup>5)</sup>.

W redakcji ostatniej, po przejściu przez alembik „Komitetu organizacji prac“ Komisji Kodyfikacyjnej, a nadto t. zw. Komisji językowej (złożonej z językoznawców z łona Komisji Kodyfikacyjnej) przywrócono istotnie częściowo tekst pierwotny, tak, że dotyczący artykuł brzmi obecnie:

*Art. 4.* „Każdy przebywający<sup>5)</sup> w Polsce może być pozwany przed sąd.

Z pośród osób, przebywających w innym państwie, obywatele polscy mogą być pozwani przed sąd o prawa stanu, o roszczenia zaś majątkowe — zarówno obywatele, jak cudzoziemcy, jeżeli w Polsce znajduje się ich majątek lub przedmiot sporu, a także, gdy chodzi o spadek otwarty w Polsce lub o zobowiązania, które na jej obszarze powstały lub mają być wykonane“.

Kończąc o tym przepisie, muszę dodać, że szczegółową opinię z dn. 23 IX. 1929 r. w sprawie jurysdykcji międzynarodowej przesłał Komitetowi redakcyjnemu prof. Stefk o, który — między innymi — wytknął również, że „proponowany przepis nie obejmuje wszystkich przypadków, które powinny być objęte jurysdykcją polską“.

## ROZDZIAŁ II.

### Przepisy jurysdykcyjne.

#### 1. Wartość przedmiotu sporu.

W art. 17 projektu z r. 1929 jest przepis, iż postanowienia o wartości przedmiotu sporu mają zastosowanie także wówczas, gdy chodzi o — zależną od wartości — dopuszczalność środka prawnego<sup>6)</sup>. Innemi słowy, jeżeli np. apelacja dopuszczalna jest tylko w spra-

<sup>5)</sup> Nie wytrzymuje krytyki uwaga J. J. Litauera do art. 4. proj. w publikacji z r. 1930 („Biblioteka prawnicza“ str. 34), iż „nie należy utożsamiać pojęć: mieszkać i mieć zamieszkanie“ — przeciwnie ścisłość kodyfikacyjna wymaga — i należy to do naczelných zasad kodyfikacyjnych — aby to samo wyrażenie użyte było zawsze w tem samym znaczeniu. Wadą jest tedy, jeżeli kodeks używa w różnem znaczeniu wyrażień: mieszkać i mieć mieszkanie. Por. zresztą tekst.

<sup>6)</sup> Używam wyrażenia: „środek prawny“ a nie (jak projekt): „środek odwoławczy“ dlatego, że ostatnie wyrażenie nie jest do przyjęcia w procedurze cywilnej choćby już tej przyczyny, że niema żadnej różnicy między polskiem „odwołaniem“ a obcą „apelacją“, która jest tylko jednym ze znanych różnych od siebie procesowych środków prawnych. Nie można więc poświęcać rzeczy samej dla „idei“

wach, w których wartość przedmiotu sporu przekracza pewną kwotę, wówczas wchodzi w grę przepisy o wartości przedmiotu sporu tak samo lub podobnie (a wzgl. z pewnymi ograniczeniami), jak w postępowaniu w I instancji.

Przepis ten przejęto z „Polskiej Procedury Cywilnej” <sup>7)</sup>, gdzie mamy również jego uzasadnienie. Powiedziano tam mianowicie, iż „należało ...podkreślić potrzebę wprowadzenia pewnych przepisów, mających na celu ochronę pozwanego przed zbyt niskim szacunkiem przedmiotu sporu ze strony powoda, aby pozwanemu zapewnić możliwość wniesienia środków prawnych tam, gdzieby je miał, gdyby przedmiot sporu nie był zbyt nisko przez powoda oceniony“.

W ostatnim jednak czytaniu przepis ten skreślono dodając w zamian w art. 428 projektu z r. 1930 postanowienie przy skardze kasacyjnej, która jest dopuszczalną tylko wtedy, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500 zł, iż „do oznaczenia tej wartości stosuje się odpowiednio przepisy o wartości przedmiotu sporu“.

Otóż przepis art. 17 projektu z r. 1929 powinien być przywrócony jako zasada, która miałaby zastosowanie także wówczas, gdyby w przyszłości jakiś inny środek prawny (np. apelację) uzależniono in

---

zmiany słowa, które niesłusznie razi nieprzyzwyczajonego. Projekt, ani nawet kodeks procedury cywilnej nie może zresztą narzucić nauce wyrażenia, które ona uzna za nieodpowiednie, ani usunąć z niej oznaczenia, które jest trafne. Otóż wyraz „środek prawny“ nie jest wcale — jak się niektórym wydaje — dosłownym tłumaczeniem niemieckiego „Rechtsmittel“. Rechtsmittel, to środek prawa, środek stworzony przez prawo. Takim jest apelacja, kasacja, rewizja, rekurs, środki, których prawo przedmiotowe nie bierze, nawet co do nazwy, z „życia“, lecz tworzy je samodzielnie. Inaczej ma się rzecz z takimi środkami, które nie są oryginalnym utworem prawa przedmiotowego, lecz które prawo to bierze „z otoczenia“, z życia poza prawnego, konstruuje je tylko odpowiednio do swych celów. Wyraz „skarga“ np. ma swe znaczenie, niezależnie od tego, co prawo materialne, czy procesowe, skargą nazywa. Prawo przedmiotowe zaczerpnęło to pojęcie skądinąd. Nikt nie zaprzeczy chyba, że poeta, mówiąc np. „Skarga to straszna, jęk to ostatni“, albo: „Zali nie zmoże mnie skarga?“ — nie zapożyczył słowa „skarga“ z dziedziny prawa. Jeżeli natomiast poeta mówi: „Apeluję od wyroku głowy do serca“, rzecz jasna, że wyraz „apeluję“ wziął od prawnika.

W języku polskim wyraz: środek „prawny“ nie przyjął się, brzmiałby dziwnie. Skoro natomiast mówi się zupełnie poprawnie o „środkach leczniczych“, to niema żadnej podstawy do zajęcia „wrogiego“ stanowiska wobec wyrażenia: środki prawne. Tembardziej, że pojęcie to może być brane bądź sensu largo, obejmując tak skargę lub wniosek egzekucyjny, jak apelację, rekurs i t. d. — bądź tylko sensu stricto, t. j. na oznaczenie jedynie środków, stworzonych przez prawo przedmiotowe.

<sup>7)</sup> „Projekty referentów z uzasadnieniem“, Kraków 1921, Tom I, str. 28, art. 10, oraz str. 32—33 (referat J. Trammerra).

puncto jego dopuszczalności od pewnej wysokości czy przedmiotu sporu, czy też przedmiotu „zaskarżenia“. Jeżeli jednak wyjdzie się z założenia, że postanowienia jurysdykcyjne księgi pierwszej kodeksu procedury cywilnej mają zastosowanie w każdym postępowaniu, przewidzianem przez ten kodeks, a zdania tego bronić można, wówczas nie jest też potrzebny ów, wspomniany wyżej, dodatek w art. 428 projektu z r. 1930.

## 2. Sąd męźatki.

W artykule 22 zd. 2 projektu z r. 1929 przewidziano przypadki, w których mąż mieszka zagranicą, podczas gdy żona przebywa stale w Polsce; wówczas to „przez czas rozłąki“ sąd ogólnie właściwy żony oznacza się według miejsca jej pobytu. Przypadki takie nie są rzadkie, i dlatego już projekt wstępny<sup>8)</sup> przyjął to postanowienie, motywując je krótko tem, że interes „wierźcicieli żony, a także jej własny wymaga, by jej tutejszo-krajowy trwały pobyt uzasadniał przez czas rozłąki jej sąd powszechny“.

Otóż przepis ten wydawałby się mógł zbędnym, wobec postanowienia art. 29 projektu z r. 1929 tudzież art. 33 projektu z r. 1930, iż przeciw męźatce, przebywającej stale poza miejscem zamieszkania męźa, wytoczyć można pozew przed sąd miejsca jej pobytu<sup>9)</sup>.

Istotnie też Komitet redakcyjny (w swej większości) skreślił przepis art. 22 zd. 2 projektu z r. 1929.

Lecz tu chodzi o ogólną właściwość sądu dla żony, której mąż mieszka zagranicą tak, że wówczas ów sąd alternatywny (konkurencyjny, przemienny) z art. 29 (33) projektu nie miałby zastosowania. Podkreśla się przez to, że według kodeksu polskiej procedury cywilnej wytoczenie pozwu przeciw męźatce, stale przebywającej w Polsce, przed sąd (zagraniczny) męźa, jako ogólnie właściwy — nie jest dopuszczalne, gdyż męźatka ta ma w Polsce swój sąd ogólnie właściwy.

Doradzać niejako powodowi, aby wytoczył pozew przed sądem zagranicznym nie uważam za rzecz odpowiednią<sup>10)</sup>.

<sup>8)</sup> Jak w uwadze poprzedniej, str. 3, art. 5 oraz str. 10.

<sup>9)</sup> Między brzmieniem z r. 1929 a brzmieniem z r. 1930 jest tu zasadnicza różnica, gdyż pierwsza z tych redakcyj ogranicza właściwość tego sądu do roszczeń majątkowych, które to ograniczenie skreślono w redakcji projektu z r. 1930.

<sup>10)</sup> Według art. 27 projektu z r. 1930 pozew przeciw męźatce nieseparowanej wnosi się w sądzie ogólnie właściwym męźa. O (niestusznym) atakach na ten przepis, będę mówił na innem miejscu; tu zaznaczam tylko w związku z kwestją poruszoną w tekście, że według kodeksu powód w pierwszej linii wytoczyłby miał spór w sądzie zagranicznym, a tylko do wyboru z tym sądem miałby sąd konkurencyjny miejsca pobytu żony.

### 3. Sąd ogólnie właściwy przedsiębiorstw państwowych.

Sąd ogólnie właściwy Skarbu Państwa oznacza się wedle siedziby urzędu Prokuratury Generalnej Rz. P. powołanego do jego zastępstwa (art. 24 projektu z r. 1929 i art. 30 ustęp 1 projektu z r. 1930). Już pod koniec obrad w Komitecie redakcyjnym dodano postanowienie, że według tejże siedziby „wytacza się też powództwo przeciwko przedsiębiorstwom państwowym, które zastępuje Prokuratorja Generalna“; postanowienie to obejmuje ustęp 2 art. 30 projektu z r. 1930.

Lecz trzeba sobie zdać sprawę, o jakie tu przedsiębiorstwa chodzi. Otóż idzie tu o przedsiębiorstwa skomercjalizowane, i to w sposób zupełny, a więc gdy im nadano osobowość prawną jak np. Fabryce w Chorzowie, P. A. T., Bankowi Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Pol. Poczcie, telegr. i telefonom i t. d. (v. rozp. Prezydenta Rz. P. z 17 III. 1927 Dz. U. Nr 25 poz. 195<sup>11</sup>).

Należało zatem w art. 30 ustęp 2 projektu dodać ze względów ścisłości i jasności kodyfikacyjnej po słowach lub przed słowami: „przedsiębiorstwom państwowym“ słowa: „mającym osobowość prawną“. Odsyłanie tego autorytatywnego pouczenia prawnego do statutów odnoszących przedsiębiorstw i do przepisów o Prokuratury Generalnej nie wydaje mi się rzeczą właściwą.

### 4. Właściwość sądu w sprawach spadkowych.

Art. 41 projektu z r. 1930 jest pogorszeniem art. 39 projektu z r. 1929 i to z trzech przyczyn: 1) dawne brzmienie rozróżniało pozwy o działy spadkowe, tudzież pozwy, któremi dochodzi się praw do spadku, roszczeń z zapisów i innych rozporządzeń na przypadek śmierci — obejmowało więc łącznie wszystkie sprawy spadkowe. Obecnie oddzielono spory o działy spadkowe od innych sporów spadkowych, chociaż sąd wyłączny dla jednych i drugich oznacza się wedle miejsca otwarcia spadku<sup>12</sup>). Prócz tego opuszczono słowa „z zapisów“, co się nie przyczynia do jasności artykułu. 2) Lecz to kwestja więcej formalna. Waż-

---

<sup>11</sup>) Co do pol. kolei państwowych, to wprawdzie wyodrębniono je rozporządzeniem z 24 września 1926 (Dz. U. Nr. 97 poz. 568), jednak nie wprowadzono dotąd tego wyodrębnienia w życie. Patrz o tem wszystkim rozprawę doc. dra Hełczyńskiego (Warszawa 1929: O komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych), gdzie mowa także o t. zw. komercjalizacji „rachunkowej“ tylko, a więc nie „pełnej“, bez nadania przedsiębiorstwu osobowości prawnej (tamże, str. 30 i nast.).

<sup>12</sup>) „Powództwa o działy spadkowe“ wymienione są w ustępie drugim art. 41 (projektu z r. 1930).

niejszem jest, że sąd wyłączny, oznaczony według miejsca otwarcia spadku dopuszczono obecnie tylko „dopóki dziedzice prawnie nie objęli spadku“. Poczóż to ograniczenie? Chyba na to, aby niepotrzebnie utrudnić rzecz — wszak i po objęciu spadku może ktoś dochodzić swego prawa do niego, a sąd właściwy według miejsca otwarcia spadku byłby też odpowiedniejszym do rozstrzygnięcia takiego sporu, niż sąd ogólnie właściwy pozwanego. 3) W brzmieniu z r. 1929 podano wyraźnie, że tylko sąd przedmiotowo czyli r z e c z o w o w ł a ś c i w y — według miejsca otwarcia spadku — jest sądem wyłącznym w omawianych sporach. To określenie jako „rozumiejące się samo przez się“ skreślono, gdy tymczasem słowa: „rzeczowo właściwy“ są potrzebne, gdyż one to właśnie tłumaczą nam, dlaczego ustawodawca nie powiedział po prostu: sąd otwarcia spadku — lecz sąd (rzeczowo-właściwy) według miejsca otwarcia spadku. Otóż podpadają tu m. i. przypadki, w których sądem otwarcia spadku jest sąd grodzki (powiatowy), a roszczenie sporne przechodzi granice właściwości tych sądów. Dlatego to właśnie sąd rzeczowo właściwy według miejsca otwarcia spadku uznano za sąd wyłączny.

W związku z tem pozostaje też właściwość ogólna sądu dla masy spadkowej. Art. 23 projektu z r. 1929 postanowił, że „sąd ogólnie właściwy zmarłego jest sądem ogólnie właściwym pozostałej po nim masy spadkowej“. Chodziło tu o przedłużenie ogólnej właściwości sądu, przed który mogły być wnoszone pozwy przeciw zmarłemu za jego życia — na czas pośmiertny, t. j. na wypadek, gdy wierzyciel wnosi pozew już po śmierci zobowiązanego. Przez tę śmierć bowiem nie może być on pozbawiony prawa dochodzenia swych roszczeń w sądzie ogólnie właściwym dłużnika. Wyrażenie „masa spadkowa“ pozwala uchwycić chwilę, w której majątek zmarłego nie przeszedł jeszcze na spadkobierców, nie stał się jeszcze ich majątkiem, a zatem nie stracił jeszcze w stosunku do nich charakteru zwartej grupy przedmiotów majątkowych. Ta masa spadkowa nie jest osobą prawną, lecz tylko ze względów oportunistycznych przyjmuje się tu „kontynuację“ osobowości zmarłego, za którą idzie też w konsekwencji — ciągłość jego ogólnej właściwości sądu.

Ale „gadaj do niej, ona dzwoni“. W art. 29 projektu z r. 1930 niema już mowy o masie spadkowej, które to wyrażenie uznano za rażące i nieznanne w byłym zaborze rosyjskim, a zato mowa jest o powództwie z tytułu roszczeń przeciw osobie zmarłej. Ale może powstać roszczenie przeciw masie spadkowej, jako takiej, choć nie było roszczenia przeciw zmarłemu spadkobiercy — jakież wówczas będzie sąd ogólnie właściwy? Widzimy więc, że „poprawka“ zrodziła przykrą lukę, której nie było w przepisie dotychczasowym.

## 5. Sąd ostatniego zamieszkania małżonków.

Forum to zostało zmienione przez Komitet organizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej, przez co zniekształcono myśl pierwotną. Według art. 40 projektu z r. 1929 pozwy z stosunku małżeńskiego, w którym jeden (przynajmniej) z małżonków ma obywatelstwo polskie, a małżonek pozwany niema sądu ogólnie właściwego — wytaczać należy przed sąd ostatniego wspólnego ich zamieszkania w Polsce; w braku tegoż właściwym ma być sąd miejsca zamieszkania powoda.

Ten jasny przepis zmieniony został najpierw przez Komitet redakcyjny stylistycznie głównie w tem, że zamiast słów: „a pozwany małżonek niema sądu ogólnie właściwego“ powiedziano: „gdy brak podstaw do zapoznania według przepisów o właściwości ogólnej“.

Otóż to, „co najważniejsze“, skreślono w redakcji z r. 1930 (art. 43), nie bacząc<sup>12a)</sup>, że tu chodzi właśnie o przypadki, w których pozwany małżonek niema żadnego sądu ogólnie właściwego w Polsce. Obecne, skomplikowane brzmienie art. 43 każe bez względu na to, wytaczać pozwy ze stosunku małżeńskiego w sądzie ostatniego wspólnego ich zamieszkania, jeżeli tam choć jeden z małżonków stale przebywa (?), a w braku tych podstaw według miejsca stałego pobytu pozwanego. Pomijając już, że wprowadzono tu niepotrzebnie kryterjum „stałego“ pobytu — zapytać się należy, dlaczego to przepisy o ogólnej właściwości sądu mają ustąpić przed dawnym miejscem zamieszkania małżonków? Sądzę, że brak tu wszelkiej „ratio legis“.

Należy zatem przywrócić brzmienie pierwotne tego przepisu.

## 6. Sąd uczestników sporu.

Przez widoczne dziwactwo usunięto sąd uczestników sporu z „oddziału“ o sądach konkurencyjnych<sup>13)</sup> i zamieszczono go w „przepisach szczególnych“, choć nic szczególnego niema w tym sądzie. Podczas, gdy jeszcze w projekcie z r. 1929 (art. 26) powiedziano wyraźnie, że „kilku uczestników sporu zapoznać można wspólnie przez sąd ogólnie

<sup>12a)</sup> Artykuł ten opiewa obecnie następująco: „Powództwa ze stosunku małżeństwa, jeżeli przynajmniej jedna ze stron ma obywatelstwo polskie, wytaczać należy według miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania w Polsce, gdy choć jeden z małżonków w tem miejscu stale przebywa; w braku zaś tych podstaw do zapoznania powództwo wytoczyć należy według miejsca pobytu strony pozwanej.

Jeżeli małżonkowie nie mieli wspólnego zamieszkania w Polsce, powództwo wytacza się według miejsca zamieszkania powoda“.

<sup>13)</sup> Projekt mówi o „właściwości przemiennej“, rozumiejąc przez nią sądy konkurencyjne czyli alternatywne (właściwość z wyboru).

właściwy“ jednego z nich, to obecnie (r. 1930) artykuł 45 nie mówi nic o uczestnikach sporu, zamilczając skromnie tę nazwę, mimo, że w dziale II. projektu art. 69 i nast. regulują „spółuczestnictwo w sporze“, W art. 45 mowa jest natomiast o łącznym powództwie przeciw „kilku osobom, dla których w myśl przepisów o właściwości ogólnej właściwe są różne sądy“ — wówczas „wybór między temi sądami należy do powoda“.

Sąd uczestników sporu jest dla jednego z nich sądem ogólnie właściwym — dla wszystkich innych sądem konkurencyjnym (przemysłowym), czyli właśnie z wyboru. Poczóż więc zamieszczać go „honorowo“ w osobnym oddziale, psując przez to związek z innymi sądami konkurencyjnymi, związek, który i tak musi być przyjęty i wyświetlony i w nauce i w praktyce prawnej.

Toż samo dotyczy szczególnego rodzaju sądu uczestnictwa w sporze, a mianowicie sądu konkurencyjnego w razie wytoczenia pozwu przeciw kilku zobowiązanym z weksła lub czeku, których można zapozwać wspólnie przed sąd ogólnie właściwy akceptanta lub wystawcy weksła własnego (czeku).

Z tym sądem projekt z r. 1930 normuje łącznie inny sąd konkurencyjny, który poprzednio (art. 31 ustęp 2 projektu z r. 1929) związany był z sądem miejsca wypełnienia umowy (forum contractus). Według tegoż przepisu „zobowiązanych z weksła lub czeku zapozwać można przed sąd miejsca zapłaty“. Z brzmienia obecnego — w art. 46 projektu z r. 1930 — widać jednak, że mimo przeniesienia tych artykułów do „przepisów szczególnych“ chodzi tu również o sądy konkurencyjne<sup>14)</sup>.

## 7. Wybór sądu właściwego.

Art. 42 projektu z r. 1929 postanawia, że „między kilkoma w myśl poprzednich przepisów właściwemi sądami przysługuje wybór powodowi“.

Przepis ten skreślono niesłusznie. Chodzi tu bowiem o wybór między kilku sądami ogólnie właściwemi, alternatywnymi lub wyłącznymi nawet w przypadkach, gdy nie zachodzą kryteria specjalne z art. 47 i 48 projektu z r. 1930, t. j. niemożność ustalenia właściwości jednego z nich lub położenie rzeczy w kilku okręgach sądowych.

---

<sup>14)</sup> Art. 46 mówi wyraźnie: „bądź przed sąd właściwy według przepisów o właściwości ogólnej, bądź“ i t. d. Zatem: sąd z wyboru.

### 8. Forum prorogatum.

Forum prorogatum zostało w projekcie (art. 52 proj. z roku 1930, v. też art. 46 projektu z r. 1929) ukajd anione w sposób, zdaniem mem, wprost niemożliwy.

Pierwszy projekt referenta Trammera wychodził z słusznego założenia<sup>15)</sup>, że nie należy nakładać żadnych ograniczeń umowie stron, albowiem robienie im trudności mogłoby naruszyć słuszne ich interesy, ze względu na które ugodziły się o oddanie sporu do rozstrzygnięcia temu właśnie, a nie innemu sądowi. Nawet sąd wyłącznie właściwy ustąpić miał wobec prorogacji innego sądu przez strony. Nie uznano też za trafne, zezwalać stronom na taką prorogację tylko ze względu na sąd niewłaściwy miejscowo, a odmawiać im prawa umówienia się o rozstrzygnięcie sporu przez sąd niewłaściwy rzeczowo.

Mimo tego pewne ograniczenia stron okazały się celowe. I tak: najpierw, przyjęty już przez projekt pierwotny obowiązek formy pisemnej, t. j. umówienia się o forum w dokumencie, który musi być dołączony do pozwu; ograniczenie to ma między innymi cele dowodowe na względzie. Po drugie: trudno dopuścić, aby strony mogły ustanawiać sobie forum odrębne dla wszystkich sporów, jakieby kiedykolwiek i z jakiejś bądź przyczyny między nimi wyniknąć mogły. Takie „ryczałtowe“ usuwanie sądu właściwego nie byłoby nawet uzasadnione interesem stron, i mogłoby uchodzić słusznie za nieusprawiedliwiony wyraz nieufności do sądów właściwych z ustawy, albo też wzbudzać podejrzenie, że jedna z stron, ekonomicznie silniejsza, wywarła w tym kierunku nacisk na stronę drugą. Dlatego dotyczący przepis ogranicza forum prorogatum do sporu oznaczonego przez strony, a względnie do tych wszystkich sporów, jakie wynikły z oznaczonego stosunku prawnego, dając przez takie sformułowanie dostatecznie szeroką platformę dla tego forum.

A wreszcie niepodobne dopuścić, aby sprawa, która nie należy do sądów powszechnych mogła być przez strony poddawana ich jurysdykcji, gdyż w ten sposób strony mogłyby dowolnie zmieniać zasadnicze podstawy jurysdykcji i przekazywać sądom powszechnym sprawy, które należą do sądów szczególnych, albo nawet do sądów i władz administracyjnych, wprowadzając tą drogą chaos nie do zniesienia.

To są ograniczenia zrozumiałe i usprawiedliwione, na których powinien pozostać nasz ustawodawca.

Już jednak w poprzednich stadjach projektu, Sekcja procesowa Komisji Kodyfikacyjnej uznała za właściwe wprowadzić dalsze ograniczenia forum prorogatum w duchu austriackim (§ 104 N. J.) W art. 46

<sup>15)</sup> Polska Procedura Cywilna, Tom I, str. 16 i nast.



projektu z r. 1929 dodano mianowicie zdanie „Niewolno również zmieniać właściwości przedmiotowej sądu z wyjątkiem poddania sądowi grodzkiemu spraw, które ze względu na wartość przedmiotu sporu należą do sądu okręgowego“.

Lecz na tem nie poprzestano niestety. W art. 52 ustęp 2 projektu z r. 1930 znajdują się nadto słowa: „Jednak stronom nie wolno zmieniać właściwości wyłącznej. Tego ograniczenia, będącego w zgodzie z procedurą rosyjską i niektórymi innemi, nie wprowadziła norma jurysdykcyjna austriacka — z braku uzasadnienia. „Interes publiczny“, czy „lepszego wymiaru sprawiedliwości“ nie może uzasadnić odjęcia stronom prawa umówienia się o sąd, który im wydaje się najwłaściwszym miejscowo, im, o których stosunek prawny chodzi, które mają prowadzić spór między sobą. Strony napewno wybiorą sąd „najbliższy“ miejscowo, jeżeli z góry im wiadomo, że w razie procesu nie będzie można obejść się bez oględzin na miejscu i słuchania sąsiadów. Obawy, że ten właśnie sąd będzie stronom niewygodny, są bezpodstawne i czysto doktrynalne<sup>16)</sup>.

Z przyjętej stylizacji (art. 52 projektu z r. 1930) nie wynika dalej, że umowa o forum prorogatum, zdziałana wbrew postanowieniom kodeksu, jest nieważna. Może to wywołać spory w praktyce, jakich za wszelką cenę uniknąć należy. W poprzednim brzmieniu (art. 46 ust. 1. projektu z r. 1929) zaznaczono wyraźnie, że „poddanie się jest tylko wtedy ważne...“ i t. d., co znowu „figlarnie“ opuszczono w brzmieniu z r. 1930, które postanawia tylko, że „dokument stwierdzający umowę o właściwość należy dołączyć do pozwu“.

Oprócz tego w tymże artykule opuszczono warunek, iż nie wolno poddawać właściwości sądów powszechnych spraw wyjętych z pod ich jurysdykcji — co ma się rozumieć „samo przez się“. Wątpię o tem. W każdym razie Sekcja procesowa pozostawiła ten warunek wyraźnie w dotyczącym artykule, i jest on jeszcze w projekcie z r. 1929 (art. 46, ustęp 1).

Wobec tego proponowałem następującą zmianę przypisu o forum, prorogatum:

*Art...* Strony mogą poddać spór oznaczony, albo spory wynikające z oznaczonego stosunku prawnego, właściwości sądu pierwszej instancji, który według ustawy nie jest właściwy. Ważność takiej umowy zależy od jej sporządzenia na piśmie, a dokument stwierdzający ją, należy dołączyć do pozwu.

Sąd ten będzie właściwy wyłącznie<sup>17)</sup>; umowa stron nie może jednak pod-

<sup>16)</sup> Contra: Waškowski w Paestrze 1928, Nr. 7—8, str. 303 i nast.

<sup>17)</sup> Słowa: „jeżeli strony nie postanowiły inaczej“ psują tylko myśli: strony nie na to umawiają się o forum prorogatum, aby ono miało konkurować z innemi sądami, lecz na to, aby ten sąd był zawsze wyłącznym. Patrz o tem Gołąb: „Miejscowa właściwość sądowa“, osobne odbicie z „Głosu Prawa“ 1926, Nr. 4. str. 5.

dawać właściwości sądów powszechnych spraw wyjętych z pod ich orzecznictwa, [ani też zmieniać właściwości rzeczowej sądu z wyjątkiem poddania sądowi grodzkiemu spraw, które ze względu na wartość przedmiotu sporu należą do sądu okręgowego]<sup>18)</sup>.

### 9. Spory o właściwość między sądami.

Rozdział VI. prawa o ustroju sądów powszechnych w art. 44—46 normuje spory o właściwość między sądami i to tak powszechnymi jak szczególnymi<sup>18 a)</sup>. Pierwszy z tych przepisów (art. 44) postanawia, że „spory o właściwość między sądami równorzędnymi rozstrzyga ostatecznie sąd bezpośrednio przełożony nad sądem, który, pierwszy wszczął spór. W § 2 tego artykułu powiedziano, że „orzeczenie sądu wyższego w przedmiocie właściwości wiąże sąd niższy nawet należący do innego okręgu“ (por. §§ 46 i 47 austr. N. J.).

Jeszcze przed ogłoszeniem prawa o ustroju sądów powszechnych, w którym niewłaściwie zamieszczono te przepisy, projekt polskiej procedury cywilnej unormował również tę kwestję, jednak w sposób prostszy i jaśniejszy. Niema tam mowy o sądzie „wyższym“ lub „niższym“, ani o „wiązaniu“, czy „równorzędności“, lecz wprost przewidziano, że spory o właściwość między sądami powszechnymi rozstrzyga sąd nad nimi bezpośrednio przełożony, od którego uchwały niema rekursu. Patrz projekt ogłoszony drukiem w r. 1929 art. 43 i nast.

Skoro jednak ogłoszono prawo o ustroju sądów powszechnych, nie wydało się Komitetowi redakcyjnemu rzeczą właściwą, aby zmieniać — nieprzejęciowe tylko — przepisy tego prawa, zaraz po ich wydaniu. To też w nowej redakcji powiedziano tylko, że „spory o właściwość między sądami rozstrzygane będą według przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych“. Pozostały więc wówczas tylko przepisy czysto-proceduralne, a mianowicie wykluczenie rekursu: 1) od uchwały sądu okręgowego w sprawie jego właściwości przedmiotowej z tej przyczyny, że dla sporu właściwy jest sąd grodzki i 2) od uchwały, którą sąd wyższej instancji rozstrzygnął spór o właściwość między kilku sądami (art. 50 i 51 proj. z r. 1929).

Projekt drukowany w r. 1930 uznał jednak za właściwe wkroczyć merytorycznie w tę materję. A mianowicie według art. 53 tego projektu spory o właściwość między sądami (nie powiedziano: jakimi) „roz-

<sup>18)</sup> Słowa w nawiasach pozostawiam tylko ze względu na uchwałę sekcji procesowej Komisji Kodyfikacyjnej.

<sup>18 a)</sup> Patrz mój „Ustrój sądów powszechnych“ str. 275 n. oraz artykuł dra J. Miesera p. t. „Nielegalny spór kompetencyjny“ w „Głosie Prawa“ 1930, Nr. 5. str. 186 i nast.

strzyga ostatecznie sąd w toku instancji bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wydał orzeczenie co do właściwości“. W ustępie 2-gim tego artykułu mowa jest — śladem prawa o ustroju sądów powszechnych — zamiast o sądzie w toku instancji bezpośrednio przełożonym, o sądzie „wyższym“, od którego orzeczenia niema środka odwoławczego (ustęp 3-ci).

A zatem zmieniono przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych. Spory o właściwość rozstrzygać ma nie sąd w toku instancji przełożony nad sądem, „przed który wytoczono poraz pierwszy powództwo“, lecz przełożony nad sądem, który nie tylko wszczął spór kompetencyjny, lecz pierwszy wydał orzeczenie „co do“ właściwości. Czy to zmiana korzystna? Czy sąd prowadząc sprawę, musi zaraz wydawać orzeczenie o swej właściwości lub niewłaściwości? Czy potrzebnie wprowadzono, a raczej ponowiono „nowotwór“: sąd wyższy, zamiast trzymać się pierwszego wyrażenia: „sąd (w toku instancji) bezpośrednio przełożony“?

Na te pytania mogę dać odpowiedź tylko przeczącą, i to bez cienia wahania. Trzeba: albo uszanować świeżo wydane przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych, albo zmienić je ale na lepsze. Jeżeli w redakcji w r. 1929 nie było mowy o sądach „równorzędnych“, to dlatego, że sąd przełożony nad wszystkimi sądami toczącymi spór o właściwość, a nie sąd przełożony nad jednym z nich, powołany tam jest do rozstrzygania sporu kompetencyjnego. W razie więc zmiany należy przywrócić art. 48 i nast. projektu z r. 1929.

W stadium obecnem obok przepisu art. 53 projektu z r. 1930 obowiązywać będą przepisy art. 45 i nast. prawa o ustroju sądów powszechnych, skoro kodeks procedury cywilnej normuje tylko właściwość sądów powszechnych (art. 1)<sup>18b)</sup>. Natomiast art. 44 prawa o ustroju tych sądów będzie uchylony, chociaż niema o tem wyraźnej wzmianki, w projekcie ustawy wprowadzczej. Do zaostrzenia chaosu przyczynia się jeszcze utrzymanie w mocy § 47 austr. Normy jurysdykcyjnej, ustęp 2—4, oczywiście tylko dla b. zaboru austriackiego, zamiast ujednostajnienia tej rzeczy w przepisach jurysdykcyjnych kodeksu procedury cywilnej dla całego Państwa.

Przy sposobności zmiany postanowień, o których mowa, „znikły“ z projektu następujące nie zbyteczne postanowienia:

<sup>18b)</sup> I to jak widzieliśmy niezupełnie, gdyż np. art. 46 prawa o ustroju sądów powszechnych mówi o sporach wskutek odmowy udzielenia pomocy prawnej. Art. 45 tegoż prawa powołuje sądy właściwe do rozstrzygania sporów kompetencyjnych między sądami powszechnymi a szczególnymi lub tylko między sądami szczególnymi. Patrz jeszcze art. XXVII proj. ustawy wprowadzczej do k. p. c. utrzymujący w mocy cały szereg §§ austr. N. J. między niemi § 47 ust. 2—4. O tem jeszcze w tekście.

1) iż niema rekursu (zażalenia) od uchwały (postanowienia) sądu okręgowego o jego właściwości rzeczowej dlatego, że sąd grodzki (powiatowy) jest właściwy (art. 50 proj. z r. 1929);

2) iż sąd ma orzec nieważność postępowania w każdym jego stadium, jeżeli się okaże, że sprawa nie należy do jurysdykcji sądów powszechnych (art. 47 proj. z r. 1929). Wprawdzie według art. 245 projektu z r. 1930 sąd procesowy zawsze „bierze z urzędu pod uwagę“ niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, ale nie powiedziano tam wyraźnie, co ma uczynić w przypadku, gdy sprawa nie należy do sądów powszechnych, a o „nieważności“ z powodu niedopuszczalności drogi procesu cywilnego mowa jest dopiero przy apelacji (art. 414, punkt 1).

Podnieść wprawdzie trzeba, że dla byłej dzielnicy austriackiej utrzymano w mocy przepis art. 42 austr. N. Jur., normujący tę właśnie materję, lecz modus procedendi, uświęcający różnice prawne dzielnicowe, chociaż można i trzeba uregulować rzecz-jednolicie — zasługuje tylko na potępienie. (Vide art. XXVII, punkt 2 projektu ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego).

Ta sama uwaga dotyczy kwestji utrzymania w mocy § 41 austr. N. J. o badaniu właściwości sądu w procesie cywilnym.

## 10. Wyłączenie sędziego.

Według art. 53 projektu z r. 1929 strona może postawić wniosek o wyłączenie sędziego, jeżeli zachodzi dostateczna przyczyna do powątpiewania o jego bezstronności.

To sformułowanie ogólne zastąpiono w r. 1930 postanowieniem szczegółowem (art. 55), żądającym, aby „pomiędzy sędzią a jedną ze stron, jej ustawowym zastępcą lub pełnomocnikiem zachodził stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego“.

Już na pierwszy rzut oka uderza ciężkość tego sformułowania; jest to, jeżeli można się tak wyrazić, wytoczenie „grubej Berty“ tam, gdzie wystarcza zwykły karabin. Ale co gorsza, ów „stosunek osobisty“ usuwa z sytuacji tego artykułu przypadki, w których osoba trzecia wpływa na sędziego. Czy to słuszne?

W projekcie z r. 1929 był przepis (art. 55), iż wniosek strony o wyłączenie sędziego należy natychmiast przedłożyć do załatwienia przełożonemu sądu, w którym sędzia jest ustanowiony. Przełożony sąd, a względnie przewodniczący wydziału, mógł — wedle tego przepisu — załatwić wniosek o wyłączenie przez wyznaczenie innego sędziego.

Przy tworzeniu tego przepisu wychodziłem z założenia, że nie uwłacza to sędziemu, jeżeli kwestję wyłączenia go rozpozna i rozstrzygnie i n n y s ę d z i a, piastujący zarazem funkcje administracyjne w sądownictwie. Administracja sądowa nie wkracza tu wcale w orzecznictwo sędziowskie, gdyż chodzi tylko o stwierdzenie, czy zachodzą warunki, aby w pewnym sporze sprawował je pewien sędzia, co do którego zachodzą możliwie ustawowe przyczyny wyłączające, lub którego pragnie wyłączyć strona, podejrzewająca go o stronnictwo. Płonne byłyby również obawy, że tą drogą — zwłaszcza drogą wyłączenia sędziego grodzkiego przez naczelnika tegoż sądu — wkraść się mogą do sądownictwa wpływy postronne, doprowadzające do usunięcia sędziego niewygodnego i do oddania sporu sędziemu powolnemu na wskazówki „z góry”. Chodzi tu przecież o proces cywilny między dwoma stronami prywatnymi, a choćby jedną z nich było Państwo, uchodzić musi za nieprawdopodobne, aby organ, zastępujący je w procesie, wpływał w niekonstytucyjny sposób na wyłączenie sędziego państwowego.

Powierzenie załatwienia kwestji wyłączenia sędziego grodzkiego (powiatowego) w każdym przypadku sądowi okręgowemu, jako sądowi instancji wyższej, przewlekłoby szkodliwie procesy i opóźniałoby wydanie rozstrzygnięcia in merito. Podobnie też wniosek o wyłączenie sędziego okręgowego załatwiłby prędzej przełożony tego sądu, lub nawet przewodniczący dotyczącego wydziału bez potrzeby udawania się zawsze do orzeczenia „składu”<sup>19)</sup> sądu, któryby musiał przeprowadzać formalne postępowanie według zasad ogólnych, odgrywając niejako rolę instancji sądującej sędziego swego sądu.

Uwzględniając ten „administracyjny” charakter sprawy o wyłączenie sędziego, nie można jednak pominąć tego, że niezadowolona po zostaje kwestja, kto ma rozstrzygać o wyłączeniu, jeżeli sam przełożony sądu ma być wyłączony. Chodzi tu zwłaszcza o naczelnika sądu grodzkiego (powiatowego), który z reguły wykonywa czynności sędziowskie, a nie tylko administracyjno-sądowe. Mogą tu zajść inne przyczyny, ze względu na które przełożony sądu lub przewodniczący wydziału nie będą mogli wydać zarządzenia administracyjnego, o którym mówiłem. Tem tłumaczy się potrzeba (dalszego) przepisu, polecającego skierowanie w tych przypadkach sprawy wyłączenia na drogę rozporządzenia sędziowskiego. W ten sposób połączyłem w mym projekcie pierwotnym pierwiastek administracyjno-sądowy z pierwiastkiem czysto-sędziowskim, aby zaspokoić wszystkie praktyczne w tej materji potrzeby.

<sup>19)</sup> Zabawne wyrażenie „skład” sądujący, wprowadzone przez prawo o ustroju sądów powszechnych, a kolidujące z depozytem (składem) sądowym, powinno być usunięte z ustaw polskich.

Lecz projekt z r. 1930 usunął tu czynnik administracyjno-sądowy w zupełności, pozostawiając tylko drogę orzeczenia sędziowskiego. Jest to, jak widzieliśmy, nieodpowiednie, bo niepraktyczne, i daje nadto pochoch do nielegalnego postępowania w sprawie wyłączenia. Sprawę tę bowiem w dużej ilości przypadków załatwi się w praktyce „poza ustawą“ tą samą drogą administracyjno-sądową, którą proponowałem, jako legalną. Przyznał to wyraźnie w toku obrad jeden z członków Komitetu redakcyjnego, uważając jednak widocznie, że obawa przed pseudo-naruszeniem pseudo-niezawisłości sędziowskiej powinna rozstrzygać o odrzuceniu przepisu, przyjętego już poprzednio przez sekcję procesową Komisji Kodyfikacyjnej.

Przepis ten należy zatem przywrócić<sup>20)</sup>.

### ROZDZIAŁ III.

#### Strony i zastępcy.

##### 1. Zdolność procesowa.

1) W art. 63 projektu z r. 1930 należy skreślić słowa „przez umowy“ przejęte z niemieckiej procedury cywilnej, a zupełnie zbyteczne w określeniu zdolności procesowej, jako zdolności do samoistnego zaciągnięcia ważnego zobowiązania.

2) Natomiast art. 64 tegoż projektu poprzestał na lakonicznym przepisie, że „ustawowy zastępca strony, niemającej zdolności procesowej, powinien przy pierwszej czynności procesowej wykazać swe uprawnienie“. Do czego? I kiedy jest wolny od tego obowiązku? Wszystko to było przewidziane pierwotnie. Art. 64 projektu z r. 1929 mówił o uprawnieniu do prowadzenia procesu lub tylko do przedsięwzięcia (pewnej) czynności procesowej. Wykonywanie takich uprawnień uznawał za zbyteczne, „jeżeli okoliczności te znane są sądowi“. Sądzę, że te postanowienia potrzebne są w kodeksie.

---

<sup>20)</sup> W dziale o wyłączeniu sędziego razi jeszcze, dodany w końcowem czytaniu projektu art. 57, postanawiający, iż sędzia mający podstawę wyłączenia się, „wstrzymuje się od udziału w sprawie“. A zatem sam rozstrzyga już niejako przedwstępnie o swem wyłączeniu. Przepis ten należy skreślić.

W art. 54, który mówi o wyłączeniu z mocy samej ustawy, niepotrzebnie zwiększono liczbę przyczyn takiego wyłączenia przez dodanie w punkcie 5 słów: „jakoteż w sprawach o ważność aktu prawnego z jego udziałem zawartego lub przezeń rozpoznanego“. W tych sprawach sędzia mógłby być wyłączony przez stronę z powodu braku bezstronności (art. 55), ale nie już z mocy ustawy. Słowa te należy zatem skreślić.

## 2. Zastępcy ustawowi. Pełnomocnicy.

Śladem austriackiej procedury cywilnej (§§ 5 i 39) postanowił projekt z r. 1929, iż „przepisy o stronach mają odpowiednie zastosowanie do zastępców ustawowych“ i do pełnomocników procesowych (art. 68 i 98).

Brak tych przepisów w projekcie z r. 1930, co należy uważać za ukę, i co może wywołać trudności w praktyce prawnej.

## 3. Interwencja.

Projekt z r. 1930 postanawia, że wniesienie pozwu interwencyjnego (głównego), tudzież przystąpienie do sporu interwenjenta ubocznego, może nastąpić tylko do zamknięcia rozprawy w drugiej instancji. Niema jednak uzasadnionej przyczyny przeciw dopuszczeniu interwencji aż do prawomocnego zakończenia procesu. „Wygoda“ Sądu Najwyższego, który nie pragnie niespodzianek i zamieszkań, kiedy już sprawę rozważy w kasacji — nie może tu przecież rozstrzygać. To też przepisy § 16 i 18 austriackiej procedury cywilnej, za którymi poszedł projekt z r. 1929 (art. 72 i 73), pozwalają na interwencję główną lub uboczną aż do prawomocnego rozstrzygnięcia procesu.

Nieuzasadnione ograniczenie interwencji jest znacznie szkodliwsze przy interwencji ubocznej, instytucji wysoce praktycznej, w której chodzi o prawa interwenjenta, a także o prawa strony, do której przystąpił.

Należy zatem przywrócić w tej mierze przepisy art. 72 i 73 projektu z r. 1929.

## 4. „Przypozwanie“.

Niewłaściwa ta nazwa nie da się usprawiedliwić żadnymi względami. Uwiadomiony o sporze nie staje się wcale stroną procesową, chociaż weźmie udział w procesie, bo według wyraźnego brzmienia projektu może on tylko „zgłosić swe przystąpienie do strony, jako interwenjent uboczny“ (art. 80 projektu z r. 1930). Uwiadomiony więc nie zostaje „przypozwanym“, a różnica między projektem ostatnim a poprzednimi (1929 r.) polega na tem, że obecnie mówi się o wezwaniu osoby trzeciej do wzięcia udziału w sporze, czego nie było w projektach poprzednich<sup>21)</sup>.

Słowa: „i wezwać do wzięcia w nim udziału“ są w tym przepisie

---

<sup>21)</sup> Por. § 21 austr. proc. cyw., który mówi o wezwaniu do udzielenia zastępstwa w sporze, uzasadnionem w przepisach prawa cywilnego.

zupełnie zbyteczne<sup>23)</sup>. Patrz art. VII, § 2 projektu ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego.

Należy zatem słowo: „Przypozwanie“ w nagłówku działu IV zastąpić słowami „Uwiedomienie o sporze“, albo: „Oznajmienie sporu“, a w art. 80 skreślić słowa: „i wezwać do wzięcia w nim udziału“.

## ROZDZIAŁ IV.

### **Koszta procesu. Prawo ubogich. Kaucja aktoryczna.**

Z przepisów o kosztach procesowych skreślono z projektu w r. 1929 następujące:

1) O możności żądania przez stronę wynagrodzenia straty czasu, gdy w procesie nieadwokackim stawiła się na posiedzeniu sądowym bez adwokata (art. 100).

2) O ocenie sądu, czy i w jakiej mierze należy się zwrot kosztów podróży adwokata, niemieszkającego w siedzibie sądu (art. 102).

3) O możności przyznania stronie kosztów, powstałych skutkiem zawezwania kilku adwokatów, jeżeli nie przewyższają kosztów jednego, lub gdy w toku sporu zaszła konieczność zmiany adwokata (art. 101, ustęp 2).

4) „Okoliczność, że strona w całości lub części wygrała proces w niższych instancjach, nie wpływa na ostateczne rozstrzygnięcie o kosztach“ (art. 112, ustęp 3).

Uzasadnienie tych przepisów zawarte jest w „Polskiej Procedurze Cywilnej, Projekty referentów z uzasadnieniem“, Tom I. str. 83 i nast. Przepisy te zostały przyjęte przez Sekcję procesową Komisji Kodyfikacyjnej, jednak projekt z r. 1930 ich nie zawiera.

---

<sup>23)</sup> Dalsza różnica między omawianymi projektami streszcza się w tem, że obecnie uwiedomienie o sporze ograniczone jest wyraźnie do przypadku, gdy spór już jest w toku, i może nastąpić tylko sądownie drogą pisma procesowego, podczas gdy projekt poprzedni (r. 1929) przewidywał także oznajmienie sporu pozasądowe, ale w formie pisemnej, nie mówiąc nic o już wytoczonym procesie. Procedura austr. pozwala na oznajmienie sporu tak wówczas, gdy proces już wytoczono, jak i wtedy, gdy się go ma dopiero wytoczyć; por. w § 21 słowa: „jeżeli spór już się rozpoczął“.

Wyraz „przypozwanie“ wzięty jest z kodeksu cywilnego Król. Pol. (patrz np. art. 1640 tego kodeksu), oraz z rosyjskiej procedury cywilnej, gdzie art. 128 nakazuje w razie stawienia się osoby przypozwanej stosować do niej wszystkie przepisy o stronach w procesie, czego jednak nie przejęła polska procedura cywilna.

Że „wezwanie“ o wzięcie udziału w procesie nie usprawiedliwia nazwy przypozwanie, wynika już z wywodów powyższych. Inaczej Litauer j. w. str. 57.



Oprócz tego dopiero w Komitecie organizacji prac skreślono, zwalczany zwłaszcza przez adwokatów, zasadniczy przepis art. 105 ustęp 2, który w ostatecznej uchwale Komitetu redakcyjnego opiewał następująco:

„Sąd może nałożyć na powoda obowiązek zwrotu części kosztów, jeżeli tenże udaremnił zawarcie ugody sądowej, pomimo że — jak stwierdza protokół — pozwany zaofiarował mu nie mniej, niż sąd przyznał“. (W poprzednim brzmieniu: „z zaskarżonego roszczenia część nie mniejszą od przyznanej rozstrzygnięciem sądu“). Przepis ten był jednym z najważniejszych dowodów „ugodowego ducha“ projektu, wychodzącego z założenia, że proces, który jest walką nie powinien być zjawiskiem normalnym w obrocie prawnym, lecz człowiek powinien porozumieć się z człowiekiem przede wszystkim na drodze zgody i pokoju.

Mimo, że przepis ten niewłaściwie skreślono w ostatnim stadium uchwalenia projektu, będzie go można mimoto stosować z uwagi na ogólne brzmienie innego artykułu projektu, który nakazuje sędziemu nałożyć na stronę obowiązek zwrotu tej części kosztów, jaką wywołała swem niesumieniem lub oczywiście niewłaściwym postępowaniem (art. 104 projektu z r. 1930).

Prawo ubogich. Do art. 112 projektu z r. 1930 proponowałem dodanie, jako ustęp 2-gi następującego postanowienia:

„Do uzyskania prawa ubogich może wystarczyć poświadczenie właściwej władzy skarbowej, że strona z powodu ubóstwa wolna jest od opłaty podatków bezpośrednich“.

Uzasadnienie tego postanowienia w motywach wyżej powołanych str. 103 n., gdzie wykazałem, do jakich nadużyć prowadzi system „świadczenia ubóstwa“, niestety przyjęty przez projekt w powołanym artykule. Zaświadczenie, że strona „nie posiada dostatecznych środków na koszty procesu“, nie jest wystarczające; w projekcie z r. 1929 (art. 115) rzecz była ujęta znacznie ściślej: „iż niedostateczność środków materialnych uniemożliwia mu ponoszenie kosztów procesu“.

W artykule 113 projektu z r. 1930 znalazły się „cudownym sposobem“ słowa: „lub ma się toczyć“, których nie było w projekcie Komitetu redakcyjnego, nawet po przejściu tegoż przez — powierzchowny zresztą bardzo — alembik Komitetu organizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej. Chodzi o to, gdzie ma być postawiony wniosek o przyznanie prawa ubogich; art. 120 projektu z r. 1929 uznał tu za właściwy sąd procesowy, nie przyjął tedy możliwości żądania prawa ubogich jeszcze przed wytoczeniem „powództwa“. Było to prostsze. Ale w projekcie pierwotnym było nadto postanowienie, że wniosek taki

może być postawiony „bądź pisemnie, bądź ustnie do protokołu“. I te słowa padły ofiarą, tak że obecnie niema żadnego w tym kierunku postanowienia, zaczem wnioski o prawo ubogich, stawiane poza rozprawą, muszą mieć formę pisma procesowego (art. 138). Czy to trafne?

W projekcie z r. 1929 był nadto przepis (art. 121 ustęp 2 i 3), który po różnych zmianach przybrał brzmienie następujące:

„Na wniosek adwokata strony ubogiej, Rada adwokacka (pierwotnie: Sąd procesowy) wyznaczy dla niej innego adwokata, jeżeli to jest potrzebne do zastępstwa poza okręgiem sądu procesowego w postępowaniu na drodze pomocy sądowej lub w drugiej instancji“.

Chodziło tu o wyrażenie zasady, że można ustanowić innego adwokata w razie rekwizycji lub do rozprawy apelacyjnej.

Przepis ten niesłusznie skreślono.

Kaucja aktoryczna. Toż samo odnosi się do art. 134 projektu z r. 1929: „Sąd jest władny (może) zarządzić potrzebne dochodzenia w celu stwierdzenia obowiązku i wysokości zabezpieczenia kosztów procesu“. Przez skreślenie tego przepisu odjęto sądowi podstawy do słusznego orzeczenia w sprawie kaucji aktorycznej, gdy strona tych podstaw dostarczyć nie może.

Skreślono wreszcie przepis art. 135 ustęp 3 projektu z r. 1929, iż w instancjach wyższych pozwany może żądać dodatkowego zabezpieczenia tylko wówczas, gdy środek odwoławczy wniósł powód-cudzoziemiec, a uznana przez pozwanego część żądania powoda nie daje dostatecznego zabezpieczenia. Przepis ten miał na celu zapobieżenie nękanii powoda-cudzoziemca jeszcze w postępowaniu odwoławczem.

## ROZDZIAŁ V.

### **Postępowanie.**

#### 1. Posiedzenia sądowe.

1. Według art. 171 projektu z r. 1930 od postanowień sądu w sprawie uchylenia jawności niema zażalenia. Lecz jawność rozprawy przed sądem orzekającym należy do t. zw. gwarancyj konstytucyjnych (art. 82 Konstytucji), nie można zatem nie dopuszczać środków prawnych, zwłaszcza od uchylenia jawności.

2. W art. 176 projektu z r. 1930 jest błąd. Zamiast „odwołać się“ powinno być: „żalić się“.

3. Skreślono przepis art. 219 projektu z r. 1929, że protokół rozstrzyga o tem, czy zachowano przepisane formalności przy rozprawie.

## 2. Terminy.

Niewłaściwie skreślono przepis art. 178 projektu z r. 1929, iż za zgodą stron przewodniczący może skrócić termin ustawy.

## 3. Omieszkanie i restytucja.

1. W art. 186 jest błąd. Zamiast „nad nią“ w wierszu ostatnim ma być: „nad nim“, t.j. nad wnioskiem strony przeciwnej o nałożenie skutków omieszkania czynności procesowej.

2. Art. 190 projektu z r. 1930 przyjęty w zbyt skróconej formie nie wyraża odpowiednio myśli art. 191 projektu z r. 1929. Według ustępu 2-go tegoż, „sąd może... zarządzić... wstrzymanie postępowania, jeżeli to okaże się konieczne dla zapewnienia pełnej skuteczności przywróceniu, i gdy takie wstrzymanie nie spowoduje znaczniejszej niekorzyści przeciwnikowi“. Wszystko to w nowszej redakcji zastąpiono słowami: „chyba, że sąd, stosownie do okoliczności, uzna wstrzymanie za konieczne“.

Uchylenie wszelkiego środka prawnego od postanowień sądu w sprawie wstrzymania postępowania idzie, moim zdaniem, za daleko.

3. Przez skreślenie art. 203 i 204 projektu z r. 1929, przewidujących skutki wydalenia (lub wydalenia się) strony z rozprawy, tudzież jej niezdolności do rozprawiania się, stracono podstawę do jasnego określenia treści pojęcia „omieszkania“ według kodeksu „postępowania cywilnego“. Mimo to nauka i praktyka przyjmą je zapewne nie tylko w przypadkach niewniesienia na czas pisma i niestawienia się na posiedzeniu sądowym przez stronę lub adwokata, lecz także w przypadkach niebrania udziału w rozprawie mimo stawienia się na niej, a więc gdy strona nie jest zdolna do rozprawiania się, gdy wydała się z rozprawy bez wniosku, a wreszcie w razie usunięcia jej stamtąd przez sąd z powodu niewłaściwego zachowania się (art. 60 prawa o ustroju sądów powszechnych).

## 4. Zawieszenie postępowania.

Pomijając już nawet pomieszenie z sobą zupełnie różnych przypadków zastoju procesu, a w szczególności przerwy i spoczywania procesu, objętych w projekcie z r. 1930 jedną nazwą „zawieszenie postępowania“, mimo, że skutki ich są różne (por. art. 202 i 204 tego projektu), należy tu zwrócić uwagę na kwestje następujące:

a) W art. 196 mowa jest o tem, że sąd podejmie postępowanie, jeżeli strona mimo upływu określonego jej terminu nie ustanowi innego adwokata (z powodu śmierci dotychczasowego etc.). Ale, jeżeli go strona

ustanowi, Sąd t e m b a r d z i e j podejmie postępowanie. Należy zatem skreślić słowo: „bezskutecznym“ (upływie terminu).

b) Przepis art. 201, który mówi o podjęciu postępowania w razie ustania przyczyny zawieszenia, a nawet i przedtem, tudzież o oznaczeniu daty podjęcia — może wywołać wątpliwości.

Podczas gdy w redakcji poprzedniej (projekt z r. 1929 art. 223) przepis ten odnosił się tylko do zawieszenia w razie prejudycjalności, to wskutek ostatniej jego redakcji może powstać kwestja, czy nie odnosi się on do wszystkich przypadków „zawieszenia“ poza spoczywaniem procesu. Jednak co do pewnych przypadków, których zawieszenie postępowania nastąpić musi, są już o podjęciu postępowania przepisy szczególne, tak że co do nich może być stosowany tylko ustęp 2 art. 201 o oznaczeniu daty podjęcia. Nie licuje to zresztą z istotą przypadków, w których sąd postępowanie z powodu wymienionych w ustawie zdarzeń zawiesić musi, aby je mógł znowu podjąć „w każdym stanie sprawy“, nawet więc przed ustaniem przyczyny zawieszenia.

## 5. Pozew.

Jasny przepis art. 238 projektu z r. 1929, zezwalający na dochodzenie jednym pozwem kilku roszczeń, jeżeli sąd jest właściwy dla każdego z tych roszczeń z osobna i dla wszystkich nich razem, i gdy one nadają się do tego samego trybu postępowania — przepis, który utrzymał się w tej formie niemal do końca obrad w Komitecie redakcyjnym — został ostatecznie zniekształcony i popsuty. W projekcie z r. 1930 brzmi on bowiem następująco:

Art. 230. Powód może dochodzić jednym pozwem kilku roszczeń (przeciw temu samemu pozwanemu), jeżeli nadają się do tego samego trybu postępowania, oraz jeżeli sąd jest właściwy ze względu na ogólną wartość roszczeń. Tosamo stosuje się przy roszczeniach różnego rodzaju, jeżeli sąd nie jest niewłaściwy dla któregośkolwiek z roszczeń w myśl przepisów o właściwości, bez względu na wartość przedmiotu sporu.

W literaturze wykazano już<sup>23)</sup>, że skreślenie słów: „dla każdego z roszczeń z osobna“, sprzeczne jest z przepisem art. 69 projektu i może służyć do działań *contra legem*. Cóż jednak miał projektodawca na myśli? Art. 69 punkt 2 daje podstawę do wytoczenia pozwu przeciw kilku (formalnym) uczestnikom sporu o kilka roszczeń; dlatego właściwość sądu musi być uzasadniona i dla każdego z nich i ze względu na ogólną wartość. Art. 209 natomiast zawiera regułę dla

---

<sup>23)</sup> Dr Rosenblüth: Uwagi o projekcie kodeksu postępowania cywilnego w „Głosie Prawa“ 1930, Nr. 6, str. 228 n.

przypadków, w których kilka roszczeń dochodzi się przeciw temu samemu pozwanemu, zaczem wystarcza tu właściwość sądu ze względu na ogólną wartość tych roszczeń. Taką była myśl „korektorów“ artykułu, którzy uznali jednak za właściwe dodać zdanie drugie o koniecznej właściwości sądu, także dla poszczególnych roszczeń, *ratione materiae*.

Wszystko to stwarza tylko bałamuctwo generalne, jest niesłuszne i niepraktyczne. Należy przywrócić tekst pierwotny w całej osnowie, a zatem skreślić także słowa, ujęte wyżej w nawias w przytoczonym art. 230 projektu z r. 1930.

#### 6. Pozew wzajemny.

Według jasnego przepisu art. 34 projektu z r. 1929 „wytoczyć można pozew wzajemny, jeżeli roszczenie nim objęte, pozostaje w związku z roszczeniem pozwu głównego, lub nadaje się do potrącenia (i jeżeli stronom wolno poddać się właściwości sądu pozwu)“.

W redakcji z r. 1930 art. 217 opuszcza warunek w nawiasie, przekreślając tu *eo ipso* nieusuwalną niewłaściwość sądu, a w jej miejsce wprowadzając przepis następujący:

Ustęp 3. „Pozew wzajemny wnosi się do sądu pozwu głównego, choćby sąd okręgowy nie był dla powództwa wzajemnego właściwy. Oba powództwa ulegają łącznemu rozpoznaniu“.

Nie dość na tem. Projekt ten poszedł tak daleko, że pozwolił na przekazanie sprawy, toczącej się w sądzie grodzkim, do sądu okręgowego, jeżeli pozwany wytoczył tam powództwo o roszczenie, będące w związku z roszczeniem powoda lub nadające się do potrącenia z niem (art. 393).

Te postanowienia uważam za horendalne. Mogą one tylko wywołać zamieszanie w praktyce i przewleczenie procesów, zamiast ich przyspieszenia.

Należy zatem przywrócić art. 34 projektu z r. 1929 a względnie, skreślić art. 393 projektu z r. 1930, a w jego artykule 217 dodać na końcu ustępu 2-go zdanie: „i jeżeli sąd pozwu (głównego) jest dla roszczenia wzajemnego właściwy, lub gdy strony mogą podać się w umowie właściwości tego sądu“. Ustęp 3-ci tego artykułu zostałby oczywiście skreślony.

#### 7. Odpowiedź na pozew.

Termin do odpowiedzi na pozew, wbrew uchwale Komitetu redakcyjnego określono na 4 tygodnie. W projekcie z r. 1929 mowa jest o terminie nie dłuższym niż 4 tygodnie, co też należy przy-

wrócić. Natomiast niedopuszczalny jest przywilej na rzecz Skarbu Państwa i słusznie uchylił go Komitet organizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej. W b. zaborze austr. nie odmawiano Prokuratorji Skarbu, nie mogącej zebrać w krótkim czasie potrzebnych informacji do sporu, czterotygodniowego terminu do odpowiedzi na pozew, chociaż w myśl § 243 austr. proc. cywil. sąd mógł określić termin krótszy. Postanowienie (projektu z r. 1929), iż „termin ten może być ograniczony do tygodnia, jeżeli sprawa jest szczególnie pilna, a pozwany mieszka w miejscu siedziby sądu“ — jest zbyt czułe.

#### 8. Rozprawa w nieobecności stron.

Dodany w trzecim czytaniu przepis art. 230, iż „w sprawach, w których odpowiedź na pozew nie jest wymagana, każda ze stron może żądać przeprowadzenia rozprawy w jej (chyba „w swej“) nieobecności“, przepis zaczerpnięty z rosyjskiej procedury cywilnej (artykuł 145<sup>2</sup>, 719 i 719<sup>1</sup>) jako „praktyczny“ — nie licuje tak widocznie z nowożytnymi zasadami procesu cywilnego, że trudno dłużej zatrzymywać się nad tą kwestją. Nawet ograniczenie tego przepisu do postępowania przed sądami grodzkimi — nie jest do przyjęcia.

Wprawdzie mimo niego sąd może zawsze wezwać stronę do osobistego stawienia się w celach informacyjnych, a nawet zarządzić formalny dowód z przesłuchania stron i odebrać od strony przysięgę — jednak konsekwencje tego przepisu nie są przewidziane w projekcie! I tak: jeżeli jedna tylko strona zażąda przeprowadzenia rozprawy w swej nieobecności, druga w zasadzie skazana jest na to, aby się rozprawiać bez przeciwnika! Jeżeli zaś ta druga strona nie stawi się na rozprawie, czy nastąpi spoczywanie procesu w myśl wyraźnego przepisu art. 203 ustęp 3 projektu?<sup>24</sup>) Chyba nie, ani zaoczność, bo niema tego, któryby ją mógł zaskarżyć! Sędzia więc będzie prowadził rozprawę bez stron, jak w przypadku, w którym one obie zażądały przeprowadzenia jej bez nich. Strony więc mogą usunąć w ten sposób zasadnicze reguły o ustnej między nimi rozprawie, a postępowanie staje się „administracyjnym“ i pisemnym.

Oto skutki rzezonego przepisu.

#### 9. Obowiązek mówienia prawdy.

Art. 240 projektu występuje przeciw „kłamstwu w procesie“ cywilnym. Lecz „obowiązek mówienia prawdy“ na wzór §§ 178

<sup>24</sup>) „Zawieszenie z takim samym skutkiem następuje w razie niestawienia się obu stron na rozprawę, o ile kodeks w przypadkach szczególnych inaczej nie stanowi“.

austrjackiej lub 138 niemieckiej procedury cywilnej — nie został w projekcie wyrażony. Należy go zatem uzupełnić w tym kierunku<sup>25)</sup>).

#### 10. Skupienie materiału procesowego.

Według art. 199, ustęp 2 projektu z r. 1929 sąd może „pomiąć fakty i dowody, których przeprowadzenie wymagałoby odroczenia rozprawy, jeżeli strona opóźniła je w celu przewłoki lub z rażącej opieszałości“.

Postanowienie to, zasadnicze, skreślono, opierając się na widocznie niedokładnie przestudjowanej pracy ś. p. Fiericha p. t.: „Środki skupienia materiału procesowego według projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej“. Autor nie doszedł tam wcale do wniosku, że przepis powyższy należy skreślić, a już co do wprowadzania spóźnionych faktów nie powinno być o tem mowy<sup>26)</sup>).

Przepis, o którym mowa, jest najsilniejszym z środków, skupiających materiał procesowy; nieprzyjęcie go do ustawy procesowej odbije się niekorzystnie na przyszłym polskim procesie cywilnym. Należy go zatem przywrócić.

#### 11. Prawa przewodniczącego.

W art. 231, punkt 4 niepotrzebnie ograniczono prawa przewodniczącego. Według projektu z r. 1929 mógł on — jeszcze przed rozprawą — „zawezwać osobę, powołaną przez strony, jako biegłego“; w brzmieniu z r. 1930 pozwolono mu tylko osoby, zgodnie powo-

---

<sup>25)</sup> Obecnie rozważaną jest myśl skreślenia nawet art. 240 projektu. Skreślenie to odbiłoby się b. szkodliwie w praktyce prawnej. Obowiązek mówienia prawdy w procesie należy do tych postanowień prawnych, których samo istnienie w ustawie oddziaływa dobroczynnie na zachowanie się stron. Przepis taki uważać też należy za jeden z „koncentrujących“ rozprawę. Jeżeli już w Komisji Kodyfikacyjnej skreślono niebacznie najsilniejszy z tego rodzaju przepisów: o możliwości pominięcia przez sąd faktów i dowodów w razie opóźnienia ich przez stronę w celu przewłoki lub z rażącej opieszałości (o czem w tekście), to usunięcie nadto jeszcze sankcji karnej za rozmyślne przekręcanie faktów lub zmyślanie nieistniejących dowodów — będzie dalszem znacznym pogorszeniem przewodu procesowego, bo doprowadzi do niesumiennego przewlekania procesów, na co ustawa nie daje remedium.

Doniosłość takiego przepisu jest zresztą wyświetlona w literaturze prawa procesowego. Procedura austr. postanawia też w § 178, że strona ma obowiązek przedstawienia stanu sprawy zgodnie z prawdą, co było uważane za wielki postęp (Pollak: System I 411). Takiego przepisu niema w projekcie k. p. c., który, poza art. 222, niema także przepisu o obowiązku oświadczenia się na fakty i dowody przeciwnika.

<sup>26)</sup> Ibidem str. 13.

łane przez strony, wezwać na biegłych. Otóż warunek zgody stron nie jest niczem uzasadniony; wystarczy wniosek o to jednej z nich. Jeżeli chodzi o to, aby przewodniczący nie zawezwał od razu kilku znawców — ze względu na koszty — to dość dać mu prawo powołania jednego tylko znawcy, ale tego prawa nie można ograniczać, a raczej paraliżować równocześnie przez ów warunek niefortunny.

## 12. Odroczenie rozprawy.

Projekt sili się na wyliczenie przypadków odroczenia rozprawy, a zatem przypadków anormalnych, skoro zasadą jest, aby rozprawa skończyła się bez odraczeń (art. 235). Odroczenie w myśl projektu ma nastąpić w razie nieprawidłowego doręczenia, nieobecności strony z powodu nieprzewyciężonych przeszkód i w razie rozszerzenia lub zmiany żądania pozwu w nieobecności pozwanego (art. 236—237). Zasada projektu, iż nawet zgodny wniosek stron nie upoważnia sądu do odroczenia posiedzenia, jeżeli niema do tego „ważnej przyczyny“ (art. 174), wskazuje jednak dobitnie na to, że przypadków tych nie da się przewidzieć w ustawie wyczerpująco.

Czy odroczenie w podanych wyżej przypadkach jest zawsze uzasadnione? Nie potwierdzimy tego pytania, o ile chodzi o rozszerzenie lub zmianę żądania pozwu. Art. 368 projektu z r. 1929 poprzedzał w tych przypadkach na uprzednim zawiadomieniu strony nieobecnej, bez czego nie mógł być wydany wyrok co do zmienionego lub rozszerzonego żądania pozwu. Wogóle wszystkie te przypadki należą do rozdziału o wyrokach zaocznych, z którego je nietrafnie przeszczepiono gdzieindziej, przez co zmusza się sędziego do odroczenia rozprawy tam nawet, gdzie ono nie jest konieczne.

Art. 236 i 237 projektu z r. 1930 należy tedy skreślić, zamieszczając zarazem w rozdziale o wyrokach zaocznych przepis art. 368, ustęp 1 projektu z r. 1929. Ustęp 2-gi tego artykułu już się tam znajduje (art. 364 projektu z r. 1930).

## 13. Przekazanie sprawy.

Poza sytuacją, przewidzianą w art. 23, zawiera projekt w rozdziale o rozprawie przepis o przekazaniu sprawy sądowi właściwemu w razie uznania się przez sąd — na rozprawie — niewłaściwym rzeczowo lub miejscowo<sup>27)</sup>. Oba te ważne i celowe przepisy,

<sup>27)</sup> Przekazanie nastąpi według projektu w dwóch przypadkach: *a)* gdy wskutek sprawdzenia wartości przedmiotu sporu okaże się, że sąd jest niewłaściwy i *b)* gdy sąd na rozprawie uzna się niewłaściwym przedmiotowo lub miejscowo.



t. j. zarówno art. 23, jak art. 247 projektu, zeszepeciono jednak przez dodatek pochodzenia „młodo-austrjackiego“: „chyba, że sąd ten jest oczywiście niewłaściwy“ (por. znowelizowany ustęp ostatni § 261 austr. proc. cyw.). Zamiast mówić o przekazaniu sprawy sądowi „przezeń (t. j. przez powoda) wskazanemu, chyba że sąd ten jest oczywiście niewłaściwy“ — należy powiedzieć w dwóch słowach: „sądowi właściwemu“, bo przyjęte brzmienie i tak nie usunie możliwej omyłki co do właściwości sądu przekazanego. Wniosek powoda powinien opiewać tylko na takie przekazanie, i niekoniecznie ma on wymieniać sąd właściwy, którego oznaczenie byłoby wówczas rzeczą sądu procesowego. Tak jak jest, przerzucono ten ciężar w sprawach widocznie wątpliwych na powoda, co z pewnością instytucji „przekazania“ nie wzmocni, a przyczynić się może tylko do zwiększenia ilości zarzutów niewłaściwości sądu.

Należy zatem w powyższy sposób sprostować artykuły 23 i 247 projektu.

#### 15. Dowody.

1. W art. 255, ustęp 2-gi zamiast „pominie“ powinno być „nie oświadczy się“ (na fakty, przytoczone przez przeciwnika). Por. art. 265, ustęp 2 projektu z r. 1929.

2. W art. 268, ustęp 2 o zmianie uchwały dowodowej sądu, powiedziano: „o ile zaś chodzi o przesłuchanie nowych świadków — na wniosek choćby jednej strony“. Przepis ten w stosunku do poprzedniej redakcji (art. 279, ustęp 2 projektu z r. 1929) przyjął niepotrzebnie ograniczenie do świadków, podczas gdy powinien opiewać: „a o ile chodzi o nowe środki dowodowe i t. d.“. Należy zatem przywrócić to brzmienie.

#### 15. Wyroki.

1. W art. 344 o wyroku częściowym należy skreślić słowa: „Na wniosek powoda“. Niema dostatecznej ratio legis, aby wydanie takiego wyroku uzależniać od wniosku powoda. Pomijając już to, że zasada równości stron wymaga, aby nie odmawiać tu i pozwanemu prawa postawienia wniosku — sąd z urzędu powinien mieć możliwość

---

W przypadkach tych sąd nie odrzuca więc pozwu, lecz nie narażając powoda na straty (ponowny pozew, możliwe przedawnienie roszczenia) „odstąpi“ sprawę sądowi właściwemu, tak że ona nie wychodzi „z toku“. Natomiast, gdy jeszcze przed rozprawą okaże się, że sąd jest niewłaściwym, wówczas odrzuci on pozew na posiedzeniu niejawnem, ale powód może wówczas wnieść go do sądu właściwego ze skutkami wniesienia pierwotnego (art. 215 proj.). W ten sposób projekt chroni powoda przed skutkami wytoczenia pozwu w sądzie niewłaściwym

wydania wyroku częściowego, jeżeli zaszyły przewidziane w ustawie warunki.

2. Wziąwszy z kodeksu postępowania karnego „sentencję“ wyroku<sup>28)</sup> opuszczono rzecz ważną, a mianowicie, że ogłaszając wyrok przewodniczący podaje „osnowę wyrzeczenia z najbardziej istotnymi motywami“ (art. 360 ustęp ostatni projektu z r. 1929). Niema tego w art. 353 projektu z r. 1930, chociaż ogłoszenie samych „sentencji“ nie doda zapewne powagi wyrokowi sądowemu, a strony chcą wiedzieć odrazu, choćby w przybliżeniu tylko, dlaczego taki, a nie inny, zapadł wyrok w ich sprawie.

3. Mimo, że projekt zgodnie z nauką i innymi procedurami — przyjął zasadę samodzielności uczestników sporu<sup>29)</sup>, czyniąc od niej wyłom jedynie przy „spółuczestnictwie“ jednolitem<sup>30)</sup> — to jednak w widocznej i rażącej z tem sprzeczności postanowił w art. 365, że w razie uczestnictwa — nawet niejednolitego — przepisy o wyrokach zaocznych nie mają zastosowania. Inaczej było w art. 369 projektu z r. 1929<sup>31)</sup>.

Obecnie więc, choćby działał jeden tylko uczestnik „formalny“, sąd nie wyda wyroku zaocznego przeciw niedziałającemu drugiemu lub drugim.

Przepis ten obala samą zasadę, że działanie uczestnika sporu nie przynosi korzyści (ani szkody) drugiemu, i w jej miejsce stawia także co do uczestnictwa niejednolitego przepis „wyjątkowy“ o skuteczności działania jednego uczestnika dla drugich, o ile chodzi o zapobieżenie wyrokowi zaocznemu. Jestto niewątpliwie zbyt daleko posunięty oportunizm zwłaszcza wobec przypadków uczestnictwa formalnego, gdzie łączność między uczestnikami, a względnie ich roszczeniami lub zobowiązaniami, jest tylko powierzchowną, zewnętrzną (np. w razie zapozwania kilku nabywców, z których każdy odrębnie od drugiego nabył towar od sprzedawcy).

---

<sup>28)</sup> Patrz art. 363 i nast. k. p. k.

<sup>29)</sup> Art. 70 ustęp I: „Každy z spółuczestników sporu działa w imieniu własnym; jego czynności procesowe nie mogą przynieść korzyści ani szkodzić innym spółuczestnikom“.

<sup>30)</sup> T. j., gdy wyrok z istoty stosunku spornego lub z mocy ustawy ma objąć niepodzielnie wszystkich uczestników; wówczas działania procesowe uczestników działających skutkują także wobec nieczynnych (art. 70, ustęp 2).

<sup>31)</sup> Art. ten brzmi: „Jeżeli po jednej stronie bierze udział kilku uczestników sporu, z których jedni się stawili, a inni nie stawili się do rozprawy, wyrok wydany w nieobecności ostatnich, nie poczytuje się względem nich za zaoczny w przypadku jednolitego uczestnictwa“. Inaczej (niż w tekście): Waśkowski w „Palestrze“ 1929, Nr. 3—4, zwłaszcza na str. 114.

Należy zatem w art. 365 dodać in fine słowa: „w przypadkach spółuczestnictwa jednolitego“.

4. Sprostowanie, uzupełnienie i „wykładnia“ wyroków. Rozdział ten uległ również niedodatnim zmianom. I tak przy sprostowaniu wyroku, a więc gdy chodzi tylko o oczywiste omyłki, projekt z r. 1929 pozwalał sądowi w razie potrzeby przesłuchać strony — obecnie uznano za właściwe dopuścić nawet zarządzenie rozprawy. W jakim celu?

Od uchwały, odrzucającej wniosek o sprostowanie, nie dawał projekt z r. 1929 oddzielnego środka prawnego. Przepis ten niesłusznie skreślono.

Skreślono też jasne postanowienie, iż termin do wniesienia środka prawnego od rozstrzygnięcia prostującego lub uzupełniającego liczy się (dopiero) od chwili jego doręczenia.

Należy zatem: *a*) co do sprostowania, poprzestać na przesłuchaniu stron i usunąć oddzielny środek prawny od odmowy sprostowania (art. 377 ustęp 1 i 3 projektu z r. 1929); *b*) przywrócić przepis art. 379 ustęp 2 tegoż projektu o liczeniu terminu wniesienia środka prawnego od rozstrzygnięć prostujących lub uzupełniających; *c*) skreślić „wykładnię“ wyroku przez sąd<sup>32)</sup>, powołany do wykładni prawa, ale nie swego własnego wyroku, któremu by miał dać interpretację „autentyczną“, jak swym twórcom prawnym ustawodawca. O ile chodzi o egzekucję wyroku, to wykonawca i tak zwróci się — w razie wątpliwości — o wydanie zarządzenia sędziowskiego. Rzecz ta należy zresztą do ustawy egzekucyjnej.

## 16. Postanowienia.

Art. 379 ustęp 1 projektu postanawia, że „sąd wydaje postanowienie o umorzeniu sprawy, jeżeli powód cofnął pozew, lub jeżeli wydanie wyroku stało się z innych przyczyn zbędne“.

Stanowczo nadużyto w projekcie owego „umorzenia“, wprowadzając tu manjerę z b. zaboru rosyjskiego, i dyskredytując przez to samo pojęcie. Jeżeli można je przyjąć w razie „upadku instancji“, lub nawet w razie niewniesienia odpowiedzi na pozew<sup>33)</sup> — to w innych przy-

---

<sup>32)</sup> Art. 375 projektu z r. 1930 brzmi: „Sąd, który wydał wyrok, rozstrzyga na wniosek strony wątpliwości co do wykładni tego wyroku, jakie mogłyby się nastęrczyć przy jego wykonaniu“.

<sup>33)</sup> „Postępowanie zawieszono na wniosek lub wskutek niestawienia się stron, a nie podjęte w ciągu lat trzech od daty postanowienia o zawieszeniu, sąd umorzy na wniosek pozwanego“ (art. 205, ustęp 1).

„Jeżeli powód mimo niewniesienia przez pozwanego odpowiedzi na pozew, nie zgłosił w ciągu lat trzech wniosku o wydanie wyroku zaocznego, sąd na wniosek pozwanego umarza postępowanie“ (art. 225).

padkach, np. cofnięcia pozwu, lub niewłaściwości sądu, wystarcza przecież przyjęcie przezeń do wiadomości cofnięcia pozwu, lub uznanie się niewłaściwym.

W ustępie 2 art. 379 zaszedł błąd. Bez rozprawy „może zapaść“ postanowienie o umorzeniu sprawy, jeżeli powód cofnął skargę (chyba: pozew!) w piśmie przygotowawczem. Dlaczego aż w piśmie przygotowawczem? A jeśli cofnął w zwykłym piśmie procesowem, to nie może zapaść to postanowienie? Nie tylko może, ale powinno ono zapaść przynajmniej z reguły bez rozprawy, jeżeli poza nią nastąpiło cofnięcie. W tym duchu należy tedy sprostować art. 379 projektu.

### 17. Prawomocność orzeczeń.

Dwa w tym rozdziale przepisy budzą wątpliwość. Ar. 385 mówi, że „orzeczenie prawomocne obowiązuje nie tylko strony i sąd, który je wydał, ale również inne sądy oraz urzędy Rzeczypospolitej“ — robi dziwne wrażenie. Czyżby one nie chciały „respektować“ wyroków, że aż zaszła potrzeba takiego przepisu w procedurze? Raczej należałoby powiedzieć, o d kąd, t.j. od jakiej chwili orzeczenie sądowe staje się skuteczne dla stron (por. § 416 austr. proc. cyw.), a to zgodnie z art. 357 projektu<sup>34)</sup>.

Niejasny jest przepis art. 386 projektu, iż „wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot wyrokowania, nadto tylko między temi samemi stronami, jeżeli z ustaw inaczej nie wynika“. Chciano powiedzieć, przez to, że prawomocność wyroku rozciąga się tylko na roszczenia, stanowiące przedmiot orzeczenia<sup>35)</sup>. Dodatek końcowy: „i o ile z ustaw inaczej nie wynika, przez te same strony“ — jest widocznie zbyteczny.

---

<sup>34)</sup> Ustęp pierwszy tego artykułu nakazuje wypis wyroku doręczyć z urzędu stronom. Od tej zasady są wyjątki w art. 394 co do wyroków sądów grodzkich, z których tylko zaoczne i te, w których „występuje“ Prokuratorja Generalna, mają być doręczane — zresztą sąd zawiadamia strony o sporządzeniu wyroku na piśmie.

Według art. 356 projektu „wyrok obowiązuje sąd od chwili ogłoszenia sentencji, a gdy ogłoszenia nie było, od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem“.

<sup>35)</sup> Por. § 411 austr. proc. cyw. Jeszcze niejaśniej wyraził tę myśl projekt z r. 1929 w art. 382: „Wyrok staje się prawomocny tylko co do przedmiotu poszukiwanego lub zaprzeczanego na tej samej podstawie prawnej, i o ile z ustaw inaczej nie wynika, przez te same strony“.

## 18. Postępowanie w sądach grodzkich.

1. W art. 388 słowa „ustnie“ przestawiono niewłaściwie. Ma być: „Strona... może wnieść pozew jakoteż zgłosić wnioski poza rozprawą ustnie do protokołu sądowego“.

2. W art. 391 opuszczono (z artykułu 394 projektu z roku 1929) słowa: „i z tą chwilą powstaje stan sprawy toczącej się“. W art. 211 mianowicie przewidziano skutki procesowe, połączone z doręczeniem pozwu (*litis pendentia*); jeżeli w sądach grodzkich dopuszczono wniesienie pozwu do protokołu, to gdy obie strony zgłaszają się o rozpoznanie sprawy w sądzie — niema doręczenia pozwu. Wniesienie pozwu do protokołu sądowego ma wówczas skutki doręczenia pozwu, i to właśnie należało powiedzieć wyraźnie w art. 391. Idzie więc o dodanie słów: „ze skutkami doręczenia pozwu“.

3. Niedoręczanie stronom wyroków (art. 394, por. uwagę 34) sądów grodzkich — jest dziwną „zdobyczą“ projektu z r. 1930. Oczywiście projekt z r. 1929 nie przyjął podobnie niewłaściwego przepisu.

Razi też w przepisie art. 394 przywilej dla Prokuratorji Generalnej. Wszak najbiedniejszy obywatel Rzeczypospolitej ma także samo roszczenie o doręczenie wyroku sądowego, jaki zapadł w jego sprawie.

4. W sprawach posesoryjnych nie przyjęto przepisu następującego: „Żądaniu pozwu należy odmówić, jeżeli pozwany zaraz przy wdaniu się w sprawę wykaże swe silniejsze prawo, na podstawie którego mógłby od powoda żądać oddania rzeczy“.

Odwołuję się co do ważności i celowości tego postanowienia do mego artykułu p.t. Uwagi o ochronie posiadania *de lege ferenda*, ogłoszonego w „Ruchu prawniczym, ekonomicznym i socjologicznym“ 1930, kwartał trzeci str. 399 i następne. Tam przedstawiłem dyskusję nad tą kwestją w Komitecie redakcyjnym procedury. Poza tem podnoszę, że zasądzenie właściciela rzeczy, który może natychmiast dowieść swego prawa, nie byłoby napewne celowe; pocóż wywoływać tu aż dwa postępowania? To też art. 927 szwajc. kodeksu cywilnego zawiera regułę wyżej przywiedzioną, którą proponowałem w trzecim czytaniu projektu<sup>86)</sup>.

<sup>86)</sup> Patrz Ehrenzweig: System I (1923) część 2, str. 52 i nast., oraz Przybyłowski: Podstawowe zagadnienia z zakresu ochrony posiadania 1929, str. 65 n. 67, 70 n., 93, 100.

Projekt z r. 1929 zawierał następujące postanowienie: „Żądaniu pozwu należy odmówić, jeżeli pozwany, wdając się w sprawę samą, wykaże dokumentem prawo, nadające mu moc wykonywania aktów, z powodu których wniesiono pozew o ochronę lub przywrócenie posiadania“. Przepis ten w trzecim czytaniu skreślono.

5. Art. 397 — w porównaniu z swym poprzednikiem, art. 391 projektu z r. 1929 — nie przedstawia się korzystnie. Mowa tam o próbach ugodowych w sądach grodzkich. Ustęp 1 zbyteczny w zupełności. W ustępie drugim niepotrzebnie dodano słowo: „rzeczową“ („bez względu na rzeczową właściwość sądu“), albowiem także bez względu na miejscową właściwość sądu można zwrócić się do sądu grodzkiego miejsca zamieszkania przeciwnika o zawezwanie go do próby ugodowej; wyłączoną ma tu być nawet wyłączna właściwość sądu — bo nie chodzi o proces, lecz o ugodę!

W tymże samym ustępie drugim razi słowo: „można“ zamiast „powód może“. Brzydko również i z naiwną niezgrabnością zredagowano zdanie drugie tego ustępu: „W wezwaniu należy związle oznaczyć sprawę, nie można go doręczyć poza okręgiem tego sądu grodzkiego“ — zamiast: „Wezwanie, zawierające związle oznaczenie sprawy, może być doręczone tylko w okręgu tego sądu“.

Są to zresztą uwagi natury czysto redakcyjnej.

## 19. Apelacja.

1. W art. 398 dodano, niewiadomo gdzie i kiedy, bo projekt, który wyszedł z Komitetu redakcyjnego i z Komitetu organizacji prac dodatku tego nie zawiera — słowo: „skarżącemu“, każąc liczyć 2-tygodniowy termin do skargi apelacyjnej od doręczenia temuż wyroku. Poczóż to słowo? Myli ono w pierwszej chwili, sięjąc niepewność, czy nie chodzi tu o doręczenie wyroku powodowi, którego kapryśny ustawodawca raz nazwał „skarżącym“. Lecz nie! Tu chodzi o stronę, wnoszącą skargę apelacyjną. Nikt nie może mieć co do tego wątpliwości, zaczem słowo: „skarżącemu“, jako oślepiające swą jasnością, należy skreślić.

2. W art. 400 „poprawiono“ słowa: „pism przygotowawczych“ na: „procesowych“. Mylnie, bo skarga apelacyjna ma przygotować rozprawę apelacyjną i dlatego trzeba żądać ściślejszych warunków pisma przygotowawczego (art. 140). Tak też było w art. 405 projektu z r. 1929, którego brzmienie w tym względzie należy przywrócić.

3. W myśl art. 407 „rozprawa przed sądem apelacyjnym odbędzie się bez względu na niestawiennictwo jednej lub obu stron“. Ustawodawca zadziwia tu gadulstwem, czego nie czyni gdzieindziej; powinien był powiedzieć: „bez względu na stawiennictwo stron“. Rzecz drobna, a jednak nie bez znaczenia ze stanowiska techniki kodyfikacyjnej i estetyki ustawowej.

4. Niezgodnie z przepisem art. 245, który „w każdym stanie sprawy“ nakazuje z urzędu uwzględnić m. i. niewłaściwość

nieusuwalną sądu<sup>87)</sup>, artykuł 414 projektu z r. 1930 nie wymienia jej wśród przyczyn nieważności postępowania I. instancji. A przecież zgodzi tu o jus publicum, o l'ordre public, o to, aby strony swawolnie, z pominięcia wszelkich względów na ustrój sądowy i na należyty tok spraw w sądach nie mogły przerzucać swych spraw tam, gdzie pozwolenie ustawy nie sięga. Mówiłem wyżej o tem, że granice t. zw. forum prorogatum należy określić jaknajliberalniej; wskazywałem, że projekt niepotrzebnie, szkodliwie dla obrotu prawnego, wprowadza ograniczenia zbyt daleko idące. Ale, albo jest zasada, albo jej niema; „coś pośredniego“ dobre jest dla ludzi interesu lub polityki — nie dla ustawodawcy. Skoro wprowadzono ograniczenia forum prorogatum, to one święcie dochowane być winny; nie można „przymykać na nie oka“ dlatego, że sprawa weszła już w stadjum postępowania apelacyjnego.

W art. 414 należy zatem wstawić jako przyczynę nieważności: „niewłaściwość sądu opierająca się na tem, iż sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron“. Wówczas zbyteczny będzie przepis, dotyczący postępowania apelacyjnego od wyroków sądów grodzkich (powiatowych), iż „nieważność zachodzi również jeżeli sąd grodzki orzekł w sprawie należącej bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądu okręgowego“ (art. 421 punkt 1).

W punkcie 3 tego artykułu powiedziano: „jeżeli toczyła się sprawa o to samo roszczenie między temi samemi stronami“. Otóż, pomijając już to, że podział tego artykułu na punkty nastąpił — znów niewiadomym, czarodziejskim sposobem już po wyjściu projektu z Komitetu organizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej — nie podobna przeoczyć z upełnej zmiany redakcji tego punktu. W art. 252 projektu z r. 1929 rzecz była wyrażona następująco: „okoliczność, że ta sama sprawa toczy się w tym samym lub innym sądzie“. W dalszych, nieogłoszonych drukiem, projektach powiedziano natomiast: „istnienie sprawy o to samo roszczenie między temi samemi stronami<sup>88)</sup>. Skąd więc wzięło się obecnie perfectum: „toczyła się“? Zapewne proces pierwszy mógł toczyć się wtedy, kiedy proces drugi nie wszedł jeszcze w stadjum postępowania apelacyjnego, tak że w tej chwili proces pierwszy już był ukończony. Wówczas wyrażenie: „toczyła się“ zupełnie jest na miejscu. Ale może zajść przypadek, że „sprawa tocząca się“ (t. j. pro-

<sup>87)</sup> T. j. niewłaściwość, opierająca się na tem, że nawet umową stron nie można uznać pewnego sądu za właściwy (art. 52 i 245 projektu). Patrz wyżej w tekście: „Przepisy jurysdykcyjne, Forum prorogatum“.

<sup>88)</sup> Podobnie i w projekcie z r. 1930, art. 245: „Istnienie sporu sądowego o ten sam przedmiot między temi samemi stronami“.

ces pierwszy) nie została jeszcze ukończona, chociaż proces drugi wszedł już w stadium postępowania apelacyjnego. Wówczas wyrażenie: „toczyła się“ nie zupełnie jest wystarczające; wprawdzie sprawa „toczyła się“ i w tym przypadku, ale przecież toczy się jeszcze. Dla uniknięcia więc niejasności należałoby dodać w tym punkcie po słowach „toczyła się“ — słowa: „lub jeszcze toczy“.

Bądź co bądź redakcja tego punktu odbiega od redakcji tej samej materji w art. 245 projektu, co nie jest zaletą kodyfikacyjną<sup>39)</sup>.

5. Według art. 427 projektu z r. 1929 apelacja od wyroków sądów grodzkich w sprawach do 100 złotych dopuszczalna jest tylko z przyczyny nieważności postępowania. Sumę 100 złotych zmieniono następnie na 200, gdyż w myśl art. 398 ustęp 2 tegoż projektu te właśnie procesy uznano za „drobiazgowo“<sup>40)</sup>, w których „przytoczeń faktycznych nie wciąga się do protokołu“, a „wyrok ogłoszony wobec obu stron staje się skuteczny z chwilą ogłoszenia“. W późniejszym stadium obrad zmieniono ten przepis o tyle, iż w tych procesach „oświadczenia faktyczne wciąga się do protokołu tylko w razie odroczenia rozprawy, a wyroki mogą być zredugowane w formie skróconej“.

W ostatniem czytaniu oba te przepisy skreślono. Pominięcie jednak spraw drobiazgowych nie jest zgodne z przepisem artykułu 290 § 1. prawa o ustroju sądów powszechnych, który spory majątkowe do 200 zł. — z podanemi tam ograniczeniami — przekazał właściwości sędziego pokoju, jak również z analogicznym art. 11 projektu, który mu przekazuje także sprawy do 300 zł. A więc są przecież sprawy „drobiazgowo“ w prawie polskiem, w których należałoby ograniczyć apelację i wprowadzić ułatwienia w protokołowaniu i redagowaniu wyroków.

Rzecz inna, czy nie jest pożądaną reforma, a względnie zmiana art. 12 prawa o ustroju sądów powszechnych, przydzielającego sądom grodzkim (powiatowym) zupełnie niewłaściwie „środki odwoławcze od orzeczeń sędziów pokoju“. Komitet redakcyjny procedury cywilnej jeszcze w dniu 25 IX. 1927 zwrócił uwagę na konieczność zmiany tych przepisów i postanowienie, że sądy grodzkie rozstrzygają tylko o pozycję od orzeczeń sędziów pokoju, poczem sprawa w sądzie

---

<sup>39)</sup> Te same pojęcia oddawać trzeba temi samemi wyrażeniami, bo lepsza monotonnaść, niż wprowadzanie w błąd. P. Hubera: Erläuterungen zum Vorentwurf (1901) zeszyt I, str. 18, oraz moją pracę: „Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego“, Część I, str. 12.

<sup>40)</sup> Atoli bez wprowadzenia tej nazwy, znanej procedurze austr., vide napis nad §. 448 austr. proc. cyw.



grodzkim toczy się na nowo. Przy takiej zmianie możnaby śmiało wprowadzić i ograniczenia apelacji i ułatwienia, o których wyżej mowa <sup>41)</sup>.

6. Skreślono również niesłusznie — na niekorzyść stron ubogich — przepis, że gdy w siedzibie sądu grodzkiego (powiatowego) niema przynajmniej 2 adwokatów, skarga i odpowiedź apelacyjna mogą być wnoszone ustnie do protokołu — a sędzia grodzki ma udzielić stronie wskazówek o tych pismach i o prawie przytaczania nowych faktów i dowodów (art. 427 ust. ost. projektu z r. 1929) <sup>42)</sup>.

## 20. Zażalenie.

1. Co do zażalenia (dawniej: rekurs) nasuwa się uwaga ad art. 424, ustęp 2 projektu, że niepotrzebnie pozwolono sądowi apelacyjnemu aż „wyznaczyć rozprawę“ przed rozstrzygnięciem zażalenia. Projekt poprzedni (1929 r.) przewidywał tylko możliwość żądania „wyjaśnień na piśmie“ (art. 431). Jeżeli jednak obecnie upoważnia się Sąd apelacyjny do przeprowadzenia dowodów, to chyba to wystarczy mu zupełnie, aby załatwić zażalenie — wyznaczanie rozprawy nie jest na miejscu!

2. Zaszedł błąd w art. 426. Jeżeli termin do wniesienia zażalenia od postanowienia sądu grodzkiego (powiatowego) wynosi dni 7, to dlaczego termin do odpowiedzi na to zażalenie ma być dwutygodniowy (art. 402, ust. 1)? Prostu zapomniano tu o odpowiedzi.

3. Pominięto niesłusznie przepis art. 432 projektu z r. 1929, że strona, niemająca adwokata, może wnieść zażalenie (lub odpowiedź na nie) ustnie do protokołu, którego odpis doręcza się przeciwnikowi.

## 21. Kasacja.

1. Art. 436 projektu z r. 1930 zawiera novum, dotąd nieznanne w toku prac nad procedurą polską. Oto w ostatniem czytaniu projektu odebrano Sądowi Najwyższemu prawo zawieszenia postępowania i przywrócenia terminu. Dlaczego to uczyniono — niewiadomo. Argument, że skargę kasacyjną i odpowiedź na nią wnosi się w sądzie II instancji, tam więc może być zawieszenie postępowania — nie jest żadnym argu-

---

<sup>41)</sup> Patrz o tem: „Ustrój sądów powszechnych“ j. w. str. 12, oraz moje „Uwagi krytyczne nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa“ w poznańskim Ruchu prawn. i ekonom. 1922, str. 450 i nast.

<sup>42)</sup> Art. 388, ustęp 3 projektu z r. 1930 nie jest wystarczający w tym względzie, bo mówi tylko o wskazówkach co do terminu apelacji lub zażalenia.

mentem. Jeżeli Sądowi Najwyższemu powierzono — choć wyjątkowo — prawo rozstrzygnięcia sprawy *in merito* (art. 442), to nie można wprowadzać takich, hamujących go, postanowień. Artykuł ten należy zatem skreślić, tem bardziej, że nie tylko sądowi, ale i stronom odebrano przez to postanowienie możliwość spowodowania swemi wnioskami zawieszenia postępowania.

2. Porównując artykuł 432 i 434 z jednej strony, a 439 i 442 z drugiej strony, należy zwrócić uwagę na pewną nieścisłość kodyfikacyjną. W pierwszych dwóch artykułach mowa jest o „odrzucaeniu“ skargi kasacyjnej (niedopuszczalnej, spóźnionej). W art. 439 natomiast użyto wyrażenia: „oddala“ skargę (w braku usprawiedliwionych przyczyn kasacyjnych, albo gdy wyrok drugiej instancji jest trafny, choć błędnie umotywowany). Wreszcie, w art. 442 mowa jest o „orzekaniu (przez Sąd Najwyższy) co do istoty sprawy“, gdy Sąd ten uznał, że niema pogwałcenia przepisów postępowania, a zachodzi naruszenie prawa materialnego.

Dlatego w art. 439 wprowadzono wyrażenie: „oddala“, którego niema w projekcie z r. 1929, zamiast użytego już poprzednio wyrażenia: „odrzuca“? Na pierwszy, powierzchowny rzut oka odpowiedź prosta: gdyż tam (439) orzeczenie Sądu Najwyższego zapada dopiero po rozprawie, a zatem po zbadaniu, że niema lub nie usprawiedliwiono przyczyn kasacyjnych. Lecz zachodzi tu jeszcze rzecz druga, niedostrzeżalna odrazu. Jeżeli Sąd Najwyższy badał kwestję, czy nie nastąpiło naruszenie prawa materialnego i rozstrzygnął ją przecząco, to zdaniem mojem, przynajmniej w przeważającej ilości przypadków, nie mógł uczynić tego bez wejścia w rzecz samą („w istotę sprawy“)<sup>43)</sup>, zaczął także w tych przypadkach, a nie tylko, gdy „uznał, że. . . zachodzi naruszenie prawa materialnego“ (art. 442), Sąd Najwyższy orzekać będzie *in merito*. Dlatego to z art. 439 powinny być (biorąc rzecz ściśle) wyłączone te przypadki, a stan faktyczny tego artykułu ograniczony do braku „pogwałcenia istotnych przepisów postępowania“ (art. 429 1, 2), w którym to razie powinno nastąpić odrzucenie skargi kasacyjnej. Przypadki zaś, w których nie zaszło „naruszenie prawa materialnego“ (art. 429 1, 1), wejść powinny w sytuację faktyczną art. 442 (orzekanie *in merito*!). I dlatego też art. 442 projektu

---

<sup>43)</sup> Kwestji prawnej trudno, jak wiadomo, oddzielić od kwestji „faktu“ — obie łączą się z sobą zwykle tak ściśle, że oceniając pierwszą, nie można oddzielić się jakąś tamą nie do przebycia od kwestji drugiej.

Bez wejścia w *meritum* sprawy nie obejdzie się też w przypadkach oceny, czy wyrok drugiej instancji mimo błędnych motywów „w wyniku ostatecznym odpowiada prawu“ (art. 439).

powinien brzmieć<sup>44)</sup>, iż Sąd Najwyższy orzeka (a nie tylko: „może orzec“) in merito, gdy wśród podanych tam innych warunków: „skarga kasacyjna opiera się na naruszeniu prawa materialnego“. Gdy bądź co bądź w chwili wniosku strony o wydanie przez Sąd Najwyższy takiego orzeczenia nie ma jeszcze uznania przezeń, że zaszło naruszenie prawa materialnego<sup>45)</sup>.

Ale to może już „finezje“ kodyfikacyjne, bez których ostatecznie obejdzie się praktyka. Są jednak inne jeszcze rzeczy do wyświetlenia w postępowaniu kasacyjnym.

3. Art. 443 postanawia, że Sąd Najwyższy może znieść całe postępowanie i uchylić wyrok, „jeżeli pozew ulegał odrzuceniu przez niższe instancje“. Mamy tu znów przykład na „żargon“ dzielnicowy. Chodzi tu o przypadki, w których już niższe instancje powinny były pozew odrzucić. Tak jak jest w art. 443, oznacza po polsku, że te instancje odrzucały pozew nie jeden raz, więc przez czas dłuższy! Tymczasem, jak widzimy, idzie o zupełnie co innego, o to właśnie, że one nie odrzuciły pozwu, mimo, że to obowiązane były uczynić. Należy więc artykuł ten sprostować.

4. Poco zawsze<sup>46)</sup> prokurator w Sądzie Najwyższym, w procesie cywilnym? Jeżeli on „co do istoty sprawy... wniosków nie składa“ (art. 442, ustęp 2), to sam fakt, że jest taka instytucja w byłym Królestwie, nie usprawiedliwia rozciągnięcia jej na „kasację“ z całej Polski. Inne argumenty, jakie nam przytoczono, nie przechylają tak silnie szali za „prokuratorem do spraw cywilnych“, jak silnie przeważa na niej obowiązek usunięcia w ciężkich dla Państwa czasach urzędów niekoniecznie potrzebnych, nieproduktywnych, bez większego znaczenia. Przecież strony mają swych adwokatów w Sądzie Najwyższym, a kwestje l'ordre public sam ten sąd, z urzędu, bierze pod rozwagę (art. 437). Więc zastanowić się należy dobrze, czy nie skreślić w projekcie art. 438 i 442 ustęp 2 projektu.

---

<sup>44)</sup> Art. 456 proj. z r. 1929 mówi wyraźnie: „a poza tem skarga kasacyjna opiera się na naruszeniu przepisów prawa materialnego“.

<sup>45)</sup> Trudno przypuszczać, aby sąd najwyższy w „pogadance“ ze stronami, a względnie adwokatami „uznawał“, że zaszło naruszenie prawa materialnego w procesie cywilnym.

Sąd Najwyższy powinien mieć zresztą prawo orzekania wśród warunków art. 442 in merito, także bez wniosku stron, co by się przyczyniło do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości.

<sup>46)</sup> Art. 438 brzmi: „Sąd Najwyższy orzeka po wysłuchaniu wniosków prokuratora“.

Prokurator składa swoje wnioski ustnie po sprawozdaniu sędziego, a na rozprawie po głosach stron“.

5. Czy, gdy chodzi tylko o kosztą sporu, konieczną jest aż skarga kasacyjna? Sądzę, że wystarczyłby tu zwykły rekurs (zażalenie).

## ROZDZIAŁ VI.

### Wznowienie postępowania.

Ten najtrudniejszy tytuł<sup>47)</sup> w kodeksie był przedmiotem dość dokładnych rozważań w literaturze<sup>48)</sup>. „Walka“ o podział przyczyn wznowienia na przyczyny nieważności i właściwe przyczyny restytucyjne, podział, który uzasadniłem szczegółowo w powołanej pracy, przeniosła się też do Komitetu redakcyjnego, który w różnych czasach zmieniał co do tego powziął uchwały. I tak do projektu z r. 1929 dodano na czele osobny artykuł (455), iż „wznowienia postępowania, zakończonego prawomocnym wyrokiem, można żądać z przyczyn nieważności lub z przyczyn restytucyjnych“ (ustęp 1). Ustęp ten odpowiada art. 1 mego pierwszego projektu<sup>49)</sup>, który brzmiał: Wznowienie postępowania nastąpić może: 1) z przyczyn nieważności, 2) z właściwych przyczyn restytucyjnych. Lecz „w biegu dziejów“ artykuł ten, jako „doktrynalny“, skreślono<sup>50)</sup>, a w projekcie z r. 1930 utrzymała się tylko nazwa przyczyn nieważności<sup>51)</sup>, właściwe zaś przyczyny restytucyjne

<sup>47)</sup> W pracy mej o wznowieniu postępowania (odbitka z „Głosu Prawa“ Nr. 9—12 z r. 1928, oraz 1—6 z r. 1929, str. 14 i nast.) starałem się wykazać, że skarga o wznowienie ma silniejsze analogie z „samodzielnymi“ skargami niż z środkami prawnymi i dlatego nie należy zaliczać wznowienia do tych ostatnich. Odpowiednio do tego usunięto wznowienie z rzędu środków „odwoławczych“ w projekcie, dając mu tytuł osobny.

<sup>48)</sup> Patrz literaturę, cytowaną w powołanej wyżej mej pracy, a w szczególności, wyrażające odmienne zapatrywania rozprawę Allerhanda, „Głos Prawa“ Nr. 9—11 z r. 1927.

<sup>49)</sup> „Polska Procedura Cywilna, Projekty referentów z uzasadnieniem“ Tom II, str. 75 n.

<sup>50)</sup> Pozostało z niego postanowienie art. 446: „Na zasadzie przepisów niniejszego tytułu można żądać wznowienia postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym“.

<sup>51)</sup> I ta nazwa niepokoi jeszcze obecnie J. J. Litauera, który w swej publikacji projektu (str. 135 i nast.) chciałby ją — mimo uchwał Komitetu redakcyjnego i Komitetu organizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej — usunąć z kodeksu, choćby kosztem kilkakrotnego „powtórzenia słów“: „z następujących przyczyn“, „z przyczyn powyższych“, „z przyczyn wymienionych w artykule poprzedzającym“ (sic). I inne postawione tam wnioski są natury czysto formalistycznej i niewłaściwe. Np. punkty *a*) i *b*) w art. 447 nie zostały zastąpione liczbami dlatego, bo przyjął je Komitet redakcyjny i Komitet organizacji prac; nie nastąpiło więc żadne „przeoczenie korektora“.

pozostały nienazwane, a tylko wymienione w pięciu punktach (art. 449).

Tak, czy inaczej, z nazwą ogólną w kodeksie czy bez niej, musimy te przyczyny odróżnić od siebie, bo w przypadkach nieważności uchyla się prawomocny wyrok sądowy<sup>52)</sup> bez względu na okoliczność, czy przewidziany w ustawie „brak formalny“ (orzekanie przez sędziego z ustawy wyłączonego, brak należytego zastępstwa strony) wywarł niekorzystny wpływ na ten wyrok. Natomiast w innych przypadkach, nazwanych przezemnie właściwymi przyczynami restytucyjnymi), „podstawą“ wznowienia postępowania, jest przypuszczalna niesłuszność wyroku z powodu faktów, na których oparto żądanie wznowienia, a które, jak np. popełniony czyn karygodny, mają świadczyć o tem, że rozstrzygnięcie nie odpowiada danej sytuacji. To też w art. 449 musiało pozostać określenie: „na tej podstawie, że wyrok został oparty...“. Następnie: są pewne przepisy, odnoszące się tylko do wznowienia z przyczyn nieważności (art. 447, 448, 451 zdanie 1 i 2, 452 1) i 2) — inne znów tylko do wznowienia z właściwych przyczyn restytucyjnych (art. 449, 450, 451 zdanie ostatnie, 425 1, 3, i 4, 456 i 457).

W niniejszych uwagach poruszę tylko najważniejsze usterki w projekcie, odsyłając zresztą do wywodów wyżej powołanej mej pracy.

1. W art. 447 w punkcie *b*) zmieniono nietrafnie zdanie: „jeżeli strona nie była zastąpiona zgodnie z przepisami prawa“ na słowa: „jeżeli strona nie miała zastępcy, ustanowionego zgodnie z przepisami prawa“. Zmiana ta nastąpiła już po wyjściu projektu z Komitetu redakcyjnego, a nawet z Komitetu organizacji prac! Jest ona dlatego nietrafną, że punkt ten ma być stosowany nietylko wówczas, gdy stronę zastąpiła osoba do tego nieupoważniona, lecz także wówczas, gdy strona z jakiegobądź powodu wbrew przepisom ustawy wogóle nie była zastąpiona w procesie, a więc, gdy postępowanie odbyło się bez niej, mimo, że powinno było być przeprowadzone w jej obecności. Przepis ten stosuje się więc także w przypadkach przytoczonych przez Izbę I Sądu Najwyższego, a mianowicie „gdy pozwany, którego wezwano przez obwieszczenie, nie uczestniczył w postępowaniu, a dowiedział się o niem dopiero po upływie terminu na zaskarżenie w trybie zwykłym“<sup>53)</sup>.

---

<sup>52)</sup> Tu podnieść należy, że w ostatnim czytaniu skreślono możność żądania uchylecia (drogą wznowienia postępowania) „uchwały, rozstrzygającej spór stanowczo“ (v. art. 460 i 464 projektu z r. 1929).

<sup>53)</sup> Patrz moją pracę, powołaną w uwadze 47, str. 19 n.

Druga zmiana w tym punkcie takiej samej „prowenjencji“ jest jeszcze gorsza. Podczas gdy w projektach Komitetu redakcyjnego i Komitetu organizacji prac powiedziano: „albo gdy nastąpiło należyte zatwierdzenie dokonanych czynności procesowych“ — zdanie to zmieniono na następujące: „albo jeżeli strona potwierdziła dokonane czynności procesowe“. Otóż według motywów tego przepisu, zatwierdzić dotychczasowe czynności procesowe może albo zastępca ustawowy strony, albo ona sama po uzyskaniu zdolności procesowej. Pierwszą z tych ewentualności przez fałszywą redakcją pominięto<sup>54)</sup>.

Punkt *b)* art. 447 należy tedy sprostować w obu powyższych kierunkach.

2. W projekcie z r. 1929 było osobne postanowienie (art. 461) o tem, iż „nie można żądać wznowienia, jeżeli przyczynę wyłączającą sędziego, lub brak zastępstwa, podnoszono już bezskutecznie przed prawomocnością rozstrzygnięcia“. Artykuł ten skreślono, dodając tylko w punkcie *b)* artykułu 447 projektu z r. 1930 słowa: „jeżeli brak zastępstwa zarzucano przed uprawomocnieniem się wyroku“. Ale ten sam warunek dotyczy także przyczyny z punktu *a)* tegoż artykułu, t. j. wyłączenia sędziego; zawarte tam zastrzeżenie, iż „strona przed uprawomocnieniem się wyroku nie mogła domagać się wyłączenia“ obejmuje inną sytuację: wznowienia niema, gdy strona mogła dochodzić, ale nie dochodziła wyłączenia sędziego przed prawomocnością wyroku. Natomiast art. 461 projektu drukowanego w r. 1929 dotyczy przypadków, w których strona istotnie w tym czasie dochodziła wyłączenia sędziego ale bezskutecznie; była to więc norma uzupełniająca o ba punkty obecnego artykułu 447<sup>55)</sup>.

3. Do wznowienia postępowania z właściwych przyczyn restytucyjnych (art. 449) powołano „sąd, który ostatni orzekał co do istoty sprawy“ (art. 451 zd. ost.). Dlaczego? Dokładne motywy do 466 projektu drukowanego w r. 1929<sup>56)</sup> wykazują, że właściwość sądu powinna tu być inną. Odwołując się do nich, ponowiłem i ponawiam wnioski, aby restytuować zmieniony przepis o tem w następującej formie:

„Do wznowienia z przyczyn restytucyjnych (albo, jak kto woli: „z innych przyczyn“) właściwy jest sąd procesowy pierwszej instancji, jeżeli jednak chodzi tylko o rozstrzygnięcie sądu drugiej instancji lub Najwyższego — właściwe są te sądy. W razie równoczesnego zaskarżenia wyroków obu tych sądów właściwy będzie sąd drugiej instancji“.

<sup>54)</sup> Ibidem, str. 20.

<sup>55)</sup> Ibidem, str. 21.

<sup>56)</sup> Ibidem, str. 170 i nast.

Zaznaczam, że różne procedury cywilne idą drogą, proponowaną przeze mnie.

4. W art. 452 punkt 4) oznaczono termin<sup>57)</sup> do skargi o wznowienie w razie późniejszego wykrycia prawomocnego orzeczenia o tym samym stosunku prawnym, albo nowych faktów i dowodów — od dnia, w którym strona dowiedziała się o nich. Mylnie, i na niekorzyść strony, gdyż kryterjum „dojścia do wiadomości“ jest tu i niepewne i rzecz utrudniająca; trzeba by żądać uprawdopodobnienia, że strona nie wcześniej dowiedziała się o zapadłym już orzeczeniu lub o nowych faktach i dowodach. Dlatego proponowałem inne kryterjum, a mianowicie, aby liczyć termin skargi „od dnia, w którym strona mogła z nich zrobić użytek drogą skargi o wznowienie“. Według tego postanowienia strona, znalazłszy wyrok lub dowiedziawszy się o nowych faktach i dowodach, nie może zwlekać z wniesieniem skargi o wznowienie (ponad termin miesięczny przewidziany w artykule 452), chyba że znajdą przyczyny, uniemożliwiające wniesienie tej skargi, a względnie skorzystanie z nowych faktów lub dowodów.

Należy więc przepis ten odpowiednio sprostować.

## ROZDZIAŁ VII.

### **Postępowania nadzwyczajne (odrębne).**

Moje zdania odrębne do tego tytułu poprzedzić muszą pewne uwagi ogólne i sprawozdawcze. Chodzi bowiem o sposób unormowania postępowań odrębnych, zależny od należytego ujęcia ich wzajemnego do siebie stosunku. W projekcie z r. 1929 postępowanie nakazowe zawarte jest w osobnym rozdziale (A), a tak samo postępowanie wekslowe i czekowe (B), oraz upominawcze (C). Choć więc postępowanie wekslowe jest także „nakazowem“, to jednak ze względu na jego odrębności, o których niżej, uregulowano je, podobnie jak austr. procedura cywilna odrębnie, przepisując tylko, że „do dalszego postępowania w tych sprawach zastosować należy odpowiednio przepisy o postępowaniu nakazowem“ (Art. 492).

Lecz w trzecim czytaniu projektu zmieniono system i oba te postępowania (t. j. nakazowe i wekslowe z czekowem) ściągnięto w jeden rozdział, nie mogąc jednak przytem pominąć niektórych odrębności co do nakazu zapłaty na podstawie weksla lub czeku.

Przed ostatecznym uchwaleniem tych przepisów pojawiła się w druku praca Dra R. Piotrowskiego p. t. „O uwzględnianiu zarzutów wekslo-

<sup>57)</sup> Ibidem, str. 178 i nast.

wych, w szczególności formalnych, dotyczących ważności weksla. Z powodu wypaczenia procesu wekslowego<sup>58)</sup>. Nadto nie ogłoszone drukiem „Uwagi do postępowania wekslowego i czekowego“ przesłał Komitetowi redakcyjnemu Dr J. Skąpski<sup>59)</sup>

Te opinie musimy uwzględnić przedewszystkiem, aby zrozumieć, dlaczego kwestja redakcji przepisów o wymienionych postępowaniach jest ważną nietylko ze stanowiska „teorii i techniki kodyfikacji“, ale nadto z przyczyn ściśle praktycznych. Otóż pierwszy z wymienionych autorów wykazuje m. i., że procedura austr. słusznie unormowała proces nakazowo-wekslowy odrębnie. Sąd musi badać z urzędu, czy zachodzą warunki wydania nakazu, gdyż weksel, któremu brak choćby jednej koniecznej cechy weksla, nie może być za taki uważany. Ale nietylko w razie stwierdzenia braku jednego z warunków ważności weksla, lecz także w razie najmniejszej wątpliwości co do jego prawdziwości — sąd odmówi nakazu. Z urzędu też uwzględni sąd przedawnienie weksla, który wówczas niema wszystkich warunków ważności. Do kwestji uleczenia braków weksla nieważnego autor ustosunkował się negatywnie: sanacja nieistniejącego weksla jest niemożliwa. Uleczenie takie, możliwe do przyjęcia co do innych dokumentów, w zwykłym procesie nakazowym, wykluczone jest w procesach nakazowo-wekslowych (i czekowych) właśnie z powodu odrębności tych dokumentów. Warunek istnienia ważnego weksla w chwili wydania nakazu jest bezwzględny warunkiem procesowym. warunkiem dopuszczalności wdrożenia tego postępowania, który musi być uwzględniony z urzędu w każdym stadium postępowania<sup>60)</sup>. Sąd, który przez przeoczenie wydał nakaz, ma go uchylić wyrokiem — nawet w braku zarzutów — jeżeli taki brak spostrzeże<sup>61)</sup>

<sup>58)</sup> Lwów, 1929, odbitka z „Czasopisma sędziowskiego“ Nr 1—6 z r. 1929

<sup>59)</sup> Przesłał je również osobno Dr R. Piotrowski.

<sup>60)</sup> W recenzji z pracy Dra Piotrowskiego w „Głosie Prawa“ 1930 Nr 7, str. 344 i nast. Dr J. Weinberg walczy z tem zapatrywaniem, wykazując, że lubo sąd procesowy powinien przy wydaniu wyroku I instancji z urzędu badać „ważność weksla i uwzględnić jego nieważność, o ile ta z osnowy weksla jest widoczna“ — to jednak jest to „zarzut“ oparty na prawie wekslowem („zarzut prawny“) a nie żaden zarzut procesowy (nawet nie „względny“). I w zwykłym procesie wekslowym sąd zbada kwestję ważności weksla z urzędu, „ponieważ weksel jest jedyną podstawą skargi. Zarzuty prawne ma sobie sąd wyszukać“, a strony podnosząc takie zarzuty, nie są krępowane terminem. W końcu krytyk oświadcza się za pozwoleniem powodowi na „poprawienie osnowy weksla w toku procesu wekslowego“.

<sup>61)</sup> Kwestja możności przytaczania nowych faktów i dowodów na rozprawie wyznaczonej wskutek zarzutów pisemnych przeciwnika strony, na rzecz której wydano nakaz zapłaty, została w projekcie rozstrzygnięta w art. 468, ustęp 2: „Fakty i dowody mogą być przytaczane aż do zamknięcia rozprawy,



De lege ferenda autor proponuje zatem między innymi odrębne u n o r m o w a n i e procesu wekslowego i czekowego, a nie łącznie z zwykłym postępowaniem nakazowym<sup>62)</sup> tak, że nawet przepis § 559 austr. proc. cyw., iż do „dalszego postępowania“ w sprawach wekslowych i czekowych należy stosować odpowiednio przepisy o postępowaniu nakazowym, jest nie do przyjęcia, gdyż mimo zasady odrębności powoduje wspólne tych procesów traktowanie.

Drugi z wymienionych autorów żąda również silnie wyodrębnienia postępowania w sporach wekslowych i czekowych: „czy to jako osobny dział, jak w poprzednim projekcie, czy też tylko osobną grupę przepisów w tym dziale, a to ze względu na zasadnicze różnice między zobowiązaniami wekslowymi i czekowymi, a innymi tytułami cywilnymi“. Z przytoczonych przez Dra Skąpskiego najważniejszych różnic podajemy następujące: 1) Nakaz w zwykłym postępowaniu nakazowym wydaje się na podstawie dokumentu publicznego, lub prywatnego, ale zawierzytelnionego — weksel nielegalizowany wystarczy do wydania nakazu w postępowaniu wekslowym. 2) Inne są terminy płatności w obu nakazach. 3) Przepis o wyłączeniu restitutionis in integrum odpowiada tylko rygorom wekslowym<sup>63)</sup>. 4) Przepis, iż nakaz na rzecz lub przeciw osobie, nie bezpośrednio z dokumentu uprawnionej lub zobowiązanej, wydać można tylko wtedy, gdy przejście prawa lub obowiązku na te osoby wykazane jest dokumentami — możliwy jest tylko w zwykłym postępowaniu nakazowym<sup>64)</sup>; natomiast z braku węzła wekslowego przepis

jak w zwykłym postępowaniu“. Już przedtem proponowałem przepis analogiczny, który jednak następnie skreślono, a w końcu w podanej tu formie przywrócono. Patrz o tej kwestji powołaną pracę Dra Piotrowskiego str. 5 i nast., oraz cytowaną tam literaturę i orzecznictwo.

<sup>62)</sup> Kwestji stosowania w procesach wekslowych zasady § 406 austr. proc. cyw., przeciw czemu autor wypowiada się stanowczo (str. 28 n), nie poruszam tutaj, jako nieobjętej przepisami o postępowaniu nakazowym. W projekcie niema przepisu brzmiącego tak, jak § 406, ust. I proc. austr., ale jest przepis (ogólniejszy) art. 343, iż przy wydaniu wyroku sąd oceni stosunek sporny według chwili i wyrokowania, a dalej przepis art. VI projektu ustawy wprowadzającej o dopuszczalności powództwa co do świadczeń, „które dopiero po wyroku staną się wymagalne“.

<sup>63)</sup> Chodzi tu o przepis, przyjęty w art. 494 projektu z r. 1929, iż w procesach wekslowych i czekowych niema przywrócenia na niekorzyść strony, działającej w dobrej wierze, jeżeli ona utraciłaby przez to roszczenie do osoby trzeciej z powodu upływu czasu (por. § 556 austr. proc. cyw.). Przepisu tego nie przyjęto do projektu z r. 1930.

<sup>64)</sup> Tymczasem projekt z r. 1930 właśnie tylko w procesach wekslowych przewidział takie przejście i to tylko po stronie czynnej: „Nakaz na rzecz osoby, która z weksłu lub czeku nie jest bezpośrednio uprawniona, wydać można jedynie wtedy, gdy przejście prawa na nią udowodnione jest dokumentami“ (art. 463 ustęp ostatni). O tem niżej w tekście.

ten nie może być stosowany w postępowaniu wekslowem. 5) Pozew wzajemny nie jest celowy w tem postępowaniu<sup>65)</sup>.

Wobec tych argumentów, nie mam wątpliwości, że tytuł o postępowaniach odrębnych został w porównaniu z projektem z r. 1929 popsuty, i że należy przywrócić rozdział przepisów o postępowaniu wekslowem i czekowem od postępowania nakazowego zwykłego przynajmniej w tej formie, aby pierwsze stanowiły „osobną grupę“. Próbę takiego unormowania podaję niżej, zaznaczając jednak, że zasadniczo oba te postępowania powinny być unormowane w osobnych rozdziałach.

Pozatem zauważam:

a) W art. 462 brak zaznaczenia, że chodzi o „już płatną“ wierzytelność lub o rzeczy zamienne „w oznaczonej ilości“ (art. 477 ust. 1. proj. z r. 1929). Jednak i bez tych dodatków można ostatecznie przyjąć, że rzeczy te „rozumia się samo przez się“ (por. § 548 austr. proc. cywilnej).

b) Przepis o wykazaniu przejścia praw lub obowiązków dokumentami (por. art. 463, ust. 3) — powinien być zamieszczony w rzędzie przepisów o zwykłym postępowaniu nakazowem, a nie wśród przepisów „wekslowych“. Patrz wyżej pod 4) i uwagę 64. W art. 462 o przejściu praw lub obowiązków niema mowy.

c) Przepis o wykazaniu przerwy lub wstrzymaniu przedawnienia należy przenieść do rzędu przepisów o zwykłym postępowaniu nakazowem. Por. art. 464 proj. z r. 1930 i art. 479 proj. z r. 1929, oraz § 549 ust. 2 austr. proc. cyw.

d) W art. 465, zamiast mówić: „wówczas zastosować należy odpowiednie przepisy kodeksu“ — trzeba powiedzieć odrazu: „sąd wyznaczy rozprawę“; chodzi bowiem o to, aby w tych przypadkach (kiedy nie można wydać nakazu, ale pozew nadaje się do zwykłego postępowania, zawsze była odrazu rozprawa wyznaczona, a nie termin do odpowiedzi na pozew. Zarazem powinien być dodany przepis, że od odmowy wydania nakazu niema zażalenia, jeżeli sąd wyznaczył termin rozprawy.

e) Z art. 466 należy usunąć słowa: „w osobie jednego sędziego“, choćby ze względu na przepis art. 273 § 1 i 3 prawa o ustroju sądów powszechnych, w których „skład“ sądowy jest już unormowany na lat 10. Przepis zresztą, że nakaz wydaje jeden sędzia nie należy do

---

<sup>65)</sup> Pozew wzajemny w żadnem postępowaniu nakazowem nie powinien być dopuszczony. Art. 483 projektu z r. 1929 postanawia: W postępowaniu nakazowem powództwo wzajemne nie jest dopuszczalne. Przepis ten skreślono, o czem niżej w tekście.

przepisów procesowych, i — co najwyżej — mógłby być zamieszczony w ustawie wprowadzcej.

f) Termin dni 7 do zaspokojenia roszczenia w zwykłym postępowaniu nakazowym jest za krótki; trzeba przywrócić termin dwutygodniowy. Por. art. 466 proj. z r. 1930 i art. 481 proj. z r. 1930.

g) W art. 467 niewłaściwie zamieszczono postanowienia o „zabezpieczeniu“. Postanowienia te nie należą do procedury, i mogłyby tylko, jako przejściowe, t. j. aż do wydania ustawy egzekucyjnej, znaleźć się w ustawie wprowadzcej, ale nie w samym kodeksie.

h) W art. 468, ustęp 2 in fine po zdaniu: „Fakty i dowody mogą być przytaczane aż do zamknięcia rozprawy, jak w zwykłym postępowaniu“ — powinno być dodane zdanie: „z zastrzeżeniem niekorzystnych skutków z powodu działania na zwłokę, tudzież prawa do odrzucenia środków dowodowych“. Por. art. 239, 104 i 259 projektu <sup>66</sup>).

Bez tego dodatku kwestja stosowania powyższych przepisów w postępowaniu nakazowym może być — i to bardzo — wątpliwą.

i) Brak ważnego postanowienia, iż w postępowaniu nakazowym powód nie może żądać dodatkowego przyznania kosztów, nie policzonych już w pozwie (art. 481, ust. 2 projektu z r. 1929).

j) Brak równie ważnego postanowienia, że powództwo wzajemne nie jest dopuszczalne w postępowaniu nakazowym (i oczywiście: wekslowo-czekowym). Patrz art. 283 projektu z r. 1929 i wyżej punkt 5 oraz uwaga 65.

W świetle tych uwag mój projekt przepisów o postępowaniu nakazowym i nakazowo-wekslowem (czekowym) przedstawia się następująco:

*Art. 1.* Jak art. 477 projektu z r. 1929, lub 462 projektu z r. 1930.

*Art. 2.* Nakaz na rzecz osoby, albo przeciwko osobie, która według dokumentów, uzasadniających roszczenie, nie jest uprawnioną lub zobowiązaną, można wydać jedynie wtedy, gdy przejście praw lub obowiązków na te osoby dowiedzione jest dokumentami, określonymi w artykule poprzedzającym.

Por. art. 478 projektu z r. 1929.

<sup>66</sup>) Według art. 239 strona może aż do zamknięcia rozprawy przytaczać nowe fakty i dowody, atoli „z zastrzeżeniem niekorzystnych skutków ...z powodu działania na zwłokę lub niezastosowania się do zarządzeń“ sądowych.

Art. 104 pozwala zasądzić na kosztą, niezależnie od wyniku sprawy, stronę, która je wywoła swem niesumieniem lub oczywiście niewłaściwym zachowaniem się.

Art. 259 stanowi zasadę swobodnej oceny przez sąd wiarygodności i wagi dowodów także w razie odmowy przedstawienia dowodu lub przeszkód, czynionych przeciw jego przeprowadzeniu.

*Art. 3.* Jeżeli z dokumentów wynika, że przeciw roszczeniu mógłby być podniesiony zarzut przedawnienia, nakaz można wydać tylko wówczas, gdy powód udowodni w pozwie w takiż sam sposób przerwę lub wstrzymanie przedawnienia.

Por. art. 479 projektu z r. 1929 i art. 464 projektu z r. 1930.

*Art. 4.* Sąd wyznaczy rozprawę, jeżeli nakazu wydać nie można, a pozew nadaje się do zwykłego postępowania. W razie przeciwnym należy pozew odrzucić.

Od odmowy nakazu niema zażalenia, jeżeli sąd wyznaczył termin rozprawy.

Por. art. 480 projektu z r. 1929 i art. 465 projektu z r. 1930.

*Art. 5.* Nakaz wydaje sąd pierwszej instancji bez rozprawy i przesłuchania pozwanego, któremu doręcza się pozew wraz z nakazem.

Nakazem sąd orzeka, że pozwany ma w ciągu dwóch tygodni od doręczenia nakazu zaspokoić zaskarżone roszczenie w całości wraz z kosztami, albo wnieść w tymże terminie zarzuty.

Powód nie może żądać dodatkowego przyznania kosztów nie policzonych już w pozwie.

Por. art. 481 projektu z r. 1929 i 466 projektu z r. 1930.

*Art. 6.* Nakaz prawomocny ma skutki prawomocnego wyroku.

Por. art. 467 projektu z r. 1930.

*Art. 7.* Pismo z zarzutami należy wnieść do sądu, który wydał nakaz. Sąd ten wyznaczy termin rozprawy, zarządzając jednocześnie doręczenie pisma powodowi. Pismo spóźnione sąd odrzuci bez rozprawy.

Por. art. 482 proj. z r. 1929 i 468, ustęp 1, 3 i 4 proj. z r. 1930.

*Art. 8.* Pismo pozwanego musi zawierać zarzuty, które w postępowaniu w sądach okręgowych należy przytoczyć w odpowiedzi na pozew. Pozwany może przytaczać nowe fakty i dowody aż do zamknięcia rozprawy, jednak z zastrzeżeniem niekorzystnych skutków z powodu działania na zwłokę, tudzież prawa sądu do odrzucania środków dowodowych.

Por. art. 468, ustęp 2 projektu z r. 1930.

*Art. 9.* Powództwo wzajemne nie jest dopuszczalne w postępowaniu nakazowym.

Por. art. 483, ustęp 2 projektu z r. 1929.

*Art. 10.* Jak art. 469 projektu z r. 1930.

*Art. 11.* Jak art. 470 projektu z r. 1930.

*Art. 12.* Jak art. 471 projektu z r. 1930.

*Art. 13.* Jak art. 472 projektu z r. 1930.

*Art. 14.* Powód może żądać również wydania nakazu zapłaty przeciw zobowiązanemu z weksla lub czeku, jeżeli roszczenie pozwu opiera się na wekslu lub czeku, mającym wszystkie warunki ważności i nienasuważącym podejrzenia co do swej niewadliwości i prawdziwości.

Por. art. 489, ustęp 1 projektu z r. 1929 i 463 projektu z r. 1930.

*Art. 15.* Do pozwu należy dołączyć w oryginałach — oprócz weksla lub czeku — wszystkie dokumenty, potrzebne do uzasadnienia roszczenia.

Por. art. 489, ustęp 2 projektu z r. 1929 i 463 projektu z r. 1930.

*Art. 16.* Termin do zaspokojenia roszczenia wraz z kosztami, albo wniesienia zarzutów przeciw nakazowi zapłaty, sąd oznaczy w nakazie na dni trzy.

Por. art. 493, ustęp 2 projektu z r. 1929 i 466, ustęp 2 projektu z r. 1930.

*Art. 17.* W postępowaniu z weksla lub czeku termin do środ-

ków odwoławczych, tudzież prośby o przywrócenie do pierwotnego stanu, wynosi dni siedem.

Por. art. 493, ustęp 1 projektu z r. 1929.

Co się tyczy wreszcie postępowania upominawczego, które niewłaściwie nazwano „skróconem“<sup>67)</sup>, zwrócić należy uwagę na następujące niedomagania projektu:

1) W art. 479 punkt 1) wśród przyczyn odmowy wydania nakazu wymieniono — znów już po wyjściu projektu z Komitetu redakcyjnego oraz Komitetu organizacji prac: („jeżeli roszczenie nie nadaje się do dochodzenia) w drodze postępowania skróconego“. Jest to całkiem zbyteczne, bo każdy wie, że na to są w ustawie warunki tego postępowania, aby były zachowane. W punkcie tym chodzi tylko o dopuszczalność drogi procesu cywilnego. Należy zatem skreślić słowa: „w drodze postępowania skróconego“.

W punkcie 3 niewłaściwie opuszczono słowo: „nie dopełnionego“; jeżeli bowiem powód, żądający wydania nakazu zapłaty dopełnił swego świadczenia wzajemnego i wykazał to w pozwie — niema przyczyny do odmowy wydania nakazu.

2) Natomiast brak wśród tych przyczyn jednej: „jeżeli roszczenie pochodzi z weksla lub czeku“ (art. 498 punkt *d* projektu z r. 1929). Skoro jest postępowanie z tych dokumentów odrębne, to nie można na ich podstawie wdrażać postępowania upominawczego bez ich przedkładania w pozwie. Nawet w braku tego uzupełnienia należy — mojem zdaniem — przyjąć, choć praeter legem, że w tych przypadkach nie może być postępowania upominawczego. Innego jednak zdania była, ni fallor, większość Komitetu redakcyjnego. Dlatego należy art. 479 uzupełnić przez dodanie tego punktu.

3) Art. 480 został przez jakieś dziwactwo odmiennie skonstruowany, niż zupełnie analogiczny art. 465 z postępowania nakazowego. Przepis ten powinien brzmieć dosłownie tak, jak art. 4 wyżej. Tymczasem w razie odmowy wydania nakazu, odmówiono też powodowi zażalenia, chociaż sąd — według projektu z r. 1930 — nie wyznacza rozprawy, a powód ma tylko możliwość żądania „skierowania sprawy do zwykłego postępowania“ (sic!). Niema uzasadnionej przyczyny do takiego unormowania niekorzystnego w wysokim stopniu dla powoda. Por. art. 500 *a*) projektu z r. 1929<sup>68)</sup>.

---

<sup>67)</sup> Tak samo J. J. Litauer w swej wyżej cytowanej publikacji, str. 141.

<sup>68)</sup> Artykuł ten powinien zatem brzmieć: „Sąd wyznaczy rozprawę, jeżeli nakazu wydać nie można, a sprawa nadaje się do zwykłego postępowania.

Od odmowy nakazu niema zażalenia, jeżeli sąd wyznaczył termin rozprawy.

## ROZDZIAŁ VIII.

### Sądy polubowne<sup>69)</sup>.

1) W art. 507 projektu z r. 1929 był ustęp (drugi), iż sędzia polubowny, który bez ważnych przyczyn nie spełnia swych czynności, odpowiada stronom za szkodę tem spowodowaną. Ustęp ten niewłaściwie skreślono w trzecim czytaniu. Należy go zatem przywrócić jako ustęp drugi art. 493 (projektu z r. 1930) w następującej formie:

„Sędzia, który bez ważnych przyczyn odmawia pełnienia swych czynności, albo z ich spełnieniem zwleka, odpowiada stronom za szkodę tem spowodowaną“. Przepis taki już przez samo przyjęcie go przez kodeks odegra swą „pedagogiczną“ rolę.

2) Projekt w poprzedniej redakcji nie żądał, aby wyrok sądu polubownego powoływać się musiał na zapis na sąd polubowny, chociaż oczywiście zapada na jego podstawie i w braku zapisu byłby nieważny. Z przedłożonych bowiem sądowi państwowemu — w celu uzyskania klauzuli wykonawczej — dokumentów okaże się dowodnie czy był należyty zapis na sąd polubowny. Zresztą: brak zapisu, jego nieważność, lub utrata mocy wiążącej, jest też podstawą skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego, a obarczanie go formalnościami ponad konieczną potrzebę równoznaczne jest z krępowaniem sędziów polubownych, niezgodnem z celem i zadaniami sądu polubownego.

Obecnie jednak w art. 502 dodano punkt 1), iż wyrok sądu polubownego zawierać powinien: „oznaczenie zapisu na sąd polubowny“. Punkt ten należy skreślić.

3) Największy błąd popełniono w art. 503, ustęp 2, zdanie 2, które brzmi: „Wyrok podpisany przez większość sędziów ma taką moc, jak podpisany przez wszystkich“.

Jest pewne, że takie postanowienie może tylko wywołać spory o uchylenie wyroku polubownego, czego łatwo uniknąć, formułując powyższy przepis zgodnie z ustępem 2 art. 521 projektu z r. 1929.

---

Tekst art. 480 — według projektu z r. 1930 — opiewa natomiast błędnie: „Sąd zawiadamia powoda o odmowie wydania nakazu. Od odmowy niema zażalenia; natomiast powód może w ciągu miesiąca żądać skierowania sprawy do zwykłego postępowania.“

Powód nie traci prawa wytoczenia ponownego powództwa, jeżeli nie skorzystał z tego terminu“.

<sup>69)</sup> Patrz moje: „Sądy polubowne według projektu polskiej procedury cywilnej“, Warszawa, 1926 „Palestra“.

Przepis ten — wyraźnie postanowiony przez Sekcję procesową Komisji Kodyfikacyjnej — brzmi:

„W razie odmowy lub niemożności położenia podpisu każda z stron może postawić w sądzie państwowym wniosek o wydanie postanowienia, że wyrok jest skuteczny mimo braku podpisu“.

Chodzi więc o przywrócenie uchwały Sekcji procesowej i skreślenie zupełnie niewłaściwego postanowienia art. 503 ustęp 2, zdanie 2

4) Art. 505 ustęp 1 postanawia, że od wyroku polubownego niema odwołania, opuszczając postanowienie, zawarte w art. 523 projektu z r. 1929: „chyba, że zapis na sąd polubowny postanowił inaczej“: Sądzę, że niema powodu wzbraniać stronom ustanowienia wyższej, t. j. drugiej instancji polubownej.

5) Głosy protestu sfer interesowanych wywołało postanowienie art. 506, że sąd państwowy wtedy tylko zaopatrzy wyrok polubowny klauzulą wykonalności, jeżeli złożone tam akta sądu polubownego, „nie wykazują istotnych wykroczeń przeciwko przepisom niniejszego kodeksu, a wyrok lub ugoda treścią swą nie ubliża porządkowi publicznemu lub dobremu obyczajom“.

W poprzednim brzmieniu (art. 523, ustęp 2 proj. z r. 1929) powiedziano tylko: „jeżeli złożone w sądzie dokumenty nie wykraczają co do formy przeciw postanowieniom ustawy“. Wykroczenia takie zachodzą np. wtedy, gdy niema zapisu na sąd polubowny, a względnie utracił moc lub jest nieważny, a więc nie sporządzony pisemnie i t. d., dalej, gdy wyrok nie zawiera daty, nazwisk sędziów, ich podpisów, gdy go nie doręczono stronom za pisemnymi dowodami doręczenia etc. Jeżeli takich, ale tylko takich wykroczeń niema, sąd państwowy nie odmówi klauzuli wyrokowi polubownemu.

Ale w obecnej redakcji art. 506 zmienił ten przepis istotnie, posuwając się niewątpliwie daleko poza „formę“ przez wkroczenie w meritum (mowa tam o „treści wyroku“!) sporu osądzonego polubownie. W redakcji tej jest też niejasne, co znaczą słowa o wykroczeniach przeciw przepisom kodeksu. Możliwą jest tu wykładnia, że wszystkie przepisy postępowania procesowego muszą być także przez sąd polubowny zachowane, a wobec tego sąd ten, który ma być w zasadzie wolnym od formalności, musiałby — przy takim postanowieniu — składać się tylko z prawników, obeznanych dokładnie z kodeksem procedury cywilnej i rozpoznających spór taksamo, jak sąd państwowy.

Są to przecież konsekwencje niemożliwe do przyjęcia. Toteż słusznie zaprotestowały przeciw temu postanowieniu Izby przemysłowo-handlowe<sup>70)</sup>, żądając przyjęcia przepisu § 594 proc. cyw. austr. t.j. zupełnego usunięcia tu ingerencji państwowej i przekazania samym sądom polubownym stwierdzania prawomocności i wykonalności ich orzeczeń.

Zdaje mi się jednak, że ze względu na stosunki w całym Państwie byłby to eksperyment dość ryzykowny. Ale okazuje się też stąd, że przepis art. 506 jest nie do utrzymania, i że przywrócić trzeba podane wyżej brzmienie art. 523 ustęp 2 proj. z r. 1929.

## ROZDZIAŁ IX.

### Zakończenie.

Dobiegliśmy do końca uwag o projekcie, które noszą miano „zdań odrębnych“. Nie przytoczyłem ich wszystkich, opuściłem takie, które uważam za mniej ważne lub niezupełnie uzasadnione. Ale, jak powiedziałem na wstępie, są jeszcze zmiany w projekcie, dokonane już po jego wyjściu z Komitetu redakcyjnego, a dalej są nowe zmiany, proponowane lub dopiero zamierzone. O ile zmian tych nie uwzględniłem już wyżej, chcę zająć jeszcze co do niektórych z nich — i innych jeszcze — stanowisko w niniejszych uwagach końcowych.

1) Artykuł 431, ustęp 2 projektu nakazuje dołączyć do skargi kasacyjnej dowód wpłacenia przepisanej kaucji, bez której skarga jest niedopuszczalna. Stoi to w związku z zasadą projektu ustawy o kosztach sądowych, zasadą, przeszczepioną z b. zaboru rosyjskiego, iż opłaty sądowe musi strona „wnosić zgóry pod rygorem ujemnych skutków procesowych“<sup>71)</sup>. Wprawdzie zalecono nam „znakomitą praktyczność“ tego systemu, ale mimo to nie możemy pogodzić się z myślą, że sam wymiar sprawiedliwości ma być uzależniony od opłaty.

2) Niesłusznie usunięto przepis art. 240 projektu z r. 1929, który postanawia, że „kto ma interes prywatno-prawny w wyśledzeniu majątku lub stanu długów, może wnieść pozew o nakazanie wyjawienia majątku pod przysięgą przeciw osobie, która jest do tego prawnie obowiązana, lub która prawdopodobnie ma wiadomość o za-

---

<sup>70)</sup> Patrz mój artykuł: „Klauzula wykonalności wyroku sądu polubownego“ w „Gazecie Sądowej Warszawskiej“ 1930, Nr. 15.

<sup>71)</sup> Projekt z r. 1930, Uzasadnienie ogólne, str. 166.



tajeniu majątku“. Przepis ten przeniesiono do ustawy wprowadzającej<sup>72)</sup>, utrzymując go w mocy dla dwóch tylko dzielnic, chociaż nie dowiedziono gołosłownego twierdzenia, że „przepis taki nie mógłby mieć zastosowania dla całego Państwa“. Okoliczność, że kwestja ta „nie jest znana“ w b. dzielnicy rosyjskiej, nie przemawia zgoła przeciw umieszczeniu rzeczowego przepisu w kodeksie. Przeciwnie, tą drogą najlepiej dałoby się jej poznać tę pożyteczną instytucję procesową, choć związaną z prawem prywatnem, jak tyle innych.

3) Art. 15 projektu z r. 1930 został uzupełniony dopiero przez Komitet organizacji prac Komisji Kodyfikacyjnej. Podczas gdy według art. 9 projektu z r. 1929 suma pieniężna, żądana w pozwie, choćby w miejsce innego przedmiotu, stanowi wartość przedmiotu sporu, to ważny ten przepis opuszczono w ostatniej redakcji projektu, jaka wyszła z Komitetu redakcyjnego. Obecnie przyjęto go z powrotem, choć redakcja nie jest — w porównaniu z brzmieniem z r. 1929 — zbyt ścisłą. „Podana (nie wiadomo gdzie) kwota pieniężna“ nie uwydatnia jasno, że „chodzi tu o przypadki, gdy żądanie pozwu opiewa na sumę pieniężną“, a słowa: „w zamian innego przedmiotu“ — nie oddają zupełnie jasno myśli, która objęła tu zarówno przypadki, gdy powód żąda kwoty pieniężnej, albo rzeczy (aut-aut), jak również przypadki, gdy powód żąda kwoty pieniężnej tylko na wypadek, gdyby pozwany nie mógł uiścić innego przedmiotu sporu.

4) Art. 94 projektu zawiera ważne postanowienie, iż czynności procesowe pełnomocnika obowiązują mocodawcę „chyba, że chodzi o przyznanie albo inne oświadczenie faktyczne pełnomocnika, które mocodawca jednocześnie stawający niezwłocznie sprostował lub odwołał“ (v. art. 92 projekt z r. 1929).

Na tę zupełnie słuszną zasadę prawną uczyniono „zamach“, uważając na niebezpieczne, „że wykładnia może (chyba musi) dopuścić mocodawcę do jednoczesnego stawania z adwokatem nawet w sprawach z obowiązkiem zastępstwem adwokackiem, a to wytworzyłoby niepożądany chaos“. Niebezpieczne byłoby to chyba tylko dla niesummiennego adwokata, a strona jest „panem“ swej sprawy i „oświadczenia faktyczne“ od niej wyłącznie zależą. Procedura austr. (§ 26) postanawia wyraźnie, że nawet w procesach adwokackich ma strona prawo stawania i składania oświadczeń w sądzie obok pełnomocnika, a nawet jej oświadczenia faktyczne w razie sprzeczności z oświadczeniami

<sup>72)</sup> Patrz art. XXVII p. 3 i XXXIV p. 1 projektu ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego (Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Sekcja postępowania cywilnego, Tom I, zeszyt 6, str. 105 i 108).

jej adwokata mają pierwszeństwo, t. j. sąd uwzględni oświadczenia strony (Odpowiedź na pytanie do § 26 procedury cywilnej).

Nietylko więc nie można żądać skreślenia zdania ubocznego z artykułu 94, postanawiającego, iż strona „jednocześnie stawająca“ może sprostować lub odwołać oświadczenie faktyczne swego pełnomocnika — ale wypadaloby jeszcze uzupełnić ten przepis wyraźnem postanowieniem, że nawet w procesach adwokackich strona ma prawo składania oświadczeń faktycznych obok pełnomocnika.

5) Projekt z r. 1929 zawiera przepis, iż przewodniczący odrzuci pozew, odpowiedź na pozew i inne pisma przygotowawcze, wniesione w procesach adwokackich bez adwokata, jeżeli strona nie ustanowi go w wyznaczonym terminie lub nie przedłoży pełnomocnictwa (por. § 37 austr. p. c.).

Przepis ten skreślono. Można wprowadzić na podstawie zasad ogólnych i innych przepisów projektu wnosić, że modus procedendi w tych przypadkach będzie taki sam w sądach polskich, jak przewidziany w procedurze austr. i w projekcie poprzednim — ale w tak ważnej rzeczy nie zaleca się milczenia w ustawie. Należy przepis ten przywrócić.

6) Z artykułu 105, postanawiającego, że w razie zawinienia można skazać na kosztą zastępcę strony, świadka lub biegłego — nie należy skreślać „zastępcy strony“. Wszak może nim być nie tylko adwokat, chodzi to bowiem zarówno o zastępców ustawowych jak procesowych<sup>73)</sup>. Zresztą, właśnie adwokata należy zasądzić na kosztą w wypadku jego rażącej winy, a nawet przepis ten zdałoby się rozszerzyć i na sędziów<sup>74)</sup>.

7) Do artykułu 118, który postanawia, że ustanowienie adwokata dla strony ubogiej ma znaczenie pełnomocnictwa procesowego, nie można dodać zdania: „nie upoważnia jednak do zawarcia ugody, zrzeczenia się lub uznania“. Według art. 91 l. 4 pełnomocnictwo procesowe właśnie upoważnia z ustawy do tych aktów, chyba, że one zostały przez mocodawcę z pełnomocnictwa wyłączone. Trzeba więc czekać na oświadczenie (w tym względzie) strony ubogiej, której ustanowiono adwokata, a nie wyłączać — może wbrew jej woli — owych aktów dyspozytywnych z pełnomocnictwa.

<sup>73)</sup> „Polska Procedura Cywilna, Projekty referentów z uzasadnieniem“, Tom I, str. 80, art. 10 i str. 92 (motywy).

<sup>74)</sup> Uzasadnienie jak w uwadze poprzedniej. Patrz też §§ 435 węgierskiej i 51 ustęp 2 austr. proc. cyw.

8) Według art. 192 1. 1. sąd „zawiesza“ postępowanie w razie śmierci albo utraty zdolności procesowej przez stronę lub jej ustawowego zastępcę. Otóż projekt z r. 1929 postanawia, że w przypadkach tych zawieszenie nastąpi tylko wtedy, gdy strona lub zastępca ustawowy nie mieli pełnomocnika procesowego. Należy to przywrócić, bo jedynie wówczas zawieszenie postępowania jest usprawiedliwione, a nie ma ono racji bytu i przewleka proces, gdy jest pełnomocnik procesowy, który może dalej prowadzić sprawę.

Niewłaściwy jest także art. 96 projektu, postanawiający, iż „w razie śmierci strony lub utraty przez nią zdolności procesowej pełnomocnik procesowy działa do czasu zawieszenia postępowania“ W projekcie z r. 1929 był przepis inny (art. 95), brzmiący jak następuje:

„Pełnomocnictwo procesowe nie gaśnie ani przez śmierć mocodawcy, ani przez zmianę w jego zdolności procesowej lub zastępstwie ustawowym“.

Otóż przepis ten należy przywrócić w miejsce art. 96 projektu, który, jak widzimy, zapomniał nadto o zastępcy ustawowym.

9) Art. 63 projektu, pierwszy w dziale o zdolności procesowej, odpowiada zasadom nauki i prawa cywilnego, obowiązującego we wszystkich częściach Polski. Natomiast proponowana zmiana<sup>75)</sup> (§ 2) dotyczy tylko prawa jednej z byłych dzielnic, gdyż w b. zaborach austr. i niemieckim nie są znane pojęcia zobowiązania się „w asystencji“ czyjejkolwiek<sup>76)</sup>. Gdyby chcieć wprowadzać pojęcia dzielnicowe, trzeba by w tym dziale mówić także o zezwoleniu i zatwierdzeniu aktów osób z ograniczoną zdolnością do działania (§§ 865 austr. i 107 nast. niem. kod. cyw.).

Zmiana zamierzona w § 1. art. 63 nie ujmuje rzeczy tak ściśle, jak to jest w projekcie. Nie istnieje zresztą zdolność procesowa „ograniczona“: ktoś ją ma albo nie ma, odpowiednio do tego, czy „co do przedmiotu sporu“ może się samoistnie ważnie zobowiązywać.

10) Przymus adwokacki związany jest w projekcie z odpowiedzialnością na pozew (p. niżej), a zatem z wagą spraw, które wymagają i jej wniesienia i obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów. Wobec

---

<sup>75)</sup> Art. 63 ma otrzymać nast. redakcję:

„§ 1. Zdolność procesową bądź zupełną bądź ograniczoną posiada każdy stosownie do swojej zdolności zobowiązania się przez umowę.

§ 2. Kto względem przedmiotu sporu może zobowiązywać się przez umowę nie inaczej, jak w asystencji osoby, dodanej mu w myśl przepisów prawa cywilnego, ten może działać w procesie tylko w asystencji takiej osoby“.

<sup>76)</sup> „Doradca“ z ordynacji o ubezwłasnowolnieniu z 28/6 1916 Nr 207 austr. Dz. Ust. Państwa — ma prawa i obowiązki opiekuna (§ 4).

tego obojętną jest rzeczą, czy sprawę sądzi (prześciowo) jeden czy trzech sędziów, jeżeli tylko ona zostanie uznana za zawilą<sup>77)</sup>.

11) Nie zaleca się zmian w redakcji artykułu 93, ponieważ tenże w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej lepiej jest wystylizowany<sup>78)</sup>. Por. zresztą tekst art. 91 ustęp 2 projektu, ogłoszonego drukiem w r. 1929.

12) Art. 121 projektu upoważnia Sąd do cofnięcia prawa ubogich, gdy strona uboga przy sądowej próbie pojednania uporczywie odrzuca słuszną ugodę. Istnieje zamiar skreślenia tego przepisu. Lecz trzeba uwzględnić, że cofnięcie prawa ubogich jest w tych przypadkach rodzajem kary za pieniaczy upór, a zatem środkiem przeciw pieniactwu. Projekt i tak bardzo słabo tylko zwalcza pieniactwo, rozwielenione i mogące się jeszcze zwiększyć w różnych częściach Państwa. Problem prawa ubogich jest problemem skarbowym; czy strona ma pieniać się bezkarnie na koszt Państwa, adwokata lub przeciwnika? Obawy przed zmuszaniem stron ubogich do ugód są płonne, a przepis omawiany jest jednym z najsilniejszych dowodów na dążność projektu do ugodowego załatwienia sprawy, o czem patrz w uzasadnieniu ogólnem (str. 130).

13) Grozi też zmiana artykułowi następnemu (122), według którego w razie nałożenia kosztów na przeciwnika strony ubogiej należy od niego „z urzędu“ ściągnąć opłaty, od których strona uboga warunkowo była uwolniona<sup>79)</sup>. Otóż zmiana ma być następstwem niewła-

---

<sup>77)</sup> Tyle w odpowiedzi na propozycję, aby art. 86 projektu uzupełnić przepisem (w ustawie wprowadczej), że przed sędzią jednostkowym nie obowiązuje przymus adwokacki. P. art. 273 prawa o ustroju sądów powszechnych.

<sup>78)</sup> Art. 93 projektu brzmi:

„Co do pełnomocnictwa, obejmującego szerszy zakres, niż przewidziany dla pełnomocnictwa procesowego, jak również co do pełnomocnictwa dla poszczególnych czynności procesowych, zakres ich, czas trwania i skutki oceniać należy według treści pełnomocnictwa oraz przepisów prawa prywatnego.

Artykuł ten miałyby otrzymać następujące brzmienie:

„Zakres, czas trwania i skutki pełnomocnictwa oceniać należy według jego treści oraz przepisów prawa prywatnego co do pełnomocnictwa do poszczególnych czynności procesowych, jak również co do tej części pełnomocnictwa, która przekracza zakres pełnomocnictwa procesowego“.

Tekst art. 91 ustęp drugi proj. z r. 1929 nie wspomina nic o tym „szerszym zakresie“, i słusznie, bo ocena według przepisów prawa prywatnego nie ulega tu wątpliwości.

<sup>79)</sup> Art. 122 ma otrzymać nast. brzmienie:

§ 1. jak dawny ustęp 1.

§ 2. W razie włożenia kosztów procesu na przeciwnika w całości lub części, należy od niego w tym samym stosunku ściągnąć z urzędu opłaty i koszty postępowania, od których strona uboga była uwolniona.

ściwego podziału (w projekcie ustawy o kosztach sądowych) na „opłaty sądowe“ i „koszty postępowania“, które jednak są też opłatami (patrz w tymże projekcie art. 38). Dodatek proponowany w § 2 jest zbyteczny, bo w art. 117 projektu powiedziano już: „oraz innych przepisanych opłat“.

§ 3, który ma być dodany do artykułu, polega na nieporozumieniu. Strona uboga nie uiszcza przecież opłat, bo niema na to, tylko ściąga się je następnie od przeciwnika, zasądzonego na koszt. Jeżeli przeciwnik nie został zasądzony na koszt, wówczas opłat tych oczywiście nie ściąga się od niego. Ponieważ strona uboga uwolniona jest tylko „warunkowo“ od opłat, co powinno być wyraźnie zaznaczone w art. 117, i co było w poprzednim jego brzmieniu<sup>80)</sup>, przeto w tym wypadku (rzecz jasna) opłaty ściąga się z jej majątku, którym może być — także lub tylko — kwota a względnie pretensja, przyznana stronie ubogiej od przeciwnika. Poczóż więc kazuistyczny i redakcyjnie niemożliwy przepis o „ciążeniu“ tych opłat na „roszczeniu“, przysądzonym od przeciwnika(?).

Proponowany § 3 nie bierze nadto pod uwagę przypadków, w których całkowicie uwzględniono żądanie (główne) pozwu strony ubogiej, ale nie przyznano jej kosztów. Czy wówczas opłaty, „wyłożone“ za stronę ubogą ze Skarbu Państwa nie „ciążą“ na jej roszczeniu? Z tych przyczyn należy § 3 skreślić.

14) Artykuł 146 projektu ma być uzupełniony<sup>81)</sup>. Lecz, czy można mówić o obowiązku strony do „obrania sobie zamieszkania dla dorę-

§ 3. W razie częściowego tylko uwzględnienia żądania pozwu strony ubogiej, opłaty i koszty postępowania przez stronę ubogą nie uiszczone, do których zapłaty przeciwnik strony ubogiej nie został zobowiązany (?), ciężą na roszczeniu od niego przysądzonym.

Słowa i zdania podkreślone stanowią novum. Przy tej sposobności wytknąć trzeba niewłaściwe wyrażenie: „włożenie“ kosztów (jakby ubrania lub pierścionka), zamiast ich nałożenie. Podobnie art. 117 1. 1. projektu mówi o tem, że „opłaty wykłada Skarb Państwa“, zamiast: „zalicza“ albo „płaci tymczasowo“ (o żadnym „wykładzie“ niema tu mowy).

<sup>80)</sup> Patrz artykuły 118 i 121 projektu z r. 1929.

<sup>81)</sup> Właściwie ma być dodany nowy artykuł:

§ 1. W postępowaniu przed sądami okręgowymi i wyższymi strona, zamieszkała poza siedzibą sądu, jest obowiązana obrać sobie zamieszkanie dla doręczeń w siedzibie sądu, chyba że przewodniczący zwolni ją od tego obowiązku z uwagi, że doręczenie pism sądowych w rzeczywistości zamieszkaniu strony nie następuje z trudności i nie powoduje zwłoki.

§ 2. W razie nieobrania przez stronę zamieszkania dla doręczeń, przeznaczone dla niej pisma będą dołączane do akt sprawy ze skutkiem doręczenia“.

czeń“? Zatem „rozkaz“ sądowy brzmiałby: Nakazuję Panu (albo Pani) tu mieszkać, a nie gdzieindziej! A gdzie „wolność obrania sobie na obszarze Państwa miejsca zamieszkania i pobytu“, gdzie powszechne prawo obywatelskie z art. 101 Konstytucji?

Można więc tylko ad art. 146 ustęp 1 projektu dodać, że sąd mocen jest polecić stronie, aby ustanowiła osobę upoważnioną do odbioru pism sądowych (t. j. pełnomocnika do doręczeń), zamieszkałą w siedzibie sądu procesowego (v. § 95 austr. proc. cyw.).

Rygor § 2 proponowanego przepisu jest zbyt bezwzględny; (v. § 96 ust. 1 austr. proc. cyw.)<sup>81a)</sup>.

15) Art. 154 ustęp 2 ma być zmieniony w ten sposób, że w razie odmowy przyjęcia pisma przez adresata pozostawić je należy w miejscu doręczenia, a dopiero gdyby to było niemożliwe, złożyć pismo w urzędzie pocztowym lub gminnym. Nie można nic zarzucić takiemu unormowaniu, lecz trudno mówić: „składa się je (t. j. pismo), uprzedzając o tem, w urzędzie pocztowym lub gminnym“. Uprzedzając, kogo? Należy powiedzieć na końcu zdania: „z zawiadomieniem według ustępu pierwszego“<sup>82)</sup>.

(W art. 152 ustęp pierwszy in fine zbyteczne są słowa: „lub że odmówiły przyjęcia“).

16) Przepis art. 156 projektu ma być skreślony. Otóż m. zd. nie można żadną miarą usuwać z projektu jednego z najważniejszych przepisów o doręczaniu pozwu do rąk własnych pozwanego, oraz dalszych specjalnych o tem doręczaniu postanowień.

Równocześnie z pozwem, doręcza się przecież wezwanie czy to do rozprawy, czy do wniesienia odpowiedzi na pozew. Chodzi tu więc o akt „wdrażający proces“, już dlatego o wiele donioślejszy od innych z uwagi na skutki prawne. Tu zatem doręczenie „zastępcze“ (art. 152 proj.) powinno być wyłączone, a przynajmniej usunięte na plan dalszy. Dopiero gdy pozwany nie stawi się na wezwanie, a więc po ponownej próbie doręczenia mu pozwu, nastąpi doręczenie zastępcze.

Przez to ogranicza się możliwość, że pozew i wspomniane

---

<sup>81a)</sup> Patrz także: „Polska Procedura Cywilna“, Projekty referentów, Tom I., str. 143 i nast.

<sup>82)</sup> Art. 154 projektu brzmi: „W razie niemożności doręczenia ... należy złożyć pismo w urzędzie pocztowym lub gminnym, a zawiadomienie o tem przybić na drzwiach mieszkania, biura... adresata.

To samo stosuje się do przypadku odmowy przyjęcia pisma“.

wezwanie nie dojdą do rąk pozwanego, że zatem zapadnie wyrok zaoczny przeciw osobie nieuwiadomionej o pozwie<sup>83)</sup>.

17) Przepisy o ferjach sądowych zamieszczono w projekcie, ogłoszonym drukiem w r. 1929, w samym kodeksie (art. 181—185). Natomiast niema ich w projekcie z r. 1930, albowiem przeniesiono je do ustawy wprowadzcej<sup>84)</sup>. Obecnie mają być one w skróconej formie przeniesione z powrotem do kodeksu.

Proponowany § 1 („Terminy nie bieżą podczas feryj sądowych“) jest zbyt czyny, wobec § 2, odpowiadającego dawnemu art. 183<sup>85)</sup>.

Dawna redakcja tego artykułu i redakcja z projektu ustawy wprowadzcej są lepsze od proponowanej nowej (§ 2).

Pominiecie przepisów o wpływie feryj na sprawy, a względnie na rozprawy sądowe, nie jest usprawiedliwione. Należy tedy przywrócić przepisy art. 182 i 184—185 dawnego projektu, a względnie §§ 3, 5 i 6 z art. IX projektu ustawy wprowadzcej.

Proponowany § 3 o terminach rocznych i dłuższych jest niepotrzebny<sup>86)</sup>.

Brak natomiast ogólnego oznaczenia czasu trwania feryj (art. 181 dawnego projektu i § 1 z art. IX ustawy wprowadzcej); brak ten powinien być uzupełniony.

18) W końcu rzecz najgorsza. Cały rozdział projektu o odpowiedzi na pozew miałby być skreślony, a odpowiedź ta miałaby mieć tylko charakter fakultatywny, przyczem i pisma przygotowawcze z art. 232 projektu pozostaną „bez specjalnej sankcji“.

Gdyby to uczyniono, wówczas usunie się z projektu wszelką konstrukcję, uniemożliwiając zarazem skupienie materiału procesowego.

Konstrukcja dawnego projektu (ogłoszonego w r. 1929) polegała

<sup>83)</sup> Patrz: „Materiały do austr. proc. cyw.“ I. str. 236 oraz „Polską Procedurę cywilną. Projekty referentów“, str. 145.

<sup>84)</sup> Patrz „Projekt ustawy o wprowadzeniu kodeksu postępowania cywilnego w piśmie“, Komisja Kodyfikacyjna Rz. P. Sekcja postępowania cywilnego. Tom I. z. 6, str. 98 art. IX.

<sup>85)</sup> Art. 183: „Terminy rozpoczęte przed ferjami kończą się z upływem reszty czasu po skończeniu feryj.

Terminy, których początek przypada na ferje, rozpoczynają się z pierwszym dniem po ferjach“.

Między tym przepisem, a § 2, art. IX. proj. ustawy wprowadzcej, jak najmniej świeżo proponowanym § 2, są różnice natury redakcyjnej bez większego znaczenia.

<sup>86)</sup> „§ 3. Przepisy paragrafów poprzedzających nie mają zastosowania do terminów rocznych i dłuższych. Jeżeli jednak koniec takiego terminu przypadałby w okresie feryj, wówczas termin kończy się z upływem miesiąca po ferjach“.

na odciążeniu rozprawy przez obowiązkową odpowiedź na pozew we wszystkich sprawach, prowadzonych w sądzie okręgowym w zwyczajnym postępowaniu<sup>87</sup>). Projekt ostatni (1930 r.) — jak już przedstawiłem w części pierwszej tej pracy — zmienił to dość radykalnie, a mianowicie w odróżnieniu od innych typów „odciążenia“ ustnej rozprawy projekt ten przyjął wprowadzić obowiązkową odpowiedź na pozew w postępowaniu przed sądami okręgowymi, atoli z dużymi ograniczeniami. Konstrukcja projektu w jego redakcji ostatniej polega, jak wiemy, na dwóch węzłach zasadniczych, t. j. na związaniu kwestji obowiązkowej odpowiedzi na pozew z jednej strony z właściwością rzeczową sądu, a z drugiej strony z przymusem adwokackim w sądach I instancji. Odpowiedź na pozew jest w pewnych tylko przypadkach pismem obowiązkowym. O ile mianowicie chodzi o procesy, należące do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu, odpowiedź na pozew musi być wniesiona przez pozwanego. Natomiast we wszystkich innych procesach przed sądem okręgowym, a zatem tam, gdzie rozstrzyga ratio valoris, odpowiedź na pozew będzie obowiązkową tylko wtedy, jeżeli sąd, a względnie przewodniczący, zleci pozwanemu wyraźnie jej wniesienie. Sąd uczyni to tylko w sprawach trudnych do rozpoznania, gdzie odciążenie rozprawy wyda mu się celowe. W ten sposób „obowiązkowość“ odpowiedzi na pozew złożono w ręce sędziego, który może ją regulować odpowiednio do istotnych potrzeb procesu, a nie według z góry narzuconego szablonu. Inaczej ma się rzecz w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie jest decydującą, bo są to spory, mające w sobie elementy o charakterze publiczno-prawnym, albo takie, co do których zawiłości lub rzadkości o tyle nie może być wątpliwości, że z tych właśnie przyczyn usunięto tu ratio valoris jako miernik.

Natomiast nie przyjęto w projekcie ani „terminu wstępnego“ („pierwszej audjencji“ — jak procedury austriacka i węgierska), ani „odesłania“ sprawy do jednego sędziego, jak znowelizowana procedura niemiecka.

Niezależnie od odpowiedzi na pozew projekt przewidział jeszcze (inne) pisma przygotowujące rozprawę (przygotowawcze), a mianowicie: również obowiązkowe, które strony wnoszą w sprawach zawiłych lub rozrachunkowych na żądanie przewodniczącego — i „fakultatywne“, gdyż każdej ze stron wolno przed rozprawą wnieść jedno pismo przygotowawcze.

Jeżeli pozwany odpowiedzi na pozew nie wniósł na czas lub wo-

---

<sup>87</sup>) Patrz art. 242 i 250 nast. proj. z r. 1929.



góle, wówczas przewodniczący na wniosek powoda wyda wyrok zaoczny; jednak wniosek taki — w razie spóźnionego wniesienia odpowiedzi — musi powód postawić jeszcze przed jej wniesieniem. W braku wniosku powoda, sąd po upływie lat trzech „umorzy“ postępowanie na wniosek pozwanego. Takie umorzenie postępowania zachodzi także w razie spoczywania procesu wskutek bezczynności stron przez lat trzy (*péremption d'instance*).

Oto konstrukcja projektu. Liczy się ona z tem, że już z zasad ustności, bezpośredniości, oraz jednolitości rozprawy ustnej, wypływa konieczność środków „koncentrujących“ materiał procesowy.

Widać to właśnie z przepisów: o konieczności wniesienia odpowiedzi na pozew pod grozą wyroku zaocznego i o tem, co ta odpowiedź zawierać powinna, o obowiązku pozwanego do oświadczenia się na fakty i dowody, powołane przez powoda i do przytoczenia faktów i dowodów ze swej strony pod rygorem kosztów, a nawet co więcej — z przepisów o obowiązku podniesienia niektórych zarzutów pod rygorem utraty prawa korzystania z nich w procesie. Wszystko to zmierza do skupienia materiału procesowego tak, aby można go było zużytkować na rozprawie bez potrzeby jej odraczenia.

Już niestety najsilniejszy z środków koncentracyjnych: możność pominięcia przez sąd faktów i dowodów, opóźnionych przez strony w celu przewłoki procesu lub z rażącej opieszałości — nie został w ostatniej redakcji projektu utrzymany<sup>88)</sup>. Teraz skreślenie odpowiedzi na pozew ma zadać projektowi polskiej procedury cios ostateczny. Bo rzeczą jest dla mnie jasną, że przyszły proces polski — w tych warunkach — nie będzie odpowiadał ani potrzebom wymiaru sprawiedliwości, ani naukowemu rozpoznaniu procesu cywilnego doby obecnej.

---

<sup>88)</sup> O tem wyżej: „Postępowanie 10. Skupienie materiału procesowego“.



# SPIS TREŚCI.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

### Projekt Polskiej Procedury Cywilnej. Powstanie i Uzasadnienie.

	Str.
Słowo wstępne . . . . .	1
Rozdział I. Przebieg powstania projektu polskiej procedury cywilnej . . . . .	3
Rozdział II. Uzasadnienie . . . . .	7
§ 1. Opracowanie i podział . . . . .	7
§ 2. Tytuł wstępny. — Przepisy jurysdykcyjne . . . . .	7
A. Luka w ustawie. — B. Jurysdykcja „krajowa“. — C. Właściwość rzeczowa. — D. Właściwość miejscowa. — E. Wyłączenie sędziego.	
§ 3. Zastępstwo stron . . . . .	11
§ 4. Koszta procesowe . . . . .	12
A. Zasady ogólne. — B. Prawo ubogich. — C. Kaucja aktoryczna.	
§ 5. Postępowanie — Część ogólna . . . . .	13
A. Doreczenia. — B. Pisma. — C. Posiedzenia i terminy. — D. Zastój procesu.	
§ 6. Postępowanie w sądach okręgowych . . . . .	16
A. Typy odciążenia rozprawy. — B. Pozew i odpowiedź na pozew (konstrukcja zasadnicza). — C. Rozprawa. — D. „Nowości“ projektu.	
§ 7. Postępowanie w sądach powiatowych (grodzkich) . . . . .	23
§ 8. Dowody . . . . .	24
A. Ciężar dowodu. — B. Przyznanie i uznanie. — C. Domniemanie. — D. Wpływ wyroku karnego. — E. Swobodna ocena. Środki dowodowe. — F. Bezpośredniość. — G. Przesłuchanie stron.	
§ 9. Wyroki i postanowienia. Sprzeciw od wyroku . . . . .	29
§ 10. Środki prawne . . . . .	30
A. Apelacja. — B. Zażalenie (rekurs). — C. Kasacja.	
§ 11. Wznowienie postępowania . . . . .	36
§ 12. Postępowania nadzwyczajne . . . . .	37
A. Nakazowe (wekslowe, czekowe). — B. Upominawcze.	
§ 13. Sądy polubowne . . . . .	38
§ 14. Zasady naczelnego procesu cywilnego . . . . .	41
A. Jawność rozprawy. — B. Ustność. — C. Bezpośredniość. — D. Skupienie materiału procesowego. — E. Zasady: kontradiktoryjności i oficjalno-sędzicza. Prawda obiektywna. — F. Kierownictwo procesem. — G. Zasady: skargowości i wysłuchania stron. — H. Dążności ugodowe.	

CZĘŚĆ DRUGA.

Zdania odrębne w obradach nad projektem kodeksu polskiej procedury cywilnej.

	Str.
Uwagi wstępne . . . . .	46
Rozdział I. Tytuł wstępny. Postanowienia ogólne . . . . .	48
Rozdział II. Przepisy jurysdykcyjne . . . . .	53
1. Wartość przedmiotu sporu. — 2. Sąd męzaki. — 3. Sąd ogólnie właściwy przedsiębiorstw państwowych. — 4. Właściwość sądu w sprawach spadkowych. — 5. Sąd ostatniego zamieszkania małżonków. — 6. Sąd uczestników sporu. — 7. Wybór sądu właściwego. — 8. Forum prorogatum. — 9. Spory o właściwość. 10. Wyłączenie sędziego.	
Rozdział III. Strony i Zastępcy . . . . .	66
1. Zdolność procesowa. — 2. Zastępcy ustawowi. Pełnomocnicy. — 3. Interwencja. — 4. „Przypozwanie“.	
Rozdział IV. Koszt procesu. Prawo ubogich. Kaucja aktoryczna . . . . .	68
Rozdział V. Postępowanie . . . . .	70
1. Posiedzenia sądowe. — 2. Terminy. — 3. Omieszkanie i restytucja. — 4. Zawieszenie postępowania. — 5. Pozew. — 6. Pozew wzajemny. — 7. Odpowiedź na pozew. — 8. Rozprawa w nieobecności stron. — 9. Obowiązek mówienia prawdy. — 10. Skupienie materiału procesowego. — 11. Prawa przewodniczącego. — 12. Odroczenie rozprawy. — 13. Przekazanie sprawy. — 14. Dowody. — 15. Wyroki. — 16. Postanowienia. — 17. Prawomocność orzeczeń. — 18. Postępowanie w sądach grodzkich. — 19. Apelacja. — 20. Zażalenie. — 21. Kasacja.	
Rozdział VI. Wznowienie postępowania . . . . .	88
Rozdział VII. Postępowania nadzwyczajne (odrębne) . . . . .	91
Rozdział VIII. Sądy polubowne . . . . .	98
Rozdział IX. Zakończenie . . . . .	100

## TEGOŻ AUTORA:

- 1) Zur Lehre von der Veräußerung und Belastung des Kirchenguts, Wiedeń, 1913 (Manz).
- 2) Zum § 1117 d. allg. bürgerl. Gesetzbuches w »Allgemeine österr. Gerichts-Zeitung«, 1915, Nr. 35.
- 3) Świadczenia i szkody wojenne, wyd. Komitetu odbudowy, Kraków, 1916.
- 4) Prawo słuźsne wobec niektórych zagadnień dzisiejszej doby, odbicie z »Przeglądu prawa«, Lwów, 1916.
- 5) Znaczenie asocjacji budowlanych, wyd. Komitetu odbudowy, Kraków, 1916.
- 6) Istota ustawowych ograniczeń aljenacyj, Kraków, 1917, odbitka z »Czasopisma prawn. i ekonom.«.
- 7) Rozporządzenie hipoteką przez właściciela, Kraków, 1918.
- 8) Zur Frage der gesetzlichen Regelung des Dienstverhältnisses der Lehrerschaft an Privatlehranstalten w »Allgemeine österr. Gerichts-Zeitung«, 1918, Nr. 35—36.
- 9) Polska procedura cywilna, Kraków, 1919, odbicie z »Czasopisma prawn. i ekonom.« (wspólnie z Fierichem i Dziurzyńskim).
- 10) Projekt tymczasowego ujednostajnienia postępowania egzekucyjnego w Polsce w »Gaz. Sąd. Warsz.«, 1919, Nr. 23.
- 11) Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego: I. Szkic programu. II. Formy zdań prawnych. III. Konieczne sprostowania w nauce o działaniach prawnych, »Czasopismo prawn. i ekonom.«, Kraków, 1920.
- 12) Istota ustawowych ograniczeń aljenacyj w »Przeglądzie prawa«, Lwów, 1920.
- 13) Protokoły Obrad Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P., Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne, zeszyt I i II, Kraków, 1920 i 1921, odbicie z »Czasopisma prawn. i ekonom.«.
- 14) Protokoły Obrad Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P., Prawo autorskie, zeszyt I, Kraków, 1921; zeszyt II, Kraków, 1923, odbitki z »Czasopisma prawn. i ekonom.«.
- 15) Projekt rozdziału polskiego kodeksu cywilnego o błędzie, przymusie i oświadczeniach nie na serjo (z motywami), Poznań, 1921 (wyd. Kom. Kodyfik.).
- 16) Nowa książka o podstawach filozofji prawa, »Czasopismo prawn. i ekonom.«, 1921.
- 17) Polska Procedura Cywilna, Tom I, 1921 (Koszta procesowe, prawo ubogich, kaucja aktoryczna), Tom II, 1922 (Wznowienie postępowania).
- 18) Ustrój Sądów cywilnych, Kraków, 1922, Krak. Spółka Wydawn.
- 19) Krytyczne uwagi nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa, »Ruch prawn. i ekonom.«, Poznań, 1922.
- 20) Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie, Kraków, 1922 (Gebethner).
- 21) Über das Zivilgerichtswesen in der Republik Polen, »Zeitschrift für poln. Recht«, 1923, H. 1.
- 22) Z dziedziny prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, »Przegląd notarialny«, 1923.
- 23) Wielka Kodyfikacja, »Przegląd współczesny«, 1923.
- 24) Dalsze uwagi krytyczne nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa, »Gazeta Administracji i Policji Państw.«, 1923.

## TEGOŻ AUTORA:

- 25) Jak powstaje polska procedura cywilna, »Polska współczesna«, 1923.
- 26) Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich, »Gazeta Administracji i Policji Państw.«, 1923.
- 27) The Codification of Polish Law w »The Journal of Comparative Legislation and International Law«, London, 1924.
- 28) Sądownictwo cywilne w »Przeglądzie notarialnym krakowskim«, Nr. 4 z r. 1924 i w osobnym odbiciu.
- 29) Zasady prawa małżeńskiego, odbitka z »Palestry«, Warszawa, 1925 (u Hoesicka).
- 30) Postępowanie upominawcze, »Głos Prawa«, Nr. 9—10, Lwów, 1925.
- 31) W sprawie projektu ustawy o sędziach i prokuratorach, »Gazeta Adm. i Pol. Państw.«, 1925, Nr. 4.
- 32) Istota osoby prawnej, odbitka z zeszytu jubileuszowego »Przeglądu prawa i administr.«, Lwów, 1925.
- 33) Sprzeczność z Konstytucją, odbitka z »Ruchu prawniczego i ekonom.«, Poznań, 1926.
- 34) Moralność a prawo, odbitka z »Przeglądu filozoficzn.«, Warszawa, 1926.
- 35) L'essenza della persona giuridica, odbitka z »Rivista Internazionale di Filosofia del diritto«, Roma, 1926.
- 36) Sądy polubowne według projektu polskiej procedury cywilnej, odbitka z »Palestry«, Warszawa, 1926.
- 37) 30 gloss (opini) do orzeczeń Sądu Najwyższego, ogłoszonych drukiem w »Orzecznictwie Sądów polskich«, Warszawa, 1923—1930.
- 38) Miejscowa właściwość sądowa, odbitka z »Głosu Prawa«, Lwów, 1926.
- 39) Ochrona prawna w polskiej ustawie autorskiej, odbitka z »Głosu Prawa«, Lwów, 1926.
- 40) Die Schiedsgerichte nach dem Entwurfe der polnischen Zivilprozessordnung, odbitka z »Internationales Jahrbuch für Schiedsgerichtswesen«, Berlin, 1926.
- 41) Ankieta nad ustawą, wprowadzającą kodeks polskiej procedury cywilnej, odbitka z »Głosu Prawa«, Lwów, 1927.
- 42) Ustawa o prawie autorskim, Kasa Mianowskiego, Warszawa, 1928.
- 43) Wymiar sprawiedliwości wśród zarzutów, Kraków, 1928.
- 44) Ustrój Sądów powszechnych, tom pierwszy z współpracownictwem dr. I. Rosenblütha, Warszawa, 1929 (Hoesick).
- 45) Wznowienie postępowania według projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej, odbitka z »Głosu Prawa«, Lwów, 1929.
- 46) Dwa odczyty: I. Pojęcie prawa u St. Wyspiańskiego. II. Konstytucja 3 Maja jako dzieło sztuki, odbitka z »Głosu Prawa«, Lwów, 1930.
- 47) Klauzula wykonalności wyroku sądu polubownego, »Gazeta Sądowa Warszawska«, 1930, Nr. 15.
- 48) Uwagi o ochronie posiadania de lege ferenda w »Ruchu prawniczym i ekonom.«, Poznań, 1930 (kw. III).
- 49) Théorie et technique de la codification, Roma, 1930, odbitka z tomu I ks. pam. dla prof. Giorgio del Vecchio (w druku).
- 50) Veränderung im Entwurfe der poln. Zivilprozessordnung betreffend die Schiedsgerichte w »Intern. Jahrbuch für Schiedsgerichtswesen«, Berlin (w druku).





DRUKARNIA „ORBIS” KRAKÓW